prenumerata
wspólnoty
zapisy do 20 grudnia
na poczcie i u listonosza

Radna chce ulg za kompostowanie
Bożena Lecyk
strona 5

Rekordowe Motomikołajki
strona 24

Fot.mm

W numerze kalendarz na 2022 rok

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota radzyńska
20 lat Wydawnictwa
14 - 20 grudnia 2021 r.
nr 50 (962) Cena 4,29 zł (w tym VAT 5%)
RADZYŃ ▪ BORKI ▪ CZEMIERNIKI ▪ KĄKOLEWNICA ▪ KOMARÓWKA ▪ ULAN ▪ WOHYŃ

Akademicki Radzyń
Na początek pielęgniarstwo i ratownictwo medyczne

▪ Bialska Państwowa Szkoła Wyższa chce utworzyć w Radzyniu swoją filię.
▪ „To dla tych, którzy chcą się wykształcić i od razu mieć pracę”

Prof.dr hab Jerzy Nitychoruk, rektor PSW
Jako uczelnia nie uprawiamy fikcji, staramy się, by wykształcić studentów jak najlepiej

Zbigniew Smółko, radny powiatu
Widzę w tym ogromną szansę rozwojową i dla radzyńskiej młodzieży, i dla całej naszej społeczności

STRONA 6
Komentuj na: radzyn.24wspolnota.pl

Gdzie i ile zapłacisz za parkowanie?
Radni rozszerzyli strefę płatnego parkowania na terenie miasta.
STRONA 5

Nie żyje kierowca busa. Wracał na święta ze Szwajcarii

Tragedia w Białej. 42-latek zginął na miejscu.
STRONA 7
Fot.mm

Prokuratura: Michał zabił ojca w obronie mamy. Śledztwo w końcu umorzone
Prokuratura Okręgowa w Lublinie postanowiła inaczej, niż śledczy z Radzynia.
STR. 8

Awantura o ścieki zabarwiona polityką?

Jerzy Rębek, burmistrz
Bronię interesów mieszkańców Radzynia

Gmina Radzyń buduje kanalizację w Białej, ale nie ma zgody na zrzut ścieków do miejskiej oczyszczalni - twierdzi magistrat. Wójt odpowiada, że jest inaczej i przedstawia swoje racje. Jakie jest drugie dno sporu?
STRONA 23

Wiesław Mazurek, wójt
Czuję się oszukany. To, co obiecałem - wypełniam

Nasze gminy niedobre do życia?
„To krzywdząca opinia”
W 2477 polskich gminach zbadano Wskaźnik Jakości Życia.
Miasto Radzyń na 1164. miejscu, gmina Radzyń - na 2145.
Samorządowcy: Gołoledź i burze? To mają być kryteria?
STRONA 9

Na zrewitalizowanym Rynku przybędzie zieleni - zapowiada burmistrz
STRONA 3

R E K L A M A
TY TEŻ OTRZYMAJ
DOFINANSOWANIE
NA WYMIANĘ STAREGO PIECA!
STRONA 6

ISSN 1899-7058
N 2640

R E K L A M A
AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

RCU UBEZPIECZENIA
Tu ubezpieczysz samochód, dom i życie
Jeszcze lepsza oferta ubezpieczeń!
503 488 378
UBEZPIECZENIA W OFERCIE
OC/AC/NNW
FIRMOWE
ROLNE
NA ŻYCIE
DOM/MIESZKANIE
TURYSTYCZNE
www.radzynpodlaski.rcu.pl
e-mail: radzynpodlaski@rcu.pl
RCU UBEZPIECZENIA
Aleksandra Osipiuk
Radzyń Podlaski, ul. Rynek 15
poniedziałek - piątek 09:00 - 17:00, sobota nieczynne

! SKUP ZŁOMU AUTOKASACJA !
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
NAJWYŻSZE CENY
*** ZAPRASZAMY ***

eprasa.pl ee58b04391

S T O P K A

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:
- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

24
RADZYŃ
24wspolnota.pl

Felieton Adama Świcia

O, Soplicowska krwi...!

Trener Kazimierz Górski mawiał, że jak szczęście się powtarza, to już nie jest szczęście. Myślę, że podobnie jest z jego brakiem.

Mickiewicz kazał Sędziemu w „Panu Tadeuszu" mówić z kolei tak: „Wiedz Wasze, że Soplice nie zwykli się godzić, / Gdy pozwą, muszą wygrać: nieraz w ich imieniu / Trwał proces, aż wygrali w szóstym pokoleniu. (...) / Od dzisiaj nie ma zgody; nie ma, nie ma, nie ma! / (I krzycząc chodził, tupał nogami obiema)"....

Z wyrokami sądów, wiadomo, różnie bywa. Nie będę się rozwodził nad sprawą zakończoną niekorzystnym dla miasta rozstrzygnięciem dotyczącym niepublicznych radzyńskich przedszkoli, bo rzeczywiście była ona skomplikowana, podobne problemy miało wiele samorządów, ponieważ różne instytucje nadzoru finansowego różnie ją interpretowały, a błędy – jeśli rzeczywiście po stronie magistratu były – dotyczyły głównie kadencji poprzedniego burmistrza. Pewnie więc innej drogi niż sądowa nie było.

Zastanawiam się tylko, czy konieczne były apelacje i wnioski o kasacje, tak samo jak w przypadku procesu z firmą Ensol... Czy nie rodzi to dodatkowych kosztów dla miasta (odsetki!)? I nie dla miasta przecież, tylko dla nas podatników...

Adam Świć

Felieton Jakuba Jakubowskiego

Po co się ośmieszać?

- Po co się ośmieszać - powiedział mi znajomy, kiedy poprosiłem go o pomoc w promocji petycji w obronie drzew na Rynku w Radzyniu, w kwietniu 2021 roku.

- Nie rozumiem, po co dzisiaj bezskuteczne „bicie piany" w absolutnie przegranej sprawie? - skomentował inny. I dodał: - Pomijam już kwestię stosunku obecnie rządzących do pomysłów opozycji, ale dawno już minął czas na protesty.

I rzeczywiście była to ostatnia chwila i zupełnie rozpaczliwa próba zachowania jak największej ilości dużej zieleni na Rynku w Radzyniu. Ponad 360 osób z Radzynia i powiatu, a po nagłośnieniu sprawy przez posła partii Zieloni - Tomasza Aniśko - łącznie blisko 640 osób podpisało petycję z prośbą o zachowanie więcej niż 3 drzew.

Nie udało się! Siekiery i piły poszły w ruch. Dawno zatwierdzony plan był podobno nie do zmiany. Zdjęcia urobku pokazały jednak, że niektóre wycięte drzewa - choć krzywe - były zdrowe. Można było je uratować. Zabrakło dobrej woli.

***

Kiedy z placu zniknęło drewno, do wielu osób dotarło, że z trzema pozostawionymi drzewami plac będzie patelnią. 11 nowych sadzonek w otoczeniu betonu to - mówiąc kolokwialnie - kicha.

***

I pewnie dlatego niedawno usłyszeć mogliśmy nowe informacje. W projekcie zagospodarowania placu będą zmiany! Czyli jednak da się! Brawo! Presja ma sens! Będzie więcej drzew. Podobno dodatkowe 6 drzew to nie będą sadzonki, a większe (kilkunastoletnie?) drzewa. Takie, które w upalne lato dadzą cień starszym i młodszym Radzyniakom. Nie będziemy na to czekać 30 lat.

***

I znów odezwał się znajomy: - Jak znam życie, to te 6 drzew i tak uschnie.

Nie uschną - w Urzędzie Miasta obiecali mocno lać wodę.

Jakub Jakubowski

Zmarła Joanna Góral

Radzyń Podlaski: Odeszła wspaniała nauczycielka i koleżanka. Wybitny pedagog.

Zawsze uśmiechnięta, oddana dzieciom, życzliwa. Miała serce na dłoni. Radzyńska społeczność pożegnała pracującą w Niepublicznym Przedszkolu „Kacperek" Joannę Góral. Miała 37 lat.

Oddana dzieciom

- Mój syn uczęszczał do przedszkola „Kacperek", pani Asia była wychowawczynią innej grupy. Czasami spotykałam się z nią w szatni. Zawsze uśmiechnięta, oddana dzieciom, życzliwa - wspomina Małgorzata Szczerba.

- W liceum chodziłyśmy do równoległych klas, więc znałyśmy się z widzenia. Później nasze drogi się znowu przecięły, kiedy dzieci poszły do przedszkola. Asia była wychowawczynią moich córek. Dziewczynki bardzo ją lubiły i chętnie chodziły do przedszkola. Miała świetne podejście do dzieci, a przy tym potrafiła dobrze przygotować je do startu w szkole. Zawsze uśmiechnięta, pogodna i życzliwa - dodaje Agnieszka Banach.

To bardzo przykre, że tak młode życie gaśnie tak niespodziewanie

- Asia była jednym z pierwszych nauczycieli zatrudnionych w „Kacperku". To były jej pierwsze kroki w oświacie - wspomina dyrektor Renata Skowron. - Od razu maluchy zawładnęły jej sercem. Szybko pozyskała sympatię naszych przedszkolaków i zaufanie rodziców. Jej zaangażowanie, sympatyczny i przyjazny stosunek do najmłodszych doceniali wszyscy. Cały jej świat to dzieci. Ich problemy były jej problemami, a ich sukcesy - jej sukcesami. Nigdy nie przeszła obojętnie obok żadnego podopiecznego, nie obraziła nikogo nieprzemyślanym słowem. Wspaniała koleżanka i ceniony pedagog - podsumowuje dyr. Skowron.

Jakub Hapka

FOT. FB

Śp. Joanna Góral (1984-2021)

NEKROLOGI

Teresa Myka 79 lat
zm. 3 grudnia, Radzyń
Zygmunt Kaczmarczyk 82 lata
zm. 5 grudnia, Radzyń
Czesław Kaczmarczyk 82 lata
zm. 5 grudnia, Radzyń
Marek Zieliński 46 lat
zm. 6 grudnia, Radzyń
Tadeusz Kowalik 73 lata
zm. 6 grudnia, Radzyń
Janina Walczyna 81 lat
zm. 6 grudnia, Radzyń
Anna Mazurek 41 lat
zm. 7 grudnia, Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

Maria Hryńczuk 85 lat
zm. 2 grudnia, Przegaliny Duże

Zofia Kuzko 61 lat
zm. 3 grudnia, Komarówka Podl.

Marianna Bobruk 79 lat
zm. 4 grudnia, Komarówka Podl.

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel. 509 412 470

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX" ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ WETERYNARII

RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK
tel. 511 279 797

BELLO HORIZONTE
tel. 884 623 936

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 814 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Cieplne 993
Energetyczne 991 lub ... 351 27 02
Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy

Starostwo 351 24 60
Urząd Miasta 351 24 60
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 01
Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin

Borki ..... (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka.....3525105
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wohyń 353 00 17

eprasa.pl ee58b04391

Co z podwyżką dla burmistrza?

Czy jest taki zamysł, aby w najbliższej przyszłości, na którejś z sesji, podwyższyć uposażenie burmistrza? Czy są przygotowania do takiego projektu uchwały? - zapytała na ostatniej sesji Rady Miasta radna Bożena Lecyk.

- W związku z tym, że podejmowane są takie uchwały w okolicznych gminach odnośnie wzrostu wynagrodzeń samorządowców, będę podejmował taką inicjatywę - odpowiedział przewodniczący Rady Miasta, Adam Adamski. - W stosownym czasie projekt takiej uchwały będzie przedstawiony. Obserwujemy zmiany w dietach radnych. Należy się też nad tym pochylić - skomentował.

Radni muszą podwyższyć wynagrodzenie burmistrza, bo wynika to z nowelizacji ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska. Ostatnio zrobiono to m.in. w Międzyrzecu Podlaskim, gdzie wynagrodzenie Zbigniewa Kota wzrosło z 10 620 zł do 20 130 zł (kwoty brutto).

Jakub Hapka

W SKRÓCIE

642 tys. zł z programu „Cyfrowa gmina"

Pozyskane pieniądze mają posłużyć informatyzacji Urzędu Miasta, część trafi na wsparcie miejskich instytucji.

15 tys. zł od PGE

Burmistrz gościł na spotkaniu w Warszawie, gdzie podsumowano współpracę samorządów z PGE Dystrybucja. Radzyń został wyróżniony - miasto otrzymało 15 tys. zł.

Projekt „Laboratorium przyszłości"

Miasto uzyskało dotację na wyposażenie Szkoły Podstawowej nr 1 (121 tys. zł) oraz SP2 (248 tys. zł).

O rewitalizacji „Oranżerii"

Burmistrz poinformował o cyklicznych spotkaniach (ostatnie odbyło się 29 listopada) nt. Rewitalizacji „Oranżerii". - Będziemy zabiegali o dotację, czas nagli - zadeklarował Jerzy Rębek.

1 grudnia przedstawiciele magistratu pojechali do Lublina. Spotkanie dotyczyło Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego, w którego skład wchodzi miasto i gmina Radzyń oraz gm. Borki.

- Prowadzimy rozmowy z Urzędem Marszałkowskim, które mają na celu uzgodnienie projektów, które zrealizujemy w ramach MOF. Radzyń został wskazany jako ośrodek, który może utracić swoje funkcje społeczne i gospodarcze. Takich miejsc na mapie województwa lubelskiego jest 17 - poinformował burmistrz.

Jakub Hapka

Na zrewitalizowanym Rynku przybędzie zieleni

Więcej drzew, czy tylko szczypta zieleniny na miejskiej patelni?

Radzyń Podlaski: Na ul. Rynek, czyli rewitalizowanym placu przy parku miejskim, będzie jednak więcej zieleni, niż zakładał pierwotny projekt. Poinformował o tym burmistrz Jerzy Rębek.

Drzewa, krzewy i trawa będą podlewane automatycznie

Ul. Rynek, czyli duży plac, buduje spółka SORTED z Piaseczna za 3 267 240 zł. Na zrewitalizowanym placu zgodnie z pierwszą wersją projektu miały pozostać trzy duże lipy, do wycięcia zostało wyznaczonych siedem chorych drzew, ale była też zapowiedź, że pojawi się 11 nowych

Według nowego projektu na Rynku będzie więcej zieleni: oprócz 14 drzew przewidzianych w pierwszym projekcie, zostanie nasadzonych 6 kolejnych, powstanie też dużo przestrzeni zagospodarowanej zielenią niską. Drzewa, krzewy i trawa będą podlewane automatycznie.

Mały sukces przeciwników betonozy

– Zmiany zostały bardzo dobrze przyjęte przez konserwatora zabytków, także wykonawca je zaakceptował i wykona w ramach umowy – informował burmistrz na sesji rady miasta.

To duży sukces tych, którzy zaangażowali się w obronę istniejącej zieleni na starym dworcu PKP. Bowiem według pierwszych zamierzeń miała być ona porządnie przetrzebiona. Na wizualizacji było widać trzy drzewka w donicach, magistrat zapewniał, że to tylko wizja poglądowa, ale część mieszkańców wystąpiła w marcu tego roku z petycją do magistratu, w której żądano, by nie robić betonozy w Radzyniu.

„Za późno na zmiany w projekcie"

– Ze zdziwieniem przyjąłem informację, że pojawił się opór wobec zadania związanego z wycinką drzew zaplanowaną w ramach rewitalizacji ul. Rynek. Ten projekt był już dawno konsultowany i nikt przed nikim tego nie ukrywał – tłumaczył wówczas, w marcu tego roku, burmistrz Jerzy Rębek. – Rewitalizacja musi być wykonana zgodnie z projektem. Wszelkie zmiany w projekcie są obecnie niemożliwe, bo jest to równoznaczne z utratą części lub całości dotacji – wyjaśniał. Jednocześnie deklarował, że plac w żadnym razie nie będzie betonową patelnią.

Teraz okazało się, że zmiany i nowe nasadzenia są możliwe.

*** Komentarz do sprawy - na str. 2**

mm

R E K L A M A

R E K L A M A

eprasa.pl ee58b04391

Rafał Hołubczuk, organizator KSW, nie żyje

Fot.fot. KSW

- Dużo żartował. Chwytał życie. Myślę, że może mieć poczucie, że nie zmarnował czasu, który miał - tak jeden z przyjaciół wspomina Rafała Hołubczuka

Pochodził z Białej Podlaskiej. Miał 38 lat, kochającą żonę oraz dziecko. 9 grudnia odszedł do Domu Pana. Rafał Hołubczuk współpracował z KSW. W organizacji promującej walki MMA był kierownikiem produkcji i odpowiadał za oprawę audiowizualną gal.

Kierował też produkcją „Underdoga" z 2019 roku. W filmie wystąpił również jako aktor, pojawiając się na ekranie jako szef backstage KSW. Maciej Kawulski, reżyser filmu „Underdog" i współzałożyciel Konfrontacji Sztuk Walki, pożegnał Rafała Hołubczuka, publikując na Instagramie czarno-białe zdjęcie, pod którym zamieścił emotikonę przedstawiającą czarne serce.

- To był mój przyjaciel, świadek na moim ślubie. Poznaliśmy ćwierć wieku temu. Mieliśmy bardzo dobry kontakt. Mam zdjęcia, jak jechał do szpitala, a później z pobytu w placówce. Nie sądziłem, że będą to ostatnie fotki z jego uśmiechem. Ostatnio robiliśmy wiele fajnych projektów - mówi Mirosław Kirczuk.

Lider zespołu Full Power Spirit przyznaje, że dzięki Rafałowi pojawiał się na galach KSW.

- Miałem zaproszenia na gale. Oglądałem jego pracę od kulis. Zajmował się produkcją. Był bardzo dumny, gdy realizował wydarzenie na Stadionie Narodowym. Pamiętam, jak tuż przed galą przyszedł do niego szef Maciej Kawulski i powiedział: „Zarąbista robota, odpalaj wszystko, życzę powodzenia". Udało się perfekcyjnie. Każdy kto pracował na tym stadionie wie, że jeśli zaliczyłeś imprezę na tym obiekcie, wchodzisz na wyższy poziom - dodaje.

- Wiem, że swoją pracę wykonywał perfekcyjnie. Wszyscy byli zadowoleni. Rafał zarażał uśmiechem. Jego nie dało się nie lubić. Nie zależało mu, by być postacią pierwszoplanową. Wiedział, że w KSW jest osobą, od której dużo zależy. Szefowie napisali na pożegnanie: „odszedł jeden z filarów KSW". To mówi dużo. Rafał organizował ważenia, media day, a już na samej gali był osobą najważniejszą. To on miał te słuchawki na uszach i mikrofon na ustach. Miał pod sobą mnóstwo ludzi - mówi Kirczuk i dodaje:

- Latał na paralotni, chodził po górach, interesował się strzelectwem. Oczkiem w głowie była żona oraz córeczka. Zapamiętam go jako uśmiechniętego człowieka. Dużo żartował. Chwytał życie. Myślę, że może mieć poczucie, że nie zmarnował czasu, który miał.

mp

ZAPIS ROZMOWY Z Rafałem Hołubczukiem, którą przeprowadziłem kilkanaście tygodni temu

Żona mówi mi, że jestem niepokornym duchem

Witaj, Rafale...

- Cześć. Wiek się nie słyszeliśmy, ale po głosie Cię poznałem. Poczekaj chwilkę, bo żona patrzy na mnie jak na wariata. Kochanie, wywiadu udzielam.

Jak to się stało, że trafiłeś do KSW?

- Kiedyś pracowałem dla Grzecha Piotrowskiego. Zajmowałem się menadżerką. Wtedy poznałem Macieja Kawulskiego. Od słowa do słowa i zaproponował mi robotę. Pierwszą galą, którą zrobiłem, było wydarzenie bokserskie. Tomasz Adamek walczył z Andrzejem Gołotą. Zajmowałem się transportem. Usłyszałem od „Kawula": „Ty się rozwijasz, ja się rozwijam. Na spokojnie. Będziemy szukać przestrzeni, byś mógł się realizować". Spodobała mu się moja praca i tak trwamy od 13 lat. Po pierwszej gali stwierdziłem, że bardziej podoba mi się kwestia produkcyjna. Siedziałem przy Maćku. Uczyłem się.

Pierwsza gala, w której było widać Twoją pracę...

- KSW12 i pierwsza walka Mariusza „Pudziana" Pudzianowskiego. Zgłębiałem tajniki. Zawsze szukałem swojego miejsca pomiędzy prawą a lewą stroną obiektywu. Stwierdziłem, że chcę robić produkcję. Poszedłem w to. Nie żałuję. Zawsze słyszałem, że szczęście ma ten, który nie musi chodzić do pracy. Pod tym względem czuję się świetnie. Nie jestem obciążony. Nie zaczynam dnia od słów: „ale mi się nie chce". Stresu jest bardzo dużo. Wszystko wynagradza moment po gali, kiedy idziesz i słyszysz „dobra robota". To daje kopa.

Jesteś kierownikiem produkcji i osobą odpowiedzialną za oprawę audiowizualną gal. Co to znaczy dla przeciętnego czytelnika?

- Kiedyś tłumaczyłem to babci. Mówiłem jej, że zajmuję się tym, by to, co widzi w telewizji, było dla niej atrakcyjne. Przygotowuję produkcję od strony technicznej: światłem, dźwiękiem, multimediami, elementami scenograficznymi po realizację. Poza tym, że to stoi to musi wyglądać. Widziałeś wielokrotnie, KSW to walki, ale również cała otoczka. Jesteśmy połączeniem sztuk walki i festiwalu. Staramy się przekazać widzowi jak najbardziej widowiskowy produkt. Prostym językiem: robię obrazek dla ludzi. Jeszcze inaczej, jestem dyrygentem orkiestry.

Coś jeszcze robisz w życiu?

- KSW jest moim numerem jeden. Zajmuję się produkcją telewizyjną, eventową. Ostatnio wyreżyserowaliśmy cykl kolęd na pokrzepienie serc. Technicznie obsługujemy zawody kulturystyczne, koncerty, teledyski.

Biała Podlaska...

- Moje rodzinne miasto. Po skończeniu liceum wyjechałem do Warszawy. Poszedłem na studia. Szukałem doświadczenia, a mniej się uczyłem. Odbyłem bardzo dużo stażów. Znajomi śmiali się, że nie zagrzeję miejsca dłużej niż dwa miesiące. Kończąc studia miałem dużo pozycji do wpisania w CV. Kończyłem edukację medialną i dziennikarską. Mogę powiedzieć, że pracuję w zawodzie.

TAK ŻEGNAJĄ GO GWIAZDY SPORTÓW WALKI

„Człowiek orkiestra. To on sprawiał, że na KSW wizja artystyczna stała się rzeczywistością. Zawsze mały żarcik, uśmiech i pozytywne nastawienie. I`ll see you when, I get there!" - wspomina zmarłego Michał Materla, zawodnik KSW

„Zawsze uśmiechnięty, pomocny. Łączyła nas pasja do motocykli i strzelectwa. Nie. Po prostu nie, ziomek" - napisał na portalu społecznościowym Łukasz „Juras" Jurkowski, były zawodnik KSW i komentator gal

„Rafał był wspaniałym człowiekiem... Zawsze pytał mnie przed wejściem do klatki: jak długo ma grać muzyka, jak długo ma puszczać chłodny dym przy wejściu, jak mocno ma świecić światłami, żebym się nie wkurzał. Pytał też: co u Twojego Boryska, jakie mam plany na „wolny czas" lub kiedy znowu jadę w góry... Rafciu, odpoczywaj... to była świetna przygoda" - napisał Karol Bedorf, zawodnik KSW

„Łączyła nas wspólna pasja, o której tak często rozmawialiśmy przy okazji pracy na galach KSW. Po powrocie do kraju umawiałem się z Tobą od roku na wspólne strzelanie, ale zabiegane życie ciągle zmieniało plany. Nie udało się... Spoczywaj w pokoju Rafał" - napisał Piotr Jeleniewski, trener czołowych zawodników MMA

Mamed Khalidov zamieścił zdjęcie śp. Rafała Hołubczuka, a pod nim czarne serduszko

OD REDAKTORA

Mateusz Połynka, „Wspólnota"

Po raz pierwszy w życiu

- Kilkanaście tygodni temu rozmawiałem z Rafałem o tym, jak znalazł się w KSW. Trzymałem temat, by ukazał się w okresie świąteczno-noworocznym. Niestety, Rafał odszedł. Po raz pierwszy w życiu pisałem wywiad, który możecie przeczytać po śmierci człowieka. Co więcej, człowieka, którego znałem od dzieciństwa. Nasi rodzice byli w Oazie Rodzin. Spotykaliśmy się na mszach świętych, jak również spotkaniach w naszych domach. Był ode mnie starszy o trzy lata, ale jako dzieci dobrze się bawiliśmy. Żegnaj. Mogę zdradzić, iż kilkukrotnie uroniłem łzę, pisząc ten wywiad...

Ostatnie pożegnanie

Pogrzeb śp. Rafała Hołubczuka odbędzie się 14 grudnia (wtorek) o godz. 14:00 w kościele pw. św. Andrzeja Apostoła w Gilowicach.

– Mamy za sobą szczyt zakażeń, hospitalizacji i zgonów – ogłosił wojewoda

Odmrażanie łóżek covidowych

W listopadzie bialski Urząd Stanu Cywilnego zarejestrował aż 235 zgonów. W grudniu poważnie spadła liczba zakażeń COVID-19 i przypadków śmiertelnych spowodowanych koronawirusem.

- Przeciętnie przed covidem notowaliśmy w USC 110-120 zgonów miesięcznie. W listopadzie 2020 r. było ich aż 278. W minionym miesiącu odnotowaliśmy 235 - informuje nas Iwona Kaliszuk, kierownik bialskiego USC. Oczywiście w USC w Białej Podlaskiej wypisywane są akty zgonu dla osób zmarłych w Białej Podlaskiej, a zatem w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym, gdzie trafiają zakażeni z wielu powiatów. W grudniu na szczęście spadła liczba covidowych zgonów. Z danych Ministerstwa Zdrowia wynika, że w Białej Podlaskiej od 1 do 11 grudnia (włącznie) odnotowano w sumie 202 nowych zakażonych oraz 15 zgonów bialczan wskutek COVID-19, w tym 10 w związku z chorobami współistniejącymi.

Na sesji Rady Miasta pod koniec listopada Adam Chodziński, dyrektor bialskiego szpitala, dziękował swojej załodze za olbrzymi wysiłek podczas IV fali pandemii oraz informował, że sukcesywnie zmniejsza liczbę łóżek covidowych, gdyż mniej zakażonych wymaga hospitalizacji.

W miniony wtorek w obszarze COVID-19 hospitalizowanych było 145 pacjentów. Magdalena Us, rzecznik prasowy szpitala, poinformowała nas, że wówczas łączna liczba łóżek w obszarze wynosiła 177.

– Pięć osób wymagało wspomagania oddechowego respiratorem. Znaczna część pacjentów hospitalizowanych to osoby niezaszczepione – zauważyła rzecznik.

– Mamy za sobą szczyt zakażeń, hospitalizacji i zgonów – ogłosił wojewoda lubelski Lech Sprawka w czwartek podczas wideokonferencji prasowej. Zapowiedział kolejne odmrażanie łóżek w szpitalach województwa, czyli przekazywanie ich z obszarów covidowych do zwykłych oddziałów szpitalnych. Na największe odmrażanie zgodził się w bialskiej lecznicy.

– Dla niecovidowych pacjentów wrócą w Białej Podlaskiej 22 łóżka – ogłosił wojewoda.

(Pim)

eprasa.pl ee58b04391

Gdzie i ile zapłacisz za parkowanie?

RADZYŃ PODLASKI:
Radni rozszerzyli strefę płatnego parkowania na terenie miasta.

Dotychczas strefa obejmowała odcinek ul. Ostrowieckiej (od skrzyżowania z ul. Warszawską do placu Potockiego). Uchwałą radnych pojawiły się jeszcze dwa takie miejsca: na ul. Dąbrowskiego (po prawej stronie sąsiadujący z targowiskiem miejskim) oraz przy ul. Warszawskiej (przed dzwonnicą).

Miej wyliczoną kwotę

Opłatę uiszcza się z góry za przewidywany czas postoju, w parkometrach zainstalowanych w pobliżu miejsc parkingowych lub u inkasentów wyznaczonych przez burmistrza miasta. Dowód uiszczenia opłaty parkujący zobowiązany jest umieścić w pojeździe w sposób widoczny z zewnątrz, niezwłocznie po zajęciu miejsca parkingowego. Uiszczona opłata nie podlega zwrotowi, parkometr nie wydaje reszty.

Przewidziano 100 zł kary

Za nie uiszczenie opłaty za parkowanie, w tym za uiszczenie opłaty w zaniżonej wysokości lub przekroczenie opłaconego czasu parkowania pobierana jest opłata dodatkowa w wysokości 100 zł, niezależnie od obowiązku uiszczenia opłaty za parkowanie.

Opłaty
Będą pobierane od poniedziałku do piątku w godz. 8-16.
Za parkowanie do pół godziny – opłata wynosi **2,00 zł**
za pierwszą godzinę - **3,00 zł**
za drugą - **3,6 zł**
za trzecią - **4,2 zł**
za każdą następną - **3,00 zł**

Jakub Hapka

Nocna apteka od nowego roku

Od 3 stycznia dyżury nocne i świąteczne będzie pełniła Apteka Centrum przy ul. Wisznickiej 111.

Odkąd apteka przy pl. Wolności zrezygnowała z pełnienia nocnych i świątecznych dyżurów, radzynianie musieli jeździć po leki do Łukowa lub Parczewa. Od 3 stycznia ma się to zmienić - dyżury przejmie Apteka Centrum, o czym poinformował podczas ostatniej sesji Rady Powiatu starosta Szczepan Niebrzegowski.

mm

W kompostownikach nadzieja na niższe opłaty

Radzyń Podlaski: 25 zł miesięcznie od jednego mieszkańca - to nowa stawka opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi zbieranymi w sposób selektywny. Jeśli jednak właściciel nieruchomości nie segreguje śmieci - stawka wynosi 75 zł od 1 mieszkańca. Złotówkę ulgi przyznano prowadzącym przydomowe kompostowniki.

- Cieszę się, że wreszcie nastąpił ukłon w stronę kompostujących odpady „bio". Taki projekt uchwały zgłosiłam już 2 lata temu - skomentowała radna Bożena Lecyk.

Miała jednak wątpliwości. - Jeżeli ktoś zadeklarował kompostowanie, nie będzie mógł wystawiać odpadów „bio"? Czy będą mogły to uczynić osoby spoza grona tych, którzy pobrali kompostowniki od miasta? - pytała. - Kompostowniki na działkach o dużej powierzchni zapełniają się bardzo szybko. Widzę to na własnym przykładzie. Już jedno koszenie trawy zapełnia taki kompostownik. Potrzeba czasu, żeby to wszystko się „przerobiło" - argumentowała.

- Ten, kto posiada kompostownik, nie może wystawiać worków ze śmieciami „bio" - odpowiedział burmistrz Jerzy Rębek.

Jak wybrnąć z deficytu?

Pod projektem uchwały przedstawiono kalkulację na 2022 r. Wynika z niej, że opłata miesięczna powinna wynosić 27,10 zł. W projekcie przewidziano jednak kwotę 25 zł.

- Ta obniżka w postaci 2 zł przyniesie miastu deficyt z opłat w kwocie 24 652 zł miesięcznie. Gdy pomnożymy to przez 12 miesięcy, wyjdzie nam 295 824,00 zł - przedstawiła wyliczenia radna Lecyk. Ta sama kwestia niepokoiła też radnego Jarosława Zaprzalskiego, który pytał też o możliwość weryfikacji osób deklarujących segregowanie śmieci. Z jego wyliczeń wynika, że w tzw. systemie jest tylko 80 proc. mieszkańców Radzynia. - Czy miasto ma jakieś narzędzia, żeby zweryfikować ten procent? Gdybyśmy znaleźli 1000 płacących więcej (10 proc.), opłata rzeczywiście wyniosłaby ok. 24 zł.

- Nie mamy uprawnień policyjnych - odpowiedział burmistrz.

- Z 15 tys. zameldowanych osób, mamy realnie 12,3 tys. - potwierdził wyliczenia radnego naczelnik Wydziału Zarządzania Mieniem Komunalnym, Radosław Mazur. - Tyle wychodzi nam z deklaracji. Nie mamy narzędzi do zweryfikowania liczby osób na danej posesji (na zakończenie sesji radny Jarosław Zaprzalski złożył wniosek o sprawdzenie, czy jest możliwość, by miasto wskazało osoby, które nie zadeklarowały wywozu śmieci).

Jak pokryć różnicę we wpływach?

- Z kalkulacji wynika, że - uwzględniając kompostowanie - koszty rzeczywiste kształtują się na poziomie 27,10 zł od każdego mieszkańca. Proponujemy przyjęcie stawki 25 zł. Jak pokryjemy różnicę? Zamierzamy kontynuować zbiórkę odpadów pochodzenia roślinnego z jeszcze większą intensywnością - zadeklarował Rębek.

Zaapelował do właścicieli posesji, by prowadzili przydomowe kompostowniki. - Wtedy te koszty będą jeszcze niższe - argumentował.

Wspomniał o planach zwiększenia oszczędności poprzez inny sposób prowadzenia gospodarki odpadami gabarytowymi (porozumienie z PUK). Wyraził słowa uznania dla wspólnot mieszkaniowych za dyscyplinę ich członków. - Są tam modelowe przykłady segregacji odpadów - zaznaczył.

Lecyk: to będzie martwy zapis

Radna Lecyk wnioskowała o zwiększenie obniżki prowadzącym przydomowe kompostowniki o 2 zł (3 zł zamiast 1 zł).

- Nasze wyliczenia muszą się kalkulować. Przy większej uldze trzeba byłoby obciążyć mieszkańców bloków albo wszystkich - odpowiedział Rębek.

- Złotówka to martwy zapis w uchwale. Za taką kwotę nikomu się to nie opłaca. To musi być ukłon dla tych, którzy nie będą wystawiać śmieci - kontrowała Lecyk.

- Odbierając 6 worków miesięcznie, de facto dajemy tym ludziom 150 zł - podał wyliczenia burmistrz.

Za zaproponowaną poprawką radnej (obniżki o 3 zł) głosowało 3 radnych, 7 było przeciw. Za przyjęciem uchwały zagłosowało 9 radnych, 1 był przeciw, 3 wstrzymało się od głosu.

Ostatnia podwyżka opłat za śmieci miała miejsce w 2019 r.

Fot.JH

Jerzy Rębek
burmistrz Radzynia

Robimy wszystko, aby zaoszczędzić

- Nadal obserwujemy, że ludzie wywożą gruz w setkach ton w skali roku na ZZOK do Adamek. Chcemy ograniczyć ten strumień poprzez odbiór jedynie czystego gruzu, który stanowi gros tej masy. Wielu wywozi zmieszany gruz ceglany, betonowy, razem z taśmami, pianką, innymi elementami budowlanymi. Czysty gruz PUK przyjmie w nieograniczonych ilościach na własny użytek. W przypadku niepowodzenia tych planów, będziemy musieli niestety sięgnąć do własnej kieszeni

Śmieci w liczbach

W 2020 r. zebrano 5570 ton odpadów komunalnych, z czego 170 ton to odpady niesegregowane.

Całkowite wydatki na odbiór i transport oraz system zagospodarowania odpadów wyniosły 3 378 655 zł.

Miasto dołożyło z budżetu ponad 350 tys. zł. Ubiegłoroczny budżet na gospodarkę odpadami wynosił:
- dochód z deklaracji odpadowych - 3 027 519 zł
- wydatki - 3 378 665 zł

2,5 tony - to suma odpadów, wywiezionych z izolatoriów domowych mieszkańców, zarażonych covid-19. Kosztowało to 64 tys. zł.

W 2020 r. kolejnych 200 mieszkańców zdecydowało się na termo-kompostownik (o pojemności 770 litrów).

600 ton „bio" i 320 tys. zł w kieszeni miasta

- Dzięki temu, że od czerwca kompostowaliśmy odpady biodegradowalne (trawa, kłącza roślin, liście), zgromadziliśmy 600 ton odpadów, które są kompostem. Zabrał go jeden z rolników - powiedział burmistrz Jerzy Rębek.

Dodał, że zgłaszają się do niego przedstawiciele innych, porównywalnych do Radzynia miast. - Chcą się dowiedzieć, jak my to robimy. Mamy oszczędności na poziomie min. 360 tys. zł (600 ton x 609 zł za przewóz i zagospodarowanie). Nasze koszty, oprócz zakupu samochodu, wyniosły ok. 42 tys. zł. Gdybyśmy nie kompostowali, musielibyśmy teraz rozważać przekazanie dotacji na ten cel - ponad 700 tys. zł.

Jakub Hapka

Wymusiła pierwszeństwo, trafiła do szpitala

RADZYŃ PODLASKI:
Z obrażeniami ciała trafiła do szpitala 29-latka, która kierując chevroletem nie ustąpiła pierwszeństwa kierującemu audi. Doszło do poważnego zderzenia.

Fot.KP PSP w Radzyniu Podlaskim

O sile zderzenia świadczą poważne uszkodzenia samochodów

Do zdarzenia doszło 9 grudnia, ok. godz.13:50 na ulicy Międzyrzeckiej w Radzyniu Podlaskim. Jak wstępnie ustalili policjanci, kierująca samochodem osobowym marki Chevrolet Aveo, 29-letnia mieszkanka miasta, włączając się do ruchu nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu kierującemu audi. Tym samochodem kierował 30-letni mieszkaniec gminy Radzyń Podlaski. W wyniku zderzenia do szpitala z obrażeniami ciała trafiła 29-latka.

- Kierujący byli trzeźwi - mówi asp. Piotr Mucha i apeluje: - Zanim zdecydujemy się na wykonanie jakiegokolwiek manewru na drodze, upewnijmy się, czy możemy wykonać go bezpiecznie.

mm

R E K L A M A

KUPIĘ
ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
- KAŻDEJ JAKOŚCI
Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku
518 048 715

SKLEP ELEKTRYCZNY
przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

eprasa.pl ee58b04391

Szansa dla młodzieży - Państwowa Szkoła Wyższa w Białej Podlaskiej podjęła pierwsze działania, by utworzyć w Radzyniu Podlaskim filię uczelni

Akademicki Radzyń. Na początek pielęgniarstwo i ratownictwo medyczne

RADZYŃ PODLASKI: Pierwszymi kierunkami w Radzyniu byłoby pielęgniarstwo i ratownictwo medyczne. Absolwenci 3-letnich studiów wyższych nie mieliby żadnych problemów ze znalezieniem pracy na miejscu.

Uczelnia w tym roku podjęła działania w kierunku utworzenia filii PSW w Radzyniu Podlaskim. Związane jest to również z funkcjonowaniem szpitala powiatowego, który boryka się z różnymi problemami kadrowymi.

Potrzeba pielęgniarek

- Wzrasta zapotrzebowanie na pielęgniarki. Chcemy uruchomić dwa kierunki w porozumieniu ze starostwem i kierownictwem Zespołu Szkół Ponadpodstawowych. W kwestii pielęgniarstwa chcemy wyjść naprzeciw potrzebom pań, które chcą się wykształcić, wesprzeć szpital, a przede wszystkim mieć od razu pracę. Z kolei w kwestii ratownictwa medycznego, wychodzimy naprzeciw absolwentom miejscowych szkół - mówi dr hab. Jerzy Nitychoruk, rektor PSW w Białej Podlaskiej i przypomina, że w Radzyniu maturę zdaje co roku ok. 200 osób. - W związku z tym mamy wielkie szanse i nadzieje, że studenci przyjdą na te dwa kierunki, a jeżeli się okaże, że i inne kierunki byłyby potrzebne, to też będziemy działać. Rozwijamy się, trwają zaawansowane prace nad przygotowaniem wniosku, zakupem nowoczesnego sprzętu. Dyrektor ZSP zapewnia remont pomieszczeń dla kierunku pielęgniarstwo - dodaje rektor.

„To nie konkurencja"

Czy Radzyń nie będzie konkurencją dla działających już kierunków w Białej Podlaskiej? Rektor PSW zapewnia, że nie.- Absolwenci radzyńskich szkół ponadpodstawowych nie wybierają naszej uczelni, studiowania w Białej, przynajmniej do tej pory nie wybierali. Na palcach jednej ręki można policzyć studentów z Radzynia. Tworząc tam filię, dajemy młodzieży możliwość pozostania na miejscu, nierozproszenia się po innych uczelniach i zdobycia wyższego wykształcenia oraz otrzymania pracy bezpośrednio w Radzyniu - wyjaśnia Nitychoruk.

Prof. Jerzy Nitychoruk,
rektor PSW w Białej Podlaskiej
Jako uczelnia nie uprawiamy fikcji, staramy się, by wykształcić studentów jak najlepiej

„Dajemy młodzieży możliwość niewyjeżdżenia i nierozproszenia się po innych uczelniach, tylko zostania na miejscu, i zdobycia wyższego wykształcenia i otrzymania pracy bezpośrednio w Radzyniu"

Problem dostrzeżony

Rektor wyjaśnia, że wielu młodych ludzi nie chce jechać na studia na drugi koniec Polski.

- Chcą być z rodziną, tam, gdzie są ich korzenie. Radzyń do tej pory nie miał takiej możliwości. Duża liczba osób po egzaminie dojrzałości zostawała i dostawała taką pracę, jaką można dostać po maturze. Nie mieli możliwości zdobycia wyższego wykształcenia. Starosta i pani dyrektor Zespołu Szkół Ponadpodstawowych dostrzegają ten problem. Mamy nadzieję, że zbierze się porządna grupa kilkudziesięciu studentów, którzy będą stacjonarnie studiować w filii w Radzyniu - mówi rektor uczelni. Dyskutowano też tym, czy otworzyć studia niestacjonarne. - Wiemy, że takie studia działają w regionie, jednakże jest 4600 godzin zajęć wraz z praktykami. Nie jest to niemożliwe, ale bardzo trudne do zrealizowania - Nitychoruk tłumaczy, dlaczego zdecydowano się tylko na studia stacjonarne.

Maciej Maciejuk

bigniew Smółko
radny powiatu

Szansa dla społeczności i młodzieży

W życiu bym sobie nie darował, żeby taka szansa przeszła nam koło nosa... Widzę w tym ogromną szansę rozwojową i dla radzyńskiej młodzieży i dla całej naszej społeczności. Z pewnością dysponujemy odpowiednią infrastrukturą edukacyjną, jesteśmy gotowi ją cały czas dostosowywać do potrzeb, nawet jeżeli trzeba będzie coś przearanżować, to - znając podejście do tego Zarządu i Rady Powiatu oraz samej Szkoły - wyzwanie zostanie podjęte, bo nigdy wokół takich tematów sporów nie było. Tym bardziej cieszy, że kształcenie ma objąć zawody medyczne - zwłaszcza dzisiaj przekonujemy się, jak wiele zależy od ich kompetencji, wiedzy i oddania.

Ukradli perfumy, odpowiedzą przed sądem

BIAŁA PODLASKA: Przed sądem rodzinnym odpowiedzą dwaj nastolatkowie schwytani przez ochronę sklepu, z którego ukradli perfumy warte kilkaset złotych.

9 grudnia po południu jedna z drogerii powiadomiła dyżurnego bialskiej komendy o przyłapaniu na gorącym uczynku kradzieży dwóch nastolatków - 14-letniego mieszkańca gminy Biała Podlaska oraz jego o rok starszego znajomego z gminy Zalesie. Nastolatkowie ukradli perfumy znanych marek. Wartość „łupu" oszacowana została przez kierownictwo sklepu na kwotę ponad 700 zł.

Policjanci ustalili dodatkowo, że 14-latek jest poszukiwany w związku z koniecznością doprowadzenia go do Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego.

- 15-latek trafił pod opiekę rodziny, natomiast 14-latek do placówki wychowawczej - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

M A T E R I A Ł S P O N S O R O W A N Y

STREFA TWOJEGO DOMU

Weź dofinasowanie na wymianę starego pieca!

Zgodnie z tym, o czym informowaliśmy w poprzednim wydaniu, coraz bliżej do końca terminów na wymianę starych kotłów na ekologiczne źródła grzania. Niestety nie wszyscy wiedzą jak się do tego zabrać w związku z **obowiązkiem wymiany pieców**, również nie są świadomi **możliwości otrzymania dofinansowania** z rządowych programów. Jednym z nich jest program „Czyste Powietrze", zakładający poprawę jakości powietrza oraz zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych poprzez wymianę źródła ciepła. Dodatkowo za jego pomocą można uzyskać dofinansowanie do termomodernizacji budynku mieszkalnego.

Kto może ubiegać się o dofinansowanie?

Program skierowany jest dla właścicieli lub współwłaścicieli jednorodzinnych budynków mieszkalnych. Znaczy to że dofinansowanie może otrzymać praktycznie każdy kto wyrazi taką chęć i posiada własny dom. Istnieje też możliwość otrzymania dofinansowania w momencie prowadzenia w obiekcie działalności gospodarczej

Jakie warunki trzeba spełnić, aby uzyskać dotację?

Oprócz wyżej wymienionych istnieją kryteria finansowe określone jako dwa progi dofinansowania dzięki którym możemy otrzymać 30000zł lub 37000zł do termomodernizacji budynku i wymiany źródła ciepła. Program Czyste Powietrze wyróżnia podstawowy lub podwyższony próg dofinasowania. Oznacza to że pod uwagę brane są dochody za poprzedni rok a każda sytuacja rozpatrywana jest indywidualnie.

Jak można złożyć wniosek?

Można tego dokonać samodzielnie jednak jeden błąd w dokumentacji skutecznie uniemożliwia podjęcie dalszych prób. Niestety **wnioskodawca ma tylko jedno podejście** i nie ma możliwości wprowadzenia poprawek. Wniosek można złożyć przez Internet lub wysłać go do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej obejmującego swoim działaniem teren województwa, w którym zlokalizowany jest budynek.

TermoModernizacja Polska
ul. Chemiczna 8G
LUBLIN

Tel.: 81 440 24 44

www.AleGrzanie.pl

A My? My zrobimy to za Ciebie!

Jesteśmy jedyną firmą która przez cały proces przeprowadzi Cię niemalże bez wychodzenia z domu i wizyt w urzędach. W momencie podjęcia przez Ciebie decyzji o chęci wymiany źródła ciepła wykonaj jeden telefon, umów się na bezpłatny audyt i otrzymaj naszą poradę oraz wsparcie. **Przygotujemy za Ciebie nieodpłatnie wniosek i zagwarantujemy otrzymanie dofinansowania** w programie Czyste Powietrze. Weźmiemy również na swoje barki koszty dofinansowania co oznacza że inwestujesz jedynie wkład własny pomniejszony o dotację. Nie czekaj gdyż rok 2022 jest tuż za rogiem a to oznacza kończący się czas na pozbycie się starego pieca!

eprasa.pl ee58b04391

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Geodeta ds. wykonawstwa geodezyjno-kartograficznego, Biała Podl./Wojewódzkie Biuro Geodezji	3700 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Biała Podl.	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Biała Podl./PETRODOM PALIWA	19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Fizjoterrapeuta, Biała Podl.	4200 zł/umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Międzyrzec/GALA BBG	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik administracyjno-biurowy, Wisznice/Szpilewicz	3010 – 4000 zł/umowa o pracę
Kierownik nadzoru zbiorów, Tłuściec	2800 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. kadr, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Operator wózka jezdniowego, Małaszewicze/ADAMPOL	3300 – 3800 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Krzywowolka, Biała Podl.	1500 – 2900 zł/umowa o pracę
Handlowiec doradca klienta, Biała Podl./Kuba LAKIERY	3010 zł/umowa o pracę
Malarz budowlany, Biała Podl.	18,3 zł/godz./umowa zlecenie
Doradca klienta, Biała Podl./MEBART	3300 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Terespol	2800 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. celnych, Horbów – Kolonia/Bunasta	3200 – 4000 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Biała Podl./TIRCARS	2800 zł/umowa o pracę
Robotnik gospodarczy, Manie	2800 zł/umowa o pracę
Majster (branża sanitarna) Biała Podl./AMW SINEVIA	5000 zł/umowa o pracę
Asystentka stomatologiczna, Biała Podl.	20 zł/godz./umowa zlecenie
Ślusarz przygotowania produkcji, Biała Podl./GALA BBG	3800 – 4200 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu ciężarowego, Małaszewicze/Adampol	3500 zł/umowa o pracę
Główny księgowy/a, Biała Podl./Vikking KTS	6990 -10000 zł/umowa o pracę
Ładowacz, Rzeczyca	2800 zł/umowa o pracę
Pomocnik w przemyśle przetwórczym, Biała Podl.	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik ds. księgowości, Międzyrzec/TESBUD	1400 zł/umowa o pracę
Spawacz, Międzyrzec, Gala BBG	4400-5100 zł/umowa o pracę
Zbieracz pieczarek, Biała Podl.	19,7 zł/godz./ umowa zlecenie
Opiekun w żłobku, Biała Podl./Szpilewicz	3100-3300 zł/umowa o pracę
Instruktor terapii zajęciowej, Biała Podl./Caritas	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel angielskiego, Biała Podl.	40 – 50 zł/godz./umowa zlecenie
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Wisznice	2800-3000 zł/umowa o pracę

Patrole konne na straży granicy z Białorusią

Okolice Bugu, rozlewiska, są ciężkim terenem, w którym nie radziły sobie pojazdy. Nawet quady, nie mówiąc o innych środkach transportu. Dlatego podjęto decyzje o rozwijaniu i testowaniu projektu wykorzystania koni w tamtych warunkach.

Fot. WOT

- Żołnierz siedzący na koniu ma zdecydowanie większy wgląd w teren - podkreślają wojskowi

Jednym z elementów prowadzenia operacji pk. „Silne Wsparcie" są patrole konne w rejonie odpowiedzialności 2 Lubelskiej Brygady OT. Początkowo na Lubelszczyźnie wdrażano projekt juczenia koni, czyli transportu amunicji i wyposażenia w terenie trudnodostępnym. Tego rodzaju działania to nie nowość, konie wykorzystywane są z powodzeniem nawet w największych armiach świata.

- Zważywszy na charakter prowadzonych działań, koń wpisuje się w nie idealnie. Po pierwsze, koń przemieszcza się cicho. W terenie przygodnym w praktycznie niezauważalny i niesłyszalny sposób można przemieścić się w każde miejsce, co więcej - w znacznie szybszym czasie niż inne pojazdy wojskowe. Przy tym zasięg działania nie jest ograniczony stacjami paliw - wyjaśnia kpt. Damian Stanula, oficer prasowy 2 LBOT. - Oczywiście kolejnym punktem jest reakcja na niebezpieczną sytuację, ponieważ konie często mogą ostrzec jeźdźca, bądź zareagować, zanim człowiek dostrzeże zagrożenie. Następnym ważnym aspektem jest głębokość obserwacji. Żołnierz siedzący na koniu ma zdecydowanie większy wgląd w teren. Trzeba również zaznaczyć, że koń to 500 kilogramów o temperaturze około 38 stopni, więc to naturalny grzejnik dla jeźdźca - dodaje.

Sytuacja na granicy pokazała, że projekt, który miał się zakończyć na juczeniu koni, ewoluował w dalszym kierunku i można go wykorzystać w takim wariancie, jak w tej chwili.

W

18-letni kierowca ściął słup i dwie skrzynki gazowe

STOCZEK ŁUKOWSKI:
18-latek za kierownicą volvo ściął dwie skrzynki gazowe i uszkodził słup telekomunikacyjny. Pogotowie zabrało go do szpitala.

Do zdarzenia doszło 11 grudnia na ul. Piłsudskiego w Stoczku Łukowskim. Kierujący volvo kierowca w wieku 18 lat zjechał z drogi na zakręcie i uderzył w słup telekomunikacyjny. Po drodze „ściął" jeszcze dwie skrzynki z przyłączem gazowym.

Wezwano straż pożarną. W chwili przybycia strażaków auto tkwiło w ogrodzeniu. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, odcięli gaz z uszkodzonych skrzynek oraz odłączyli akumulator z uszkodzonego pojazdu. Na miejsce przyjechało też pogotowie gazowe.

W trakcie działań służb 18-letni kierowca volvo, który znajdował się w radiowozie, powiedział, że źle się czuje. Wezwano zespół ratownictwa medycznego, który zabrał go do szpitala.

Na miejscu dziali strażacy zawodowi z Łukowa oraz z OSP Stoczek Łukowski.

mo

Fot. OSP w Stoczku Łukowskim

W chwili przyjazdu strażaków volvo tkwiło w ogrodzeniu

Nie żyje kierowca busa. Wracał na święta ze Szwajcarii

POWIAT RADZYŃSKI:
Do śmiertelnego wypadku doszło 12 grudnia w Białej pod Radzyniem. Na drodze krajowej nr 19 kierujący Renault Traffic 42-latek zjechał do rowu i dachował. Zginął na miejscu.

Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, busem wracało ze Szwajcarii trzech mężczyzn. Prowadzący auto przez całą trasę mężczyzna wysiadł kilka kilometrów przed miejscem wypadku. Za kierownicę przesiadł się 42-latek. W aucie był jeszcze jego 26-letni kolega.

Po pokonaniu kilku kilometrów, o godzinie 12.40, Renault Traffic z nieznanych przyczyn zjechał z drogi do rowu, gdzie dachował.

Fot. mm

Kierujący zginął na miejscu wypadku, pasażer doznał jedynie ogólnych potłuczeń ciała

- Kierujący zginął na miejscu wypadku, pasażer doznał jedynie ogólnych potłuczeń ciała. Badanie krwi kierowcy wykaże, czy był trzeźwy - informuje komisarz Andrzej Fijołek, rzecznik Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Maciej Maciejuk

Rolnikowi spalił się traktor

W niedzielę, 12 grudnia, o godzinie 6:30 gospodarz zaalarmował straż pożarną, że w Starym Jamielniku zapalił się ciągnik rolniczy.

Traktor marki John Deere stał blisko murowanej obory. Po dojechaniu na miejsce strażacy ubrani w aparaty ochrony dróg oddechowych przystąpili do gaszenia maszyny.

Doszczętnemu spaleniu uległa kabina oraz tył ciągnika i opony. Na szczęście pożar nie rozprzestrzenił się na pobliskie zabudowania. Nie było osób poszkodowanych. Budynki sprawdzono kamerą termowizyjną.

Na miejscu działały: OSP Jedlanka, OSP Stoczek Łukowski, OSP Stara Róża, PSP Łuków.

mo

Fot. OSP Jedlanka

Prawdopodobną przyczyną zapalenia się ciągnika było zwarcie instalacji elektrycznej

eprasa.pl ee58b04391

Prokuratura: Michał zabił ojca w obronie mamy. Śledztwo w końcu umorzone

MIĘDZYRZEC PODLASKI: Umorzono śledztwo w sprawie nastoletniego Michała z Międzyrzeca Podlaskiego. Chłopak dwukrotnie, w obronie mamy, ugodził ojca nożem. Rany okazały się śmiertelne. - Cieszę się, że prokurator prowadzący postępowanie karne podjął tak mądrą i odważną decyzję - mówi obrońca Michała. Umorzenie nie jest jeszcze prawomocne.

Fot.UWAGA TVN

Michał został 30 sierpnia 2019 r. tymczasowo aresztowany i 3 miesiące spędził w zakładzie karnym w Białej Podlaskiej

„Mam stały kontakt z Michałem i jego mamą i wiem, że dzięki temu po ponad dwóch latach prowadzenia śledztwa w końcu będą mogli spędzić nadchodzące Święta Bożego Narodzenia w spokoju i bez obaw o własną przyszłość"

Przypomnijmy: 23 sierpnia 2019 r. w mieszkaniu w bloku w centrum Międzyrzeca Podlaskiego doszło do rodzinnej awantury, którą wszczął Marcin P. Groził swojemu synowi oraz żonie, że ich zabije. Wtedy Michał sięgnął po nóż i w obronie matki ugodził dwukrotnie swojego ojca w szyję i kark. Mężczyzny nie udało się uratować.

17-latek został aresztowany przez Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim. Prokuratura postawiła mu zarzut zabójstwa. Chłopak przyznał się. Sąd Okręgowy podtrzymał decyzję o jego aresztowaniu na trzy miesiące.

Adwokat oskarżonego Przemysław Bałut podnosił wtedy, że dramatyczna sytuacja była wywołania wzburzeniem i silnymi emocjami chłopaka ze względu na nękanie rodziny przez ojca.

Nastolatek wolny

Przełom nastąpił 22 listopada. Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrywał wniosek prokuratury o przedłużeniu nastolatkowi pobytu w areszcie. Zdecydował się wypuścić go na wolność, co jest ewenementem w sprawach o zabójstwo.

Nastolatek został oddany pod dozór policji, musiał systematycznie zgłaszać się w komisariacie, miał też zakaz opuszczania kraju. Przyjęto również poręczenie osoby godnej zaufania, tzn. dyrektora szkoły, który zapewnił, że chłopak będzie się stawiał na wezwania. Sąd od razu wystawił nakaz zwolnienia nastolatka z aresztu.

Sprawa została później przekazana do Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Jak wynika z informacji lubelskiej prokuratury, śledztwo zostało umorzone. Decyzja jest nieprawomocna.

- Śledztwo zostało umorzone, ponieważ sprawca działał w obronie koniecznej. Z okoliczności zaistniałego wydarzenia, które miało miejsce, wynika, że była podstawa do umorzenia. Chłopiec działał w obronie życia własnego i jego mamy - mówi Agnieszka Kępka z Prokuratury Okręgowej w Lublinie

Odważna decyzja

Obrońca Michała cieszy się, że prokurator prowadzący postępowanie karne podjął „tak mądrą i odważną decyzję wydając postanowienie o umorzeniu śledztwa."

- Oceniam decyzję Prokuratury Okręgowej w Lublinie jako sukces nie tylko obrony, ale przede wszystkim całego wymiaru sprawiedliwości. Mam stały kontakt z Michałem i jego mamą i wiem, że dzięki temu, po ponad dwóch latach prowadzenia śledztwa, w końcu będą mogli spędzić nadchodzące Święta Bożego Narodzenia w spokoju i bez obaw o własną przyszłość - mówi adwokat Paweł Grzywocz.

Śledztwo zostało umorzone. Trzeba jednak zastrzec, że wyrok jest nieprawomocny. Uprawomocni się dopiero w przyszłym tygodniu

Dodaje, że decyzja procesowa cieszy tym bardziej, iż obrona od początku całego postępowania konsekwentnie prezentowała pogląd, iż Michał nie popełnił najsurowszego przestępstwa przewidzianego w Kodeksie Karnym, tj. zbrodni zabójstwa, o której mowa w art. 148 § 1 tego kodeksu, „albowiem działał on w warunkach obrony koniecznej",

- Niestety, początkowo Prokuratura Rejonowa w Radzyniu Podlaskim nie chciała przyjąć wersji podawanej przez obronę. Nie chciał przyjąć jej również Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim, mimo formułowania takich wniosków w zażaleniu składanym przeze mnie. Na skutek tego Michał został 30 sierpnia 2019 r. tymczasowo aresztowany i trzy miesiące spędził w zakładzie karnym w Białej Podlaskiej - tłumaczy adwokat.

Ciężki okres dla Michała

Wie z relacji Michała, że był to ciężki czas dla niego, szczególnie że był on wówczas 17-letnim chłopakiem, mimo że otrzymywał pomoc i wsparcie nie tylko ze strony obrońcy, ale nawet od pracowników jednostki penitencjarnej.

Dzięki działaniom obrońcy Sąd Okręgowy w Lublinie nie przychylił się do wniosku Prokuratury Rejonowej w Radzyniu Podlaskim o przedłużenie tymczasowego aresztowania i w dniu 22 listopada 2019 r. Michał odzyskał wolność.

- Dużą rolę w tym miała postawa dyrektora Szkół Technicznych Arkadiusza Stefaniuka, który złożył poręczenie społeczne za Michała. Towarzyszyłem Michałowi, kiedy opuszczał zakład karny, jego radość, że może wrócić do domu i do kolegów ze szkoły była ogromna. Ciągle jednak towarzyszyła mu groźba długiego pobytu w więzieniu, na skutek ewentualnego skazania go za przestępstwo zabójstwa - dodaje.

Działanie w afekcie

Sytuacja zaczęła zmieniać się na korzyść Michała, kiedy prowadzenie sprawy przejęła Prokuratura Okręgowa w Lublinie.

- Od tego czasu zaczęły pojawiać się iskierki nadziei, że Michał zostanie oczyszczony z zarzutu. W dniu 1 lipca br. przy moim udziale został mu zmieniony zarzut na art. 148 § 4 k.k., a więc przyjęto zgodnie z oczekiwaniami obrony, iż działał on w tzw. afekcie, a więc pod wpływem silnego wzburzenia wywołanego okolicznościami - opowiada.

Następnie - jak relacjonuje - ostatecznie udało się przekonać Prokuraturę Okręgową w Lublinie do tezy prezentowanej przez obronę, iż Michał, zadając swojemu ojcu ciosy nożem, działał w warunkach obrony koniecznej, określonej w art. 25 § 1 k.k.

- Konsekwencją powyższego jest przyjęcie, że Michał nie popełnił przestępstwa, ponieważ zastosował sposób obrony współmierny do niebezpieczeństwa, jakim było zagrożenia życia i zdrowia jego matki wobec bezpośredniego ataku ojca jako realizacji wielokrotnie wypowiadanych gróźb pozbawienia jej życia - komentuje mec. Grzywocz.

Ojciec znęcał się nad rodziną

Ojciec Michała przed śmiercią był wielokrotnie skazany za znęcanie się nad rodziną oraz za przestępstwa przeciwko mieniu na kary pozbawienia wolności, pięciokrotnie odbywał leczenie odwykowe, wielokrotnie kierował przeciwko Michałowi i jego matce groźby pozbawienia życia, nadużywał alkoholu, dokonywał samookaleczeń, symulował próby samobójcze, naruszał nietykalność cielesną członków rodziny, znęcał się nad rodziną fizycznie i psychicznie.

Mimo wielokrotnych próśb kierowanych do niego przez żonę i syna, nie zmieniał nic w swoim zachowaniu. Michał był przez wiele lat świadkiem i ofiarą przemocy domowej, a uprzednie działania stosownych instytucji i organów nie przyniosły żadnego rezultatu.

- Okoliczności tej sprawy nasuwają istotne wnioski dla całego społeczeństwa, że każdy powinien zwracać uwagę na otaczające go środowisko i nie pozostawać obojętnym w sytuacji jakichkolwiek nadużyć, czy stosowania przemocy w rodzinie - podsumowuje adwokat.

(McM)

Wycofali wniosek o zawierzenie Łukowa Niepokalanemu Sercu Maryi

„Wojownicy Maryi" nie rezygnują jednak z inicjatywy zawierzenia Łukowa Matce Bożej, tylko czekają na dogodniejszy termin.

Męski Maryjny Ruch Katolicki działa przy parafii pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Łukowie i zrzesza ponad 70 mężczyzn w różnym wieku. Jego członkowie pod koniec listopada wyszli z inicjatywą do władz Łukowa, aby zawierzyć miasto i jego mieszkańców Niepokalanemu Sercu Maryi. Wniosek w tej sprawie złożyli do przewodniczącego Krzysztofa Oklińskiego, przewodniczącego Rady Miasta i burmistrza Piotra Płudowskiego.

Z przychylnością kilkuset łukowian i dwóch proboszczów

– Wyrażamy głęboką chęć całkowitego zawierzenia Niepokalanemu Sercu Maryi miasta Łuków i jego Mieszkańców. Poprzez uroczysty Akt Zawierzenia, chcemy przedłożyć Maryi trudną sytuację narodową i społeczną, w jakiej znalazła się obecnie nasza Ojczyzna oraz nasze Miasto – napisali w piśmie do władz miasta.

Wojciech Bartoszewski z „Wojowników" wyjaśniał Wspólnocie, że inicjatywa ma charakter oddolny i jest podyktowana „potrzebą serca". Tłumaczył, że skoro mieszkańcy zawierzają Niepokalanemu Sercu Maryi siebie i swoje rodziny, to można by zawierzyć całe miasto. Stąd wniosek do władz. Inicjatywę poparło kilkuset łukowian, a także proboszczowie – ks. Andrzej Kieliszek i ks. Jerzy Cąkała.

Od poparcia po „ciemnogród"

Miejscy radni zdania na temat inicjatywy mieli podzielone. Jedni mówili, że nie mają nic przeciwko, ale teraz jest czas prac nad budżetem i tym się trzeba zająć. Inni argumentowali, że rada nie jest od zajmowania się takimi sprawami (zawierzeniem – dop. red.).

Na naszym portalu Łuków24 także pojawiło się wiele komentarzy po informacji o inicjatywie „Wojowników Maryi". Internauci oceniali ją podobnie jak radni – jedni popierali, drudzy nazywali ciemnogrodem i pisali, że „wstyd im za swoje miasto i za pomysły mieszkańców".

„Wojownicy" wrócą w przyszłym roku

Tymczasem po niespełna 10 dniach od złożenia wniosku, wpłynęło kolejne pismo do Rady Miasta, w którym „Wojownicy Maryi" poinformowali, że „wycofują wniosek-inicjatywę w sprawie zawierzenia Miasta Łuków i jego mieszkańców Niepokalanemu Sercu Maryi".

Dlaczego?

– Wniosek został wycofany po rozmowach z Radą Miasta i braku kompetencji do jego rozstrzygania. Nie rezygnujemy z zawierzenia miasta Niepokalanemu Sercu Maryi. Rozmowy nadal trwają. Szukamy dogodnego terminu w przyszłym roku i zbieramy dalej podpisy – odpowiada Wojciech Bartoszewski.

mo

Instalacja relikwii bł. ks. Jerzego Popiełuszki w sanktuarium MBNP

Fot.JH

12 grudnia, w przeddzień 40. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego, w radzyńskim sanktuarium zainstalowano relikwie kapelana „Solidarności", bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Nad relikwiarzem radzyński oddział NSZZ „Solidarność" umieścił swój sztandar. Obraz ks. Jerzego, który od kilku lat ubogaca radzyńskie sanktuarium, namalował nieodpłatnie Kazimierz Sokół, relikwiarium podarował parafii Marian Korczyk. Więcej w najbliższym numerze „Wspólnoty".

Jakub Hapka

eprasa.pl ee58b04391

Nasze gminy niedobre do życia. Wyjątkiem Lublin i Puchaczów. Nieźle w Łęcznej. Lubartów otwiera drugi tysiąc

Ranking „Gmina Dobra do Życia" przyniósł smutny obraz miejscowości woj. lubelskiego. Warunki bytowania mieszkańców są marne.

Opublikowany przez Serwis Samorządowy PAP ranking przygotowany przez prof. dr. hab. Przemysława Śleszyńskiego z Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania Polskiej Akademii Nauk (PAN) uwzględnia wiele różnorodnych aspektów życia w gminach.

- Zestawienie obejmujące wszystkie 2477 polskich gmin oparto na 48 wskaźnikach składających się na sumaryczny Wskaźnik Jakości Życia. Uwzględniono m.in. wydatki inwestycyjne gmin, ich atrakcyjność migracyjno-osadniczą, jakość oświaty na ich terenie, ale także dostęp do opieki zdrowotnej, rekreacji czy zieleni – wyjaśnia Serwis Samorządowy PAP. Dodaje, że profesor wziął pod uwagę starzenie się społeczeństwa, infrastrukturę kulturalną i dostęp do Internetu. Porównał m.in. stan powietrza w gminach, retencję wodną, edukację, zagospodarowanie przestrzenne, warunki mieszkaniowe, usłonecznienie i klimatyczny bilans wodny, dni z gołoledzią oraz burzami.

Z miasteczek Łęczna najwyżej

Serwis podkreśla, iż prezentowany ranking jest prawdopodobnie pierwszym tak wyczerpującym i szczegółowym terytorialnie ujęciem. Według autora najlepsze warunki dla przeciętnej polskiej rodziny z dziećmi i dziadkami mieszkającymi w pobliżu są w: stolicy i okolicach, szczególnie w Ożarowie Mazowieckim, Michałowicach oraz Starych Babicach.

Na 2477 wszystkich sklasyfikowanych gmin i miast z naszego regionu, w którym ukazują się tygodniki „Wspólnoty", pojawia się: w pierwszym tysiącu tylko 14 jednostek, w drugim 35 oraz w trzecim aż 36 (z tego osiem w ostatniej setce). Czy przyczynami są tylko niezamożność samorządów i wyludnianie się gmin, czy też niekiedy brak ofensywności i aktywności miejscowych i wojewódzkich władz w ostatnim dziesięcioleciach?

Fot.Marek Pietrzela

Piotr Kazimierski,
wójt gminy Drelów

Nie jest u nas tak źle, jakby wynikało z rankingu...

Przeczą temu osiągane przez nas dochody, dostępność do mediów, gdy ponad 90 proc. domostw jest zwodociągowanych oraz prawie 80 proc. ma oczyszczalnie przydomowe. Oświata, drogi, dostęp do opieki medycznej są kolejnymi naszymi atutami. Pozyskaliśmy dziesiątki milionów z UE na poprawę warunków życia ludzi. W naszej gminie jest wiele inwestycji, w tym fotowoltaiczne. Nie czujemy się tak źle, jakby wskazywały wyniki w tym rankingu, które są wielce krzywdzące dla mieszkańców naszej gminy.

W pierwszej setce są tylko dwaj reprezentanci naszego województwa - Lublin i Puchaczów. Marian Stadnik, zastępca wójta gm. Puchaczów (pow. Łęczna), nie ukrywa zadowolenia z 87. miejsca w tym rankingu.

- Cenimy sobie to, że Kopalnia Lubelski Węgiel Bogdanka swoimi podatkami wzbogaca nasze dochody. Pomaga to nam w staraniach o jak najlepsze spełnianie woli mieszkańców. Dbamy o kulturę, szkoły i seniorów. Rozwija się budownictwo, w gminie przybywa ludności - mówi Marian Stadnik.

Drelów na samym końcu

W ostatniej grupie znalazły się miasto Terespol i terespolska gmina. Miasteczko na 2077. pozycji, a gm. Terespol na 2263. Niby nieduża różnica, ale ciesząca terespolan, którzy mogliby mieć kompleks wobec bardziej zamożnego sąsiada ze wsi... Burmistrz Jacek Danieluk powiedział nam, że ma nadzieję na rozwój miasta i poprawienie sytuacji mieszkańców.

- Staramy się, aby co roku było lepiej i bezpieczniej. Cieszy, że przybywa deweloperów zainteresowanych wznoszeniem nowych budynków. Obecnie kolejni dwaj zainteresowani są realizacją swoim planów. Przystępujemy do nowego rządowego programu mieszkaniowego – mówi burmistrz. Dodaje, że miasto przekaże na ten cel działkę, aby powstał budynek dla ponad 30 rodzin. Zapowiada, iż na następnej sesji ma zostać podjęta uchwała w tej sprawie, aby mógł ruszyć program warty ok. 3 mln zł.

Ostatni z naszego regionu, na pozycji 2470, znalazł się Drelów (pow. bialski). Piotr Kazimierski, wójt drelowskiej gminy, nie ukrywa oburzenia.

- Czuję się zdegustowany. Fakt, że jesteśmy nie za bogaci, na rubieżach Rzeczypospolitej, ale takie podliczenie naszych warunków stwarzanych mieszkańcom jest krzywdzące. Trochę się śmiałem z niektórych kryteriów oceny, jak np. gołoledź, czy burze – mówi wójt.

Marek Pietrzela

Miejsce w rankingu (kraj)	Gmina (G) lub miasto (M)	Wskaźnik jakości życia
1	Ożarów Mazowiecki	69,08
76	Lublin	59,54
87	Puchaczów	59,15
184	Konopnica	56,84
220	Łęczna	56,41
396	Spiczyn	54,58
438	Ludwin	54,23
528	Markuszów	53,55
720	Końskowola	52,53
743	Milejów	52,44
836	Łuków (M)	51,94
877	Cyców	51,76
891	Nałęczów	51,69
930	Puławy (M)	51,52
961	Biała Podl. (M)	51,37
1019	Kurów	51,10
1042	Lubartów (M)	50,97
1091	Kazimierz Dolny	50,76
1107	Konstantynów	50,70
1161	Łuków (G)	50,44
1164	Radzyń (M)	50,42
1258	Żyrzyn	50,07
1281	Janowiec	49,96
1287	Lubartów (G)	49,91
1330	Opole Lubelskie (M)	49,72
1364	Abramów	49,59
1397	Baranów	49,41
1558	Parczew	48,74
1560	Karczmiska	48,73
1582	Kamionka	48,63
1630	Krzywda	48,63
1659	Stoczek Łukowski (M)	48,36
1675	Trzebieszów	48,23
1678	Poniatowa (M)	48,22
1689	Borki	48,20
1684	Biała Podlaska (G)	48,17
1715	Sławatycze	48,04
1725	Puławy (G)	47,95
1748	Serniki	47,81
1789	Stanin	47,61
1817	Adamów	47,49
1821	Łaziska	47,47
1848	Józefów nad Wisłą	47,33

Miejsce w rankingu (kraj)	Gmina (G) lub miasto (M)	Wskaźnik jakości życia
1877	Janów Podlaski	47,16
1904	Ulan Majorat	47,05
1941	Firlej	46,78
1945	Piszczac	46,77
1978	Serokomla	46,60
1982	Leśna Podlaska	46,58
1990	Rokitno	46,54
2022	Wisznice	46,36
2024	Kąkolewnica	46,36
2025	Niedźwiada	46,35
2028	Wąwolnica	46,34
2037	Uścimów	46,28
2077	Terespol (M)	46,04
2089	Czemierniki	45,95
2112	Wohyń	45,79
2118	Komarówka Podlaska	45,74
2129	Ostrów Lubelski	45,65
2135	Wojcieszków	45,59
2145	Radzyń (G)	45,55
2148	Stoczek Łukowski (G)	45,53
2180	Wola Mysłowska	45,23
2186	Międzyrzec (G)	45,21
2194	Podedwórze	45,21
2233	Wilków	44,86
2238	Kodeń	44,79
2252	Kock	44,65
2262	Ostrówek	44,51
2263	Terespol (G)	44,51
2302	Międzyrzec (M)	44,07
2307	Zalesie	44,01
2316	Tuczna	43,94
2322	Łomazy	43,89
2332	Michów	43,78
2335	Milanów	43,77
2352	Jabłoń	43,51
2403	Sosnówka	42,76
2405	Jeziorzany	42,71
2425	Siemień	42,94
2431	Rossosz	41,94
2434	Dębowa Kłoda	41,86
2441	Sosnowica	41,70
2458	Adamów	41,08
2470	Drelów	40,28

Na podstawie Serwisu Samorządowego PAP. Z rankingu prof. Przemysława Śleszyńskiego

Wjechał w samochód służby drogowej

Na drodze ekspresowej S12 samochód dostawczy wjechał w pojazd służby drogowej. Kierowca dostawczaka zasnął za kierownicą.Do zdarzenia doszło w miniony piątek około godz. 10.00 na drodze ekspresowej S 12 w stronę Lublina, w okolicy węzła Kurów - Wschód. W zaparkowany na poboczu samochód służby drogowej uderzyło dostawcze auto. Jak niedługo po wypadku informowała puławska policja kierowca dostawczaka zasnął za kierownicą. Przez kilka godzin kierowcy poruszający się drogą S12 w kierunku Lublina w miejscu zdarzenia musieli liczyć się z utrudnieniami - z ruchu wyłączony był prawy pas między węzłami Kurów - Wschód i Nałęczów.

To nie pierwsze takie zdarzenie na drodze w powiecie puławskim. Na początku października na S17 w pobliżu Żyrzyna tir uderzył w samochód służby drogowej, zabijając na miejscu 23-letniego pracownika, zajmującego się malowaniem pasów. Mieszkańcy do tej pory mają też w pamięci wypadek, jaki wydarzył się w maju 2018 r. na odcinku łączącym S12 i S17. Pracownicy służby drogowej zabezpieczali akurat miejsce innego wypadku, gdy w ich samochód z impetem uderzyło audi. Następnie rozpędzone auto staranowało radiowóz policyjny i zatrzymało się na barierach energochłonnych. W zdarzeniu śmierć poniósł mieszkaniec gminy Kurów, prezes kurowskiej OSP, a dwóch jego kolegów z pracy zostało poważnie rannych.

Marta Pietroń

Mieszkanka gminy Kock uderzyła w drzewo. Dzieci trafiły do szpitala

7 grudnia przed godz. 8 w Tchórzewie Kolonii w powiecie radzyńskim kierująca Volkswagenem Sharanem 26-letnia mieszkanka gminy Kock na śliskiej nawierzchni straciła panowanie nad pojazdem, zjechała z drogi i uderzyła w drzewo. Do szpitala zostało przewiezione troje dzieci w wieku 1, 2 i 4 lata. Kierująca była trzeźwa.

Marcin Kusyk

Tragiczny wypadek pod Puławami

Kierowca osobówki nie przeżył zderzenia z ciężarówką. 64-latek zginął na miejscu.

W miniony poniedziałek ok. godz. 13.00 na drodze wojewódzkiej nr 801 między Puławami a Dęblinem w Borowej (gmina Puławy) zderzył się osobowy ford z samochodem ciężarowym.

- Kierujący fordem, jadąc w kierunku Dęblina, z niewyjaśnionych na tę chwilę przyczyn, zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się z jadącą od strony Dęblina ciężarówką marki Daf. Kierowca forda, 64-latek z powiatu ryckiego, zginął na miejscu - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach.

Kierowca dostawczego samochodu był trzeźwy.

Marta Pietroń

Fot.KPP Puławy

Mimo podjętej reanimacji kierowcy osobowego forda nie udało się uratować. 64-latek zginął na miejscu

eprasa.pl ee58b04391

Jeden pijany kierował, drugi zmieniał biegi. Jest wyrok

Grzywna, 3-letni zakaz prowadzenia pojazdów i konieczność wpłaty 5 tysięcy złotych na fundusz pomocy pokrzywdzonym – to prawomocny już wyrok ws. 48-latka, który w czerwcu w Parczewie, wjechał autem w ogrodzenie posesji.

Fot. Policja Parczew

Osobowa honda nagle zjechała na pas zieleni, a potem z impetem uderzyła w ogrodzenie posesji. Kierowca i pasażer uciekli

Pod koniec czerwca na ul. Sienkiewicza osobowa Honda nagle zjechała na pas zieleni, a potem z impetem uderzyła w ogrodzenie posesji. Kierowca i pasażer uciekli.

Mundurowi po kilku minutach zatrzymali obu mężczyzn. Hondą kierował 48-letni Janusz P., mieszkaniec Parczewa (mężczyzna wraz z pasażerem próbował się ukryć w swoim domu). Zarówno kierującemu, jak i pasażerowi nic się nie stało. Kierujący miał w organizmie prawie trzy promile alkoholu. Pasażer „wydmuchał" ponad trzy promile.

Parczewska prokuratura oskarżyła Janusza P. o kierowanie po pijanemu. Sprawą zajął się już Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim, który wydał wyrok w tzw. trybie nakazowym. - Janusz P. został uznany za winnego i skazany na 1800 zł grzywny. Został wobec niego orzeczony 3-letni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Mężczyzna został również zobowiązany do wpłaty 5 tysięcy złotych na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej – wylicza Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Oskarżony nie wniósł sprzeciwu od wyroku, dlatego orzeczenie jest już prawomocne. Za kierowanie po pijanemu groziła mu kara do dwóch lat więzienia.

Policjanci ustalili, że 48-latek... kierował tylko lewą ręką, ponieważ prawa była niesprawna i trzymał ją w stabilizatorze. Biegi w samochodzie zmieniał zatem... pasażer. - Kierujący Hondą ocenił, że to wszystko jest winą pasażera, ponieważ za szybko wrzucił bieg, doprowadzając tym samym do kolizji. Kilka dni wcześniej 48-latek kupił pojazd od pasażera, z którym podróżował. Ponadto mężczyzna nie miał prawa jazdy – relacjonowała kilka miesięcy temu A. Borowik, z policji w Parczewie.

Grzegorz Rekiel

Odcinkowy pomiar prędkości na nadwiślance

Na drodze wojewódzkiej nr 801 z Puław do Dęblina ma pojawić się urządzenie do odcinkowego pomiaru prędkości.Tzw. „nadwiślanka" to jedna z najbardziej ruchliwych dróg na terenie powiatu puławskiego. Kierowcy, wykorzystując odcinki poza terenem zabudowanym dociskają pedał gazu do podłogi. To z kolei ma potwierdzenie na policyjnej Krajowej Mapie Zagrożeń, gdzie droga 801 jest oznaczona jako miejsce, gdzie notorycznie dochodzi do przekraczania dozwolonej prędkości. Z zapędami kierowców ma walczyć urządzenie do odcinkowego pomiaru prędkości, które wkrótce ma zostać zamontowane w Gołębiu, na odcinku liczącym blisko 4 km. Lokalizacja ta została wytypowana przez Instytut Transportu Samochodowego na podstawie analizy bezpieczeństwa ruchu drogowego. Oprócz tego podobne urządzenie w naszym województwie pojawi się w Hrubieszowie. Odcinkowy pomiar prędkości w przeciwieństwie do fotoradaru, nie mierzy prędkości, z jaką porusza się samochód tylko w jednym punkcie, ale sprawdza średnią prędkość na danym odcinku. Na jego początku i końcu są ustawione urządzenia (aparaty fotograficzne lub kamery), które mają za zadanie rejestrować wszystkie przejeżdżające pojazdy. System odczytuje numery rejestracyjne i oblicza czas przejazdu, jaki kierowcy danego auta zajęło pokonanie kontrolowanego odcinka. Na tej podstawie oblicza średnią prędkość, z jaką jechał. Jeśli ta jest wyższa od dozwolonej w tym miejscu, kierowca musi się liczyć z mandatem.

Marta Pietroń

Nowa metoda oszustów. Uważajcie przed świętami!

70-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie dostał SMS z informacją o nieodebranej przesyłce od kuriera. Kliknął link i stracił pieniądze.

Co prawda kwota, jaką stracił, nie jest duża, ale metoda wyłudzania pieniędzy jest nowa – ostrzegają policjanci.

Oszuści chętnie podszywają się pod firmy kurierskie i wysyłają SMS-y z linkiem do strony, na której można sprawdzić status przesyłki, czy też dokonać rzekomej dopłaty. Gdy klikniemy ten link, umożliwiamy oszustom wyłudzenie pieniędzy z naszego konta bankowego. Albo też dostęp do telefonu, za pomocą którego rozsyłają płatne wiadomości. W taki sposób oszukany został 70-latek z gminy Opole Lubelskie. Mężczyzna stracił 35 zł.

70-latek dostał SMS z informacją, iż nie odebrał przesyłki od kuriera. Załączony był również link, w który należało kliknąć, aby dowiedzieć się o szczegółach dalszego postępowania.

- Mężczyzna postanowił zainstalować aplikację służącą do sprawdzania statusów przesyłek, jednak telefon zaczął sprawiać problemy, nie otwierając aplikacji i nie reagując na polecenia – relacjonuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Do 70-latka zaczęli dzwonić ludzie, którzy otrzymali od niego identyczne SMS-y mówiące o nieodebranej przesyłce. Jak się okazało, jego telefon został zainfekowany wirusem. I dopiero przywrócenie fabrycznych ustawień urządzenia pomogło zatrzymać rozsyłanie wiadomości. A takich wyszło z jego telefonu ponad 2600.

- Być może, gdyby w porę nie powstrzymał ich rozsyłania, jego straty byłyby o wiele wyższe – dodaje rzeczniczka policji.

AC

Stażystka podpaliła sekretariat. Nie spodobały jej się warunki pracy

38-latce nie podobały się zadania zlecone przez pracodawcę. Wyciągnęła z szafki stos dokumentów i podpaliła sekretariat. Straty 70 tys. zł.

Do pożaru w jednej z firm na terenie Lublina doszło w środę (8 grudnia) rano. Już wstępne czynności na miejscu wskazywały, że doszło do umyślnego zaprószenia ognia. Zniszczeniu uległ przede wszystkim sekretariat, gdzie podłożono ogień. Nikt z zatrudnionych nie ucierpiał.

Kryminalni już następnego dnia zatrzymali 38-letnią stażystkę.

Kobieta usłyszała zarzuty zniszczenia mienia. Mieszkanka Lublina przyznała się.

- Jak powiedziała policjantom, nie podobało jej się, że pracodawca oraz inni pracownicy zaburzali jej dzień pracy, zlecając nowe zadania. Dlatego postanowiła przyjść rano do pracy i podpalić dokumenty w sekretariacie - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z lubelskiej policji.

38-latce grozi kara do 5 lat więzienia.

Prenumerata Wspólnoty

to wygoda i gwarancja niskiej ceny!

Korzyści z prenumeraty

Już teraz można zamawiać u listonoszy i na poczcie prenumeratę Wspólnoty.

Omijaj kolejki, psikusy pogody, prenumeruj Wspólnotę - zdobywaj nagrody!

Gazeta trafi do Twojego domu
- przyniesie ją listonosz, nie trzeba wychodzić, gdy pada deszcz lub śnieg

Pewność
- żadnego numeru nie przegapisz!

Gwarancja stałej ceny
- ceny będą się zmieniały, a ta zostanie stała przez cały rok

Bezpieczeństwo
- ważne w pandemii, nie trzeba stać w kolejkach, w ogóle wychodzić do sklepu

Jeden miesiąc za darmo!
- cena gazety w prenumeracie rocznej jest niższa, co daje w efekcie przez cały jeden miesiąc gazetę za darmo

Upominki!
- w ciągu roku, kilka razy dodamy do gazety upominki, ale wyłącznie dla stałych prenumeratorów

e-prenumerata
Cały czas można również zamówić prenumeratę Wspólnoty w wydaniu elektronicznym na www.e-prasa.pl

UWAGA!
W razie jakichkolwiek trudności lub pytań, czekamy pod telefonem: 791 161 007

eprasa.pl ee58b04391

Zamiast mandatów, józefowscy radni dostali tylko informacje o zasadach bezpieczeństwa w pandemii

Przerwane obrady: Radni zbyt blisko siebie bez zabezpieczenia

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ: Przez godzinę trwania obrad radni i burmistrz siedzieli na sesji bez maseczek. Założyli je dopiero po donosie jaki przyszedł do sanepidu.

fot.UG Łaziska

Radni przed przerwą bez maseczek...

Fot.UG Józefów

... i po przerwie, już w maseczkach

Ostatnia sesja Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą (25 listopada): radni zgromadzili się w Gminnym Centrum Kultury, nastąpiło otwarcie sesji, stwierdzono zdolność do podejmowania uchwał, przedstawiony został porządek obrad...

Usiedli jak zawsze - centralne miejsce zajął przewodniczący, po jego prawej stronie burmistrz, po lewej radna Maria Kowalska, a dalej pozostali radni - odstępy najwyżej kilkudziesięciocentymetrowe.

Anonimowy donos i przerwa w obradach

Ale po niecałej godzinie obrad przewodniczący rady ogłosił krótką przerwę.

- Szanowni państwo, chciałbym ogłosić kilka minut przerwy. Proszę ze względów epidemiologicznych pozostać na swoich miejscach - zakomunikował nagle Piotr Stojak.

Transmisja online została przerwana.

Co działo się w przerwie?

Dotarła do nas informacja, że ktoś anonimowo zawiadomił opolski sanepid, że w czasie obrad radni nie przestrzegają zasad reżimu sanitarnego i nie mają maseczek. Sprawdziliśmy to od razu po otrzymanym sygnale.

Obrady wznowiono. Można było je ponownie oglądać na gminnym kanale. Po przerwie radni siedzieli jak wcześniej, ale... już niemal wszyscy w maseczkach.

Po kilku dniach okazało się jednak, że sanepid dostał anonimowy sygnał o braku przestrzegania zaleceń sanitarno-epidemiologicznych przez radnych.

- Otrzymaliśmy anonimową skargę najpierw telefoniczną, a później także na piśmie, że Rada Miasta w Józefowie nad Wisłą obraduje, a radni są bez maseczek. Sprawdziłam sesję online, ale gdy na nią weszłam, to już wszyscy byli w maskach - relacjonuje Maria Wojtyłło, dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Opolu Lubelskim.

- Dlatego nie zostały nałożone mandaty, tylko wysłaliśmy do burmistrza mejla z przypomnieniem o konieczności przestrzegania zaleceń sanitarnych. Skarga dotyczyła również pracowników Urzędu Miasta, nie tylko trwającej wtedy sesji. Musimy pamiętać, że w obecnej sytuacji noszenie maseczek w miejscach publicznych, dezynfekcja i szczepienia to konieczność - dodała.

Maseczki i dystans wciąż obowiązują

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów w przestrzeni zamkniętej maseczki nadal obowiązują. Dotyczy to także radnych.

- Zwłaszcza w sytuacji, kiedy nie była zachowana zasada dystansu. Tylko osoba, która akurat zabiera głos, może zdjąć maseczkę na czas przemowy. Szczególnie teraz, gdy mamy nową mutację koronawirusa - mówi szefowa opolskiego sanepidu.

Dodała też, że radni mogą obradować bez maseczek, jeżeli zachowany byłby między nimi dystans 1,5 m i często wietrzona sala.

W innych gminach maseczki nie parzą

Dla porównania na ostatniej sesji Rady Gminy w Wilkowie zachowane były odpowiednie odstępy, a radni obradowali w znakomitej większości w maseczkach. Podobnie radni z Chodla - również korzystają z maseczek.

Zadzwoniliśmy do przewodniczącego Piotra Stojaka, ale ten sprawy nie chciał komentować, bo uznał ją za zbyt błahą...

Piotr Stojak,
przewodniczący Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą
Nie chcę komentować tej sytuacji.

Maria Wojtyłło
dyrektor PSSE w Opolu Lubelskim
Musimy pamiętać, że w obecnej sytuacji noszenie maseczek w miejscach publicznych, dezynfekcja, dystans i szczepienia to konieczność. Zwłaszcza teraz, kiedy mamy nowy wariant koronawisrusa.

Brak maseczki słono kosztuje

Cały czas obowiązuje rozporządzenie dotyczące zasłaniania nosa i ust maseczkami. Za niestosowanie się do obostrzeń grożą kary i mandaty. Sanepid może nałożyć karę administracyjną w wysokości od pięciu do 30 tys.zł.

- Obowiązują nas oczywiście widełki, jeśli chodzi o kwoty nakładanych kar. Jeśli jest to zdarzenie jednorazowe, to dajemy pouczenie. Natomiast jeżeli ktoś notorycznie nie zasłania ust i nosa w miejscach, w których maseczki są wymagane, dostaje mandat - tłumaczy Maria Wojtyłło.

Agnieszka Gołębiowska

Łukowianie skazani za posiadanie narkotyków

Za posiadanie znacznej ilości środków odurzających 25-latkowi groziło do dziesięciu lat pozbawienia wolności, natomiast jego młodszemu kompanowi trzy lata za kratkami. Skończyło się na grzywnie.

Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wydał wyrok nakazowy bez przeprowadzania rozprawy. Uznał bowiem, że nie jest ona konieczna, gdyż okoliczności czynu i wina oskarżonych nie budzą wątpliwości.

25-letni Damian B. z Łukowa skazany został na dwa tysiące grzywny za posiadanie ponad pół kilograma substancji psychoaktywnej. Miała ona konsystencję twardej plasteliny w kolorze ciemnobrązowym. Ukrył ją w paczce po chipsach. W ręce policji wpadł w kwietniu, kiedy BMW podróżował po powiecie opolskim. Opolska prokuratura oskarżyła go o posiadanie znacznej ilości środków odurzających.

Podobny zarzut usłyszał również jego kompan, 20-letni Bartłomiej J. Przy nim policjanci znaleźli 35 gramów marihuany. Ukryta była w bieliźnie. Sąd skazał go również na karę grzywny. Zapłacić musiał dwa tysiące złotych.

Jednocześnie obu mieszkańcom Łukowa sąd zaliczył na poczet kary 48-godzinny okres zatrzymania przez policję. Zasądził też od każdego po 500 zł kosztów sądowych. Wyrok jest prawomocny.

Agnieszka Ciekot

Koszmarny wypadek w Nowym Orzechowie. Starszy pan zmarł w szpitalu

Fot.Policja Parczew

Akcja ratunkowa była skomplikowana. Starszego pana z samochodu musieli uwolnić strażacy. Wycięli drzwi, pedały oraz fotel kierowcy

80-latek poszkodowany w czerwcowym wypadku w okolicy Nowego Orzechowa (gm. Sosnowica) po kilku miesiącach zmarł w szpitalu.

Pod koniec czerwca na drodze wojewódzkiej numer 820. 80-letni mieszkaniec Lublina jadąc volkswagenem golfem od strony Łęcznej w kierunku Sosnowicy, poza terenem zabudowanym, zjechał na lewe pobocze i uderzył w przydrożne drzewo.

Starszego pana z samochodu musieli uwolnić strażacy. Wycięli drzwi, pedały oraz fotel kierowcy. 80-latek doznał poważnych obrażeń, dlatego helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego przetransportował go do szpitala w Lublinie. Śledztwo ws. wypadku wszczęła Prokuratura Rejonowa we Włodawie, bo ta jednostka zajmuje się sprawami z gm. Sosnowica. - Mężczyzna zmarł w szpitalu, kilka miesięcy po wypadku, wskutek odniesionych obrażeń. Śledztwo jest w toku – powiedziała nam w ubiegłym tygodniu Jolanta Sołoducha, szefowa włodawskiej prokuratury.

Dramat w Nowym Orzechowie to jedno z kilku tego typu zdarzeń, do jakich doszło w tym roku na drogach powiatu parczewskiego. W połowie lipca w Woli Tulnickiej (gm. Siemień) dostawczy Fiat Ducato potrącił, zdaniem policji, idącego prawidłową stroną jezdni 55-latka. Mężczyzna również został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w Lublinie, gdzie także zmarł. Śledztwo w tej sprawie jest w toku.

Umorzone zostało z kolei postępowanie ws. lipcowego wypadku koło Rudna III (gm. Milanów). Na odcinku drogi krajowej numer 63 między Radzyniem Podlaskim a Wisznicami. 45-letni mieszkaniec gm. Wisznice, kierujący skodą octavią, zjechał na przeciwległy pas ruchu, następnie na pobocze, po czym uderzył w drzewo. Mężczyzna zginął na miejscu, a jego samochód został doszczętnie zniszczony.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl ee58b04391

Nasi strażacy #MuremZaPolskimMundurem

Do akcji sprzątania pasa gruntu przy granicy pojechali druhowie z 6 jednostek OSP z powiatu łukowskiego: z OSP KSRG Adamów, OSP Wola Okrzejska, OSP Wojcieszków, OSP Jedlanka, OSP Łuków, OSP Stanin, w sumie 27 druhów i 1 druhna, która także dzielnie pracowała wykaszarką (fot.OSP Adamów)

Zawieźli dary dla żołnierzy. Potem pod zasieki karczowali z wojskiem pas przygraniczny

POWIAT ŁUKOWSKI

- Czuliśmy, że to nie w porządku, że tyle hejtu i niechęci wylewa się na żołnierzy. Zebraliśmy żywność, środki higieny i zawieźliśmy im. Poprosili o pomoc przy sprzątaniu zarośniętego brzegu Bugu, aby umożliwić rozłożenie zasieków wzdłuż rzeki – mówią druhowie. Pracowali na odcinku Sławatycze – Kodeń.

Pomysł wsparcia żołnierzy stacjonujących na granicy polsko-białoruskiej powstał na zebraniu Zarządu OSP Stanin.

- Pomyśleliśmy, że przyłączymy się do akcji „Murem za polskim mundurem". Mamy parę groszy, złożymy się i zrobimy paczki. Żołnierze nie zasługują na ataki z różnych stron za to, że wykonują swoją pracę. My też jesteśmy formacją mundurową i chcieliśmy okazać im wsparcie przez drobny gest, dodać otuchy i sił do dalszej służby – mówi Piotr Lendzion, prezes OSP Stanin.

Ludzie nie zawiedli

Strażacy postanowili zawieźć żołnierzom żywność i środki higieniczne. Ktoś rzucił pomysł, że można by rozszerzyć akcję i zrobić zbiórkę wśród mieszkańców. Kto zechce, to się dorzuci. Nagłośnili zbiórkę na fejsbuku, a proboszcz parafii w Staninie, ks. kanonik Zygmunt Głębicki, ogłosił ją 21 listopada podczas niedzielnych mszy św. Akcję wsparli także poseł Sławomir Skwarek i wójt Krzysztof Kazana.

Strażacy przez trzy dni dyżurowali w remizie, czekając na przynoszących dary.

- Zbiórka przerosła nasze najśmielsze oczekiwania! Drzwi do strażnicy się nie zamykały! Parafianie ze Stanina i okoliczni mieszkańcy przynosili potężne ilości. Coś pięknego, że ludzie tyle serca okazali! – mówi Lendzion.

Wśród darów były kawa, herbata, cukier, konserwy, napoje, soki, słodycze, zupki błyskawiczne, czekolady, batony, ciastka, dżemy, ręczniki papierowe, papier toaletowy, chusteczki nawilżające, żele do dezynfekcji rąk, mydła, plastikowe naczynia. Nie zbierano pieniędzy.

Volvo pełne darów

Kiedy strażacy pakowali dary do swojego służbowego Volvo, ledwie wszystko się zmieściło.

W środę, 24 listopada pojechali z zapasami do Kodnia. Tam czekali na nich posłowie Sławomir Skwarek z Adamowa i Marcin Duszek z Międzyrzeca Podlaskiego oraz Mariusz Zańko, sekretarz Gminy Kodeń, którzy koordynowali wjazd strażaków na teren przygraniczny, poprowadzili ich na miejsce stacjonowania wojska i pomogli przy przekazaniu darów. Dary trafiły do 21 Brygady Strzelców Podhalańskich, która stacjonuje w Kodniu i strzeże tego odcinka naszej granicy.

- Żołnierze musieli nam pomóc rozpakowywać samochód. Byli bardzo zadowoleni. Dziękowali, mówili, że dla nich to wielkie wsparcie, że nie są w stanie wyrazić, jak są wdzięczni. W ich i naszym imieniu składamy ogromne podziękowania ludziom zaangażowanym w zbiórkę. To tylko dzięki wam ta akcja tak dobrze się udała! My sami to zawieźlibyśmy niewiele, najwyżej ze dwie skrzynki darów, a pojechał cały samochód – podkreśla druh Lendzion.

Strażacy doceniają pomoc i dziękują także posłom Sławomirowi Skwarkowi i Marcinowi Duszkowi, wójtowi Krzysztofowi Kazanie i sekretarzowi gminy Kodeń Mariuszowi Zańko za udzieloną pomoc.

Czyszczenie pasa

W trakcie pobytu u żołnierzy z 21 Brygady Strzelców Podhalańskich strażacy rozmawiali z nimi o codziennej pracy związanej z ochroną granicy.

- W trakcie rozmowy wyszło, że przydałaby im się jeszcze pomoc przy czyszczeniu pasa gruntu przy granicy na rozstawienie zapory z drutu kolczastego. Po powrocie ogłosiliśmy to po jednostkach, zgłosili się chętni i za tydzień pojechaliśmy z powrotem pomagać na granicę - opowiada Lendzion.

Do pracy pojechali druhowie z sześciu jednostek OSP z powiatu łukowskiego: OSP KSRG Adamów, OSP Wola Okrzejska, OSP Wojcieszków, OSP Jedlanka, OSP Łuków, OSP Stanin. 27 druhów i 1 druhna z Adamowa oraz trzech zawodowych strażaków z PSP Łuków pomagali żołnierzom z 21 Brygady Strzelców Podhalańskich oraz 16 Batalionu Saperów z Niska. Poseł Skwarek skontaktował strażaków z dowódcą 21 brygady Strzelców Podhalańskich gen. bryg. Dariuszem Lewandowskim, który zadysponował ich do pracy w okolicy Sławatycz. Logistycznie akcję koordynował Konrad Turski z OSP Łuków, a jednocześnie oficer PSP Łuków.

Kolejna akcja

Strażacy mieli za zadanie udrożnić pas przygraniczny pod ogrodzenie granicy. Pracowali na odcinku Sławatycze – Kodeń.

Spotkanie z żołnierzami podczas przekazania darów ze zbiórki w Staninie. Fot. członkowie OSP Stanin: prezes Piotr Lendzion, członek OSP Stanin i funkcjonariusz PSP Łuków Michał Lendzion, mł. kap Konrad Turski prezes OSP Łuków i funkcjonariusz PSP Łuków, generał brygady Dariusz Lewandowski - dowódca 21 Brygady Strzelców Podhalańskich, poseł Sławomir Skwarek, poseł Marcin Duszek, sekretarz gminy Kodeń Mariusz Zańko (fot.OSP Stanin)

Strażacy porządkowali razem z żołnierzami pas przygraniczny nad rzeką Bug. Wycinali trzciny, zakrzaczenia, suche drzewa, aby zrobić miejsce na rozciągniecie zasieków, chroniących granicę przed nielegalnym przekraczaniem (fot.OSP Stanin)

Udało się oczyścić pas o długości około 4 km. Równo obok nas pracowali żołnierze i rozkładali zasieki

- Nasze działania polegały na usuwaniu krzaków i powalonych drzew oraz wykaszaniu traw i trzcin, aby umożliwić rozłożenie zasieków wzdłuż rzeki. Dzięki zgraniu jednostek udało się oczyścić pas o długości około 4 km. Równo obok nas pracowali żołnierze i rozkładali zasieki. Nasza pomoc była dla nich wielkim ułatwieniem – relacjonują strażacy z OSP Jedlanka.

- Szykujemy następną akcję „porządkową" na granicy. Już zgłosili się chętni do sprzątania. Jak się wszystko uda, to jeszcze przed świętami pojedziemy pomagać przy dalszym oczyszczaniu pasa przygranicznego – zapowiada prezes OSP Stanin.

Podziękowania w sejmie

W środę, 8 grudnia podczas 43. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w swoim wystąpieniu poseł Sławomir Skwarek podziękował jednostkom OSP z powiatu łukowskiego za czynny udział w akcji #MuremZaPolskimMundurem.

mo

eprasa.pl ee58b04391

Liczba porodów w szpitalu w Lubartowie w ostatnich latach systematycznie wzrasta

Liwia tysięcznym dzieckiem urodzonym w tym roku w szpitalu w Lubartowie!

Na świat przyszła 7 grudnia o godz. 10.55, ważąc niespełna trzy kilogramy i mierząc 55 cm. Liwia jest tysięcznym dzieckiem urodzonym w 2021 roku w szpitalu w Lubartowie.

Liwia (na zdj. w łóżeczku) z mamą Eweliną. Z lewej p.o. dyrektora SPZOZ w Lubartowie Mirosław Makarewicz, z prawej p.o. zastępcy dyrektora ds. lecznictwa lek. med. Tomasz Kędra

Powitajcie Liwię!

Z tej okazji dyrekcja szpitala postanowiła wręczyć wyjątkowej, jubileuszowej pacjentce upominek - pluszowego misia i interaktywną matę.

- Pierwszy poród w szpitalu w Lubartowie przebiegał sprawnie, byłam zadowolona z opieki okołoporodowej. Znaczenie miała dla mnie lokalizacja, bo tu jest najbliżej z Kocka. Poza tym moją ciążę prowadził doktor Marek Pikul, lekarz ze szpitala w Lubartowie. Wcześniej moja siostra rodziła w lubartowskim szpitalu i polecała mi to miejsce - mówi Ewelina Kożuszek z Kocka, mama Liwii. - Czy będą kolejne dzieci? Planowaliśmy dwójkę, więc raczej nie. Choć... nigdy nie mów nigdy! - dodaje.

Skąd pomysł na imię dla drugiej córeczki?

- Z mężem kierowaliśmy się zasadą, że wybieramy imię dla córek, które z nikim znajomym nam się nie kojarzy. Teraz padło na Liwię, a w przypadku pierwszej córki na Matyldę. O tym, że Liwia jest tysięcznym dzieckiem urodzonym tu w tym roku, dowiedziałam się dopiero po porodzie. Miłe zaskoczenie - zaznacza mama wyjątkowej pacjentki.

Nie tylko porodówka

Dyrekcja SPZOZ-u przekonuje, że sprawnie działająca porodówka to nie wszystko, co szpital w Lubartowie ma do zaoferowania ciężarnym pacjentkom i ich najbliższym.

- Nasz personel ma ogromny potencjał, od sierpnia przyjąłem jeszcze kilka nowych położnych. Zwracałem szczególną uwagę, by były to osoby doświadczone, które odpowiedzą oczekiwaniom przyszłych matek. Liczby pokazują, że warto u nas rodzić. Wrażenie robi Oddział Neonatologii, wyremontowany przez Fundację Polsat. Od nowa uruchomiliśmy Oddział Pediatryczny, gdzie możemy specjalistycznie leczyć dzieci z chorobami płuc. Ruszają Poradnia Pediatryczna i Poradnia Neonatologiczna, która rozpocznie działalność lada dzień. Nowe, bardziej komfortowe miejsce zyska Szkoła Rodzenia - wymienia Mirosław Makarewicz, od sierpnia p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie. - Mamy pomysł, by uruchomić Dziecięcą Poradnię Psychologiczną. W kraju są ogromne problemy z dostępem do tego typu świadczeń, szczególnie w dobie izolacji dzieci wynikającej z pandemii koronawirusa. Personel już mam, zatrudniłem psychologa dziecięcego, miejsce też na to mamy. Pozostaje kwestia umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia - zapowiada.

Jest progres

Liczba porodów w szpitalu w Lubartowie w ostatnich latach systematycznie wzrasta. Duży skok zanotowano w 2020 roku, gdy władze szpitala, jeszcze pod przewodnictwem dyrektor Sylwii Domagały, wprowadziły Koordynowaną Opiekę nad Ciężarną. Zakłada ona kompleksową opiekę medyczną nad matką w okresie ciąży, porodu, połogu oraz nad jej nowo narodzonym dzieckiem.

W ubiegłym roku w SPZOZ w Lubartowie na świat przyszło 1017 dzieci. Wtedy tysięczne dziecko urodziło się 19 grudnia. Do piątku, do godz. 13, w lubartowskim szpitalu urodzonych zostało w 2021 roku 1008 dzieci. Wszystko wskazuje więc na to, że zeszłoroczny wynik zostanie przebity.

Dominik Smagała

DZIECI URODZONE W LUBARTOWSKIM SZPITALU

2018 - 861
2019 - 864
2020 - 1017
2021 - 1008*
*do 10 grudnia br.

Wyższa Szkoła Gotowania - edycja świąteczna (cz. II)

Sam ususz schab

Moja propozycja to surowe wędliny suszone. Cała, rozłożona na 3 dni robota zajmie ci bowiem nie więcej niż 10 minut, a rodzina chwalić cię będzie cały rok.

Proste przepisy są najlepsze

Idź do dobrego sklepu i kup kilogramowy, nie za bardzo przerośnięty kawałek schabu. Wybierz starannie, tutaj jakość mięsa odegra kluczową rolę.

W domu opłucz go w zimnej wodzie i wysusz papierowym ręcznikiem. Po czym - tu może pewne zaskoczenie: porządnie, grubo obsyp mięso... cukrem! Ułóż w lodówce, odwróć po 12 godzinach.

Następnego dnia pozbądź się soków, spłucz cukier i obsyp mięso solą. Do lodówki, odwrócić po 12 godzinach.

Potem znowu wyjmujemy, spłukujemy sól i dodajemy przyprawy. Jakie? A jakie uważasz, wysil wyobraźnię, z czym ci to będzie grało. Ja najchętniej używam grubo mielonego pieprzu z kolendrą, ale jest też pieprz ziołowy, czosnek, majeranek... Ogólna zasada jest taka: nie nawal tego za dużo, nie przykryj dobroci samego mięsa.

Schab z okna

No i następnego dnia przychodzi kluczowy moment. Zaczynamy suszenie. Ja robię to jak dziadkowie: zabieram żonie pończochę i pakuję w nią kawałki mięsa! Obwiązuję sznurkiem, żeby zachować kształt i wieszam w przewiewnym miejscu - u mnie to jest kuchenne okno. Raz na jakiś czas odwracam do góry nogami, bo chcę, żeby wysuszenie było równomierne. Jeżeli kawałek mięsa nie jest zbyt duży, tydzień powinien wystarczyć.

Smacznego!

Kroimy w cieniutkie plasterki, podajemy w towarzystwie oliwek i marynowanej papryki. Jeżeli po świętach zostanie (nie sądzę, ale życie potrafi zaskakiwać...) to, bardzo intensywną smakową wędlinę można używać jako dodatek do innych dań.

Zbigniew Smółko

Powstają pierwsze dekoracje świąteczne. Suszone wędliny, kiełbasy, girlandy z czosnku i cebuli, wiechcie suszonego pieczołowicie przez Małgosię tymianku, majeranku i oregano, bombki pozawieszane na doniczkach z bazylią i szałwią... Dom na święta ma nie tylko wyglądać, ma też pachnieć

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Zdjęcia pupili przysyłacie
- mailem na adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn (Koszt MMS-a 4,92 zł)
- można też przynieść do redakcji

UWAGA!
Żeby wziąć udział w konkursie, prosimy w zgłoszeniu podać swój adres (do wiadomości redakcji). Zdjęcia wysłane bez tych danych, zostaną opublikowane, ale nie biorą udziału w konkursie.

Przysyłajcie fotki swoich zwierzaków, do wygrania kubek z nadrukiem zdjęcia pupila.

Właścicielka: Patrycja Kosacka, Rudka Gołębska

Właścicielka: Sylwia Baryła, Firlej

Właścicielka: Patrycja Kosacka, Rudka Gołębska

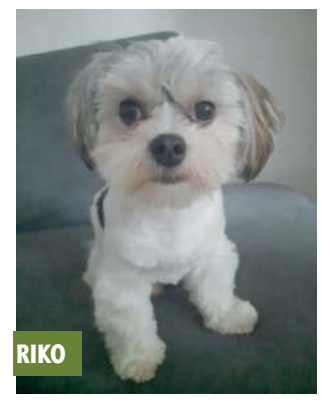

Właścicielka: Aneta Rodzik, Rąblów

eprasa.pl ee58b04391

Po dziesięcioleciach udało się zidentyfikować ofiary i miejsce śmierci Żydów spod Łukowa. Nad ich

Wołanie z głębi

W leśnych dołach w podłukowskiej wsi Aleksandrów od ponad 77 lat leżą zakopani Żydzi, zamordowani przez antysemickich bandytów – ludzi nazywających siebie „polskimi partyzantami", „sąsiadami", „katolikami". Trzy osoby udało mi się właśnie zidentyfikować. Odzyskały imiona, a więc ważną cząstkę człowieczeństwa. To Jeszajachu i Rachela Lea Frostowie oraz ich wnuczek Abraham.

Państwo Frostowie mieszkali w Łazach. Urodzony w 1885 roku Jeszajahu Frost raczej rzadko używał imienia w pełnej formie. Znany był powszechnie jako Szyja. Pod takim zdrobnieniem, a raczej jego inicjałem (Sz.), zapisany został w 1929 roku w wykazie rzemieślników, kupców i przedsiębiorców prowadzących działalność w Łukowie i okolicy. Zajmował się wówczas handlem bydłem we wsi Gołąbki. Kilka lat później natomiast prowadził sklep w pobliskim Aleksandrowie. Pomagała mu trzy lata od niego młodsza żona Rachela Lea, zwana bardziej swojsko Ruchlą.

Jeden z ich synów zginął w polskim mundurze

Szyja i Ruchla dochowali się czterech synów, przynajmniej o tylu ich dzieciach coś wiadomo: Efraima, Welwela, Chaima i Altera. Ten pierwszy był kawalerem. Zginął, służąc w polskim wojsku. Miał wówczas 25 lat. Welwel, żonaty, przepadł bez wieści, jak większość ofiar Holokaustu. Na zachowanym zdjęciu widzimy go siedzącego na wypoczynkowym krześle z maleństwem na ramieniu. Może własnym, a może należącym do brata Chaima, któremu żona Rachela Estera, córka Moszego Arona i Fajgi Marymonczyków, urodziła córeczkę Fajgę, zwaną też Felą (około 1935 roku) i synka Abrahama (w 1938 roku). Jedynym, który ocalał, był Alter. W 1968 roku mieszkał z żoną Esterą z domu Waserman w izraelskim mieście Ramat Gan. W księdze pamięci Żydów łukowskich „Sefer Lukow", która się wówczas ukazała w Tel Awiwie, zamieścił wspomnienie o swoich pomordowanych bliskich.

Tragedia w stodole

Chaim Frost z żoną i dziećmi mieszkali w Łukowie. W czasie okupacji trafili do tamtejszego getta, z którego się wydostali, gdy Niemcy je likwidowali i wywozili ludzi do komór gazowych. Najpierw umieścili u jakiejś polskiej rodziny córeczkę, a potem sami przedostali się do kryjówki we wsi Aleksandrów. Fela Frost zamieszkała w chacie z liczną rodziną, co było dla niej szokiem, jako że nie była przyzwyczajona do takich warunków. Nie chciała prawie niczego jeść, a ludzie, którzy przyjęli ją pod swój dach, bardzo się denerwowali, że ktoś może ich wydać. Gdy ktokolwiek do nich przychodził, kazali Feli kryć się na zapiecku i siedzieć tam, dopóki gość czy sąsiad nie wyjdzie. W zimie na rozgrzanym piecu było bardzo trudno wytrzymać. Na szczęście ojciec zabrał ją stamtąd do stodoły, gdzie ukryła się cała rodzina. Fela dołączyła do mamy, braciszka oraz dziadka Szyi i babci Ruchli. Mieszkali w ziemiance pod sąsiekiem. Co pewien czas Chaim wychodził na zewnątrz po jedzenie. Pewnego razu został schwytany i wysłany do Treblinki. Na szczęście udało mu się wyskoczyć z pociągu i wrócić do swego bunkra.

Zbliżał się koniec wojny i Frostowie mieli coraz większą nadzieję, że przeżyją. Pewnego razu, a było to w połowie lutego 1944 roku, Chaim usłyszał coś niepokojącego i wyszedł z kryjówki. Gdy nie wracał, żona poszła go szukać. Chwilę później Fela wybiegła za nimi i zobaczyła, jak rodzice oddalają się, brnąc w śniegu. Dogoniła ich i razem udali się do jakiegoś Polaka, który ukrył ich w stogu siana. Nie mogli tam zostać długo, więc później tułali się od zagrody do zagrody, nocując najczęściej w stodołach.

Po pewnym czasie dowiedzieli się, że jacyś Polacy przyszli do stodoły, w której zostali rodzice Chaima z wnuczkiem Abrahamem, i podpalili ją. Starsi państwo Frostowie spłonęli w niej żywcem, a synek Chaima i Racheli, który zdołał wybiec na zewnątrz, został zastrzelony.

Meandry pamięci

Tak tamte wydarzenia zapamiętała kilkuletnia wówczas Fela. Imienia takiego użył Howard Greenfeld, opisując jej losy w książce „The Hidden Children" (Ukryte dzieci), wydanej w 1993 roku w Stanach Zjednoczonych, do których po wojnie wyjechały żona i córka Chaima Frosta. W dokumentach złożonych w jerozolimskim Instytucie Jad wa-Szem wnuczka Szyi i Ruchli przedstawiła się jako Fran (Fajga) Greene (to zapewne nazwisko po mężu).

Chaimowi Frostowi nie było dane cieszyć się spokojnym życiem rodzinnym – już po wyzwoleniu został zabity w Łazach przez polskie podziemie. Córka zamordowanego zanotowała, że doszło do tego w 1944 roku. Z kolei według Jana Karwowskiego, syna Józefa, mieszkańca

Tu w 1944 doszło do bratobójczej zbrodni na Żydach i ukrywających ich Polakach

Fot. na bazie google maps

Ludzie, którzy w marcu 1944 roku zamordowali ośmioro Żydów w Aleksandrowie, podawali się za żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych

Aleksandrowa i uratowanej przezeń Żydówki Dwojry Obrączki, wydarzyło się to w kwietniu 1945 roku. Chaima pochowano na cmentarzu żydowskim w Łukowie. W pogrzebie wzięło udział wojsko, co by świadczyło o tym, że zaangażowany był on w instalowanie nowej władzy.

Po prawdę do Aleksandrowa

O tragedii rodziny Frostów pisałem już w 2008 roku w książce „Żydzi Łukowa i okolic", na podstawie relacji Jana Karwowskiego, a także wspomnień żydowskiego partyzanta Moszego Grajcera, opublikowanych w „Sefer Lukow" oraz „Le Livre de Lukow" (skróconych i przetłumaczonych na język francuski). Źródła te jednak różnią się w pewnych szczegółach. Musiałem wówczas oceniać, które są bardziej wiarygodne. Ostatnio nadarzyła się okazja, by je zweryfikować.

Przed zorganizowaną w październiku uroczystością odsłonięcia tablicy upamiętniającej żydowski dom modlitwy w Łukowie, udałem się z kilkoma osobami (Janem Karwowskim z Kopenhagi, rabinem Yehoshuą i Agnieszką Nieradko z Warszawy oraz Piotrem Giczelą z Łukowa) do Aleksandrowa. Jerzy Wysokiński, mieszkaniec tej wsi, który był naszym lokalnym przewodnikiem, zaprowadził nas do Mariana Krasuskiego, świetnie się trzymającego 90-latka. Dowiedzieliśmy się od niego, że stodoła, w której ukrywali się Frostowie, należała do Wacława Płudowskiego. To samo nazwisko podał w swej relacji Jan Karwowski, natomiast Mosze Grajcer zanotował, że był to niejaki Domański. Pisząc książkę, wybrałem wersję żydowskiego partyzanta, uczestnika tamtych wydarzeń, okazuje się jednak, że pamięć go zawiodła.

Polacy i Żydzi zginęli razem

Z opowieści Mariana Krasuskiego wynika, że Płudowski rozpoznał napastników i dlatego został przez nich zastrzelony razem z Żydami, którym dał schronienie. Ich ciała nie spłonęły – mieszkańcy wsi widzieli, jak wieziono je potem furmanką, by je zakopać. Według Grajcera natomiast w zabudowaniach spaleni zostali nie tylko ukrywający się tam Żydzi, ale też żona i dzieci gospodarza.

Jan Karwowski w swej relacji zanotował, że po ucieczce ze stodoły Płudowskiego Chaim Frost z żoną Rachelą i córeczką Fajgą skryli się w zabudowaniach jego ojca i przebywali tam około dwóch tygodni. Ten szlachetny człowiek nie mógł ich jednak trzymać dłużej, bo ukrywał w schronie pod chlewem dziewięć innych osób, więc umieścił ich u swego brata Franciszka, którego gospodarstwo znajdowało się kilkaset metrów dalej. Tam doczekali końca wojny.

Fajga Frost z rodzicami - Rachelą Esterą i Chaimem (zdjęcie z „The Hidden Children") Udało jej się po wojnie wyjechać do Stanów Zjednoczonych

Zabito dwie kobiety

Sąsiadem Józefa Karwowskiego był Florian Domański, który również ukrywał Żydów. 9 marca 1944 roku przyszli doń miejscowi „party-

Ofiarami morderców stały się też osoby, które ukrywały żydowskich znajomych

eprasa.pl ee58b04391

szczątkami pierwszy raz od 1944 roku odmówił modlitwę rabin

grobu

Rodzinie Frostów udało się uciec z łukowskiego getta. Zginęli w Aleksandrowie z rąk Polaków

zanci", żądając wydania uciekinierów z getta. Gdy odmówił, mocno go pobili, a dwie Żydówki, które u niego znaleźli – 50-letnią matkę i 20-letnią córkę – zamordowali. Mosze Grajcer zapisał, że gdy jakiś czas potem odwiedził Domańskiego, zastał go umierającego, ale i tu się pomylił, bo gospodarz ów przeżył. Gdy byłem kilka dni temu w Aleksandrowie, rozmawiałem z jego wnukiem Janem Szczygielskim. Twierdził, że jego dziadek nikogo nie ukrywał... Taka jest ludzka pamięć i taka reakcja na „insynuacje" o pomaganiu Żydom...

Mówiono, że to NSZ

Dwa dni po mordzie u Domańskiego banda polskich antysemitów, na co dzień być może pobożnych katolików (w podziemnej prasie podano, że był to oddział Narodowych Sił Zbrojnych), zamordowała osiem osób, które prawie przez rok ukrywał u siebie Józef Karwowski (32-letnią matkę z 8-letnim synkiem, jej 26-letnią siostrę, dwie kobiety w wieku 35-40 lat i trzech mężczyzn mających około 40-50 lat). Jego też mocno pobili, ale zostawili przy życiu, bo miał brata zaangażowanego w partyzantkę – wspomnianego wcześniej Franciszka, u którego przechował się Chaim Frost z żoną i córeczką. Przez jakiś czas przebywała z nimi także Dwojra Obrączka, która opuściła kryjówkę w gospodarstwie swego przyszłego męża, dzięki czemu przeżyła.

Odzyskane imiona

Spotkanie z Marianem Krasuskim przyniosło jeszcze jedno ważne odkrycie. Powiedział nam on, że w stodole Płudowskiego ukrywali się Sijowie, czyli Sija (gwarowa wymowa imienia Szyja) i jego żona Ruchla, rodzice Chaima. Później ustaliłem jeszcze, jak nazywał się jego synek, zabity razem z dziadkami, oraz żona, a to dzięki bazie danych Instytutu Jad wa-Szem (zresztą – `szem` to po hebrajsku `imię`). Tak oto anonimowi dotąd ludzie odzyskali swe imiona, a te są w kulturze żydowskiej czymś więcej niż zwykłą nazwą osób. Co niektórzy twierdzą, że dusza wstępuje w człowieka dopiero w momencie nadania imienia, w którym zapisany jest także cały jego przyszły los. Utracić imię, to jak zgubić człowieczeństwo, a odzyskać je, to jak odnaleźć drogę do istoty bytu.

I tu znów dotykamy ułomności ludzkiej pamięci. O Sijach wspomniał już w swej relacji Jan Karwowski, zamieszczonej w mojej książce „Zydzi Łukowa i okolic". Nazwisko to powtórzyła Elżbieta Turlej w artykule o mordzie w Aleksandrowie, opublikowanym w marcu ubiegłego roku w „Newsweeku". Tak jednak miała się nazywać owa ośmioosobowa rodzina zamordowana w zabudowaniach Józefa Karwowskiego. Szyi i Ruchli Frostów nie mogło tam być, bo zginęli wcześniej w stodole Płudowskiego. Nie znaczy jednak, że nie ukrywali się wcześniej z tą grupą, co tłumaczyłoby, dlaczego Jan Karwowski usłyszał to nazwisko od swych rodziców.

Nad grobem Żydów pomordowanych w Aleksandrowie: Jan Karwowski, rabin Yehoshua Ellis, Agnieszka Nieradko, Jerzy Wysokiński i Krzysztof Czubaszek. Ojciec pana Jana w trakcie wojny ukrył i uratował życie Dwojry Obrączki, swojej późniejszej żony

W Aleksandrowie kilka rodzin udzielało pomocy Żydom

Pochówek przy torach

Wszyscy Żydzi zamordowani w Aleksandrowie trafili zapewne do tych samych dołów w zaroślach przy torach kolejowych. Teren jest w rękach prywatnych. Być może właściciel zareaguje życzliwie na prośby m.in. Jana Karwowskiego, może sprawę pchnie do przodu interwencja naczelnego rabina Polski Michaela Schudricha i działającej przy jego biurze Komisji Rabinicznej ds. Cmentarzy. Z jej przedstawicielami odwiedziłem kilka dni temu bezimienny grób w Aleksandrowie. Nad szczątkami żydowskich ofiar po raz pierwszy od ponad 77 lat rabin Yehoshua Ellis odmówił modlitwę. To był jeden z tych niezwykle przejmujących momentów, dla których od piętnastu lat badam i dokumentuję losy łukowskich Żydów.

Krzysztof Czubaszek

Krzysztof Czubaszek (z prawej) od lat bada historię łukowskich Żydów. Spotkanie z panem Marianem Krasuskim pozwoliło mu ustalić faktyczny przebieg zbrodni w Aleksandrowie k. Łukowa

REGION W DAWNYM RYSUNKU

O cerkwi w Ostrowie Lubelskim pisaliśmy w numerze 23 z czerwca 2021 roku. Zbudowana została z imperialnej szkatuły, według projektu znakomitego carskiego architekta Wiktora Syczugowa w 1888 roku, poważnie uszkodzona w 1915 roku, rozebrana w 1928. Stała przy ulicy Zygmuntowskiej, ołtarzem w stronę Sienkiewicza. Utrzymana była na planie nieregularnego, pełnego wypustek krzyża greckiego. Oczywiście była orientowana - część ołtarzowa, kierunek, w który zwrócony jest celebrujący kapłan, zwrócona jest na wschód, od którego przyjdzie w czasie Paruzji Chrystus. Na rysunek świątyni i jej rzut poziomy natrafiliśmy, przegrzebując się z zachwytem przez zbiory fejsbukowego profilu Genealogie Parafii Ostrów Lubelski, moderowanego przez p. Marka Andrzeja Bunię. Ileż tam wiedzy, ileż informacji, świetnych zdjęć, Wspaniała robota, wspaniały pomysł, polecamy serdecznie.

Międzyrzecki katalog pamięci

Zdjęcia i opisy pomników, tablic, krzyży, kapliczek i świątków przydrożnych z całego miasta i przyległości zebrali międzyrzeccy miłośnicy historii

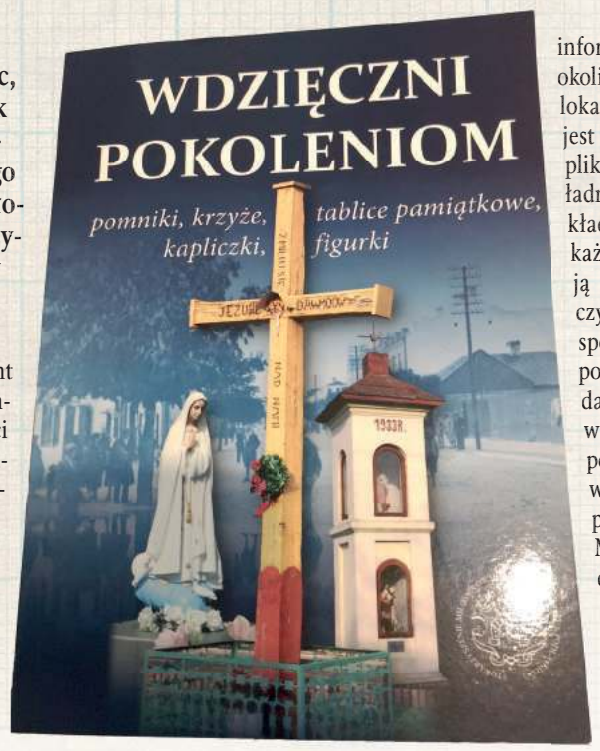

Ładny prezent mikołajkowy zafundowało społeczności Międzyrzeca Podlaskiego Stowarzyszenie Miłośników Historii Międzyrzeca Podlaskiego. Publikacja stworzona przez panów Mirosława Maraszka, Marka Maleszyka i Marka Okrasę (zdjęcia) jest katalogiem (wydaje się, że co najmniej bliskim kompletności) pomników, tablic pamiątkowych oraz przydrożnych małych form architektury sakralnej. Oprócz fotografii zawiera podstawowe informacje dotyczące okoliczności powstania, lokalizacji i treści. Nie jest to formuła skomplikowana, ale stanowi ładnie wykonany przykład publikacji, którą każda szanująca swoją przeszłość gmina czy inaczej określona społeczność powinna posiadać. Rzecz wydana jest starannie, w sporym nakładzie, ponieważ sfinansowano ją ze środków publicznych Miasta Międzyrzec Podlaski, dostępna jest za darmo w Urzędzie Miasta. Za przekazanie egzemplarza dziękujemy panu Markowi Maleszykowi.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl ee58b04391

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Wreszcie złapali formę.

Górnik wygrał drugi mecz z rzędu!

Dwa gole Bartosza Śpiączki dały zielono-czarnym wyjazdowe zwycięstwo nad Cracovią. W niedzielę łęcznianie wygrali po raz drugi z rzędu w lidze, pokonując „Pasy" 2:0.

Do Krakowa ekipa trenera Kamila Kieresia pojechała podbudowana awansem do ćwierćfinału Fortuna Pucharu Polski oraz ligową wyjazdową wygraną nad Jagiellonią Białystok.

W 27 minucie niedzielnego meczu było 1:0 dla zielono-czarnych. Jason Lokilo posłał prostopadłe podanie w pole karne do wbiegającego Bartosza Śpiączki, a najlepszy snajper Górnika, pomimo ataku rywala, zdołał oddać strzał. Nie było to mocne uderzenie, ale bardzo precyzyjne. Piłka poturlała się obok próbującego interweniować bramkarza Cracovii, odbiła od słupka i wpadła do siatki gospodarzy.

Za chwilę „Pasy" mogły wyrównać. Sergiu Hanca wymanewrował starającego się powstrzymać jego szarżę Kryspina Szcześniaka i strzelił z bliska. Na posterunku był jednak bramkarz łęcznian Maciej Gostomski, a dobitka Rumuna nie poleciała nawet w światło bramki.

Drugi cios Cracovii znowu zadał Śpiączka. Napastnik zielono-czarnych wpisał się na listę strzelców tuż przed przerwą, oddając skuteczny strzał głową. Podawał mu z rzutu rożnego Damian Gąska.

W drugiej połowie gospdoarze zdołali trafić do siatki Gostomskiego, ale sędziowie dopatrzyli się w ich akcji minimalnego spalonego. W opdowiedzi okazję na podwyższenie prowadzenia miał Serhij Krykun. Ukrainiec przegrał jednak pojedynek z Karolem Niemczyckim, bramkarzem „Pasów".

Górnik Łęczna wygrał w niedzielę w Krakowie z Cracovią 2:0. To dopiero trzecie czyste konto drużyny trenera Kamila Kieresia w tym sezonie. Zielono-czarni zdobyli w dwóch ostatnich meczach sześć punktów, dzięki czemu odbili się od dna tabeli PKO Ekstraklasy.

Fot.Archiwum

Bartosz Śpiączka ma patent na Cracovię - strzelił „Pasom" gola w pierwszej kolejce, do czego dołożył dwa trafienia w 18 serii gier. Napastnik Górnika strzelił w tym sezonie dziewięć goli, osiem z nich w PKO Ekstraklasie. Obok Karola Angielskiego z Radomiaka jest najskuteczniejszym Polakiem w ligowej klasyfikacji strzelców

REWANŻ NA ZAGŁĘBIU?

W następnej kolejce i jednocześnie w ostatnim meczu Górnika w 2021 roku, łęcznianie zmierzą się u siebie z Zagłębiem. - Nie będę pompował sytuacji, ale patrząc na nasze wyniki w ostatnich meczach, będziemy mierzyć w trzy punkty. Trzeba się do tego meczu dobrze przygotować, zregenerować. Chcemy zakończyć 2021 rok zwycięstwem - zapowiada Kamil Kereś, trener Górnika. Z „Miedziowymi" Gostomski i spółka mają rachunki do wyrównania - w lipcu zielono-czarni polegli w Lubinie 1:3, a dwa gole strzelił wówczas Patryk Szysz, wychowanek Górnika. 23-latek ma na koncie pięć goli, Zagłębie z kolei serię czterech kolejnych delegacji bez zwycięstwa

CRACOVIA – GÓRNIK ŁĘCZNA 0:2 (0:2)

Bramki: Śpiączka 27`, 41`.
Cracovia: Niemczycki – Kakabadze, Rapa, Rodin, Siplak, Pestka (60` Rocha) - Myszor (65` Knap), Lusiusz (46` Rasmussen), van Amersfoort, Hanca (80` Rakoczy) – Piszczek (46` Rivaldinho).
Górnik: Gostomski – Szcześniak, Rymaniak, Leandro – Goliński (90` Król), Serrano, Gol, Lokilo (83` Drewniak), Gąska (90` Kalinkowski), Krykun – Śpiączka (83` Banaszak).
Żółte kartki: Rocha, Rasmussen – Śpiączka, Serrano, Szcześniak.
Sędziował: Krzysztof Jakubik (Siedlce).

Dominik Smagała

Fot.Archiwum

Kamil Kereś
trener Górnik Łęczna

Plan i taktyka

Mieliśmy plan oraz taktykę i tym drużyna sięgnęła po trzy punkty. Bardzo zdecydowana była w naszym wykonaniu pierwsza połowa, w której potrafiliśmy bronić się nie tylko na własnej połowie, ale i stosować pressing na połowie rywala. Chcieliśmy uniknąć dośrodkowań Cracovii i to się udało. Bramki były konsekwencją naszej dobrej gry. Wiedzieliśmy, że Cracovia strzela dużo goli po przerwie. Wiedzieliśmy, że będą chcieli ruszyć i nas zdominować. Ważnym dla nas momentem było nieuznanie gola dla Cracovii po analizie VAR. Jestem dużo bardziej zadowolony z drugiej połowy w Krakowie, aniżeli z drugiej połowy w Białymstoku

Wyniki 18 kolejki:
Cracovia - Górnik 0:2
Śpiączka 27`, 41`
Zabrze - Pogoń 2:2
Mata 45` (s), Gryszkiewicz 87` - Kowalczyk 6` (k), Grosicki 70`
Lechia - Jagiellonia 1:2
Paixão 45` (k) - Romanczuk 35`, Bida 54`
Radomiak - Lech 2:1
Angielski 16` (k), Maurides 30` - Ishak 77` (k)
Raków - Piast 1:0
Wdowiak 90`
Stal - Termalica 1:0
Piasecki 21`
Płock - Legia 1:0
Szwoch 37`
Zagłębie - Wisła 2:1
Živec 74`, Szysz 84` - Gruszkowski 45`
Warta - Śląsk (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	18	38	35-12
2.	Pogoń Szczecin	18	36	34-15
3.	Lechia Gdańsk	18	33	33-22
4.	Raków Częstochowa	17	32	30-20
5	Radomiak Radom	17	31	23-14
6.	Stal Mielec	18	27	25-25
7.	Wisła Płock	18	26	28-26
8.	Górnik Zabrze	17	25	24-23
9.	Śląsk Wrocław	17	24	29-26
10	Jagiellonia Białystok	18	24	24-26
11	Cracovia	18	23	23-26
12	Piast Gliwice	17	21	23-23
13	Zagłębie Lubin	17	20	19-30
14	Wisła Kraków	18	18	18-30
15	Górnik Łęczna	18	15	17-35
16	Bruk-Bet Nieciecza	17	12	20-29
17	Warta Poznań	17	12	11-22
18	Legia Warszawa	16	12	15-27

Następna kolejka (17-19.12.):
Raków - Jagiellonia, Lech - Zabrze, Legia - Radomiak, Piast - Stal, Pogoń - Stal, Pogoń - Warta, Śląsk - Cracovia, Wisła - Termalica, Płock - Lechia, Górnik - Zagłębie (19.12., g. 12.30)

PIŁKA NOŻNA - eWinner 2. Liga

Wisła Puławy: sześć punktów do baraży

Drugoligowi piłkarze Wisły Puławy udali się na odpoczynek. Podopieczni Mariusza Pawlaka w ostatnim meczu przegrali 1:2 z Garbarnią Kraków i spędzą zimę na dziesiątym miejscu. Ze stratą sześciu punktów do zespołu, który zajmuje lokatę dającą walkę w barażach o grę w I lidze oraz z przewagą ośmiu „oczek" nad Pogonią Grodzisk Mazowiecki, która plasuje się w strefie spadkowej.

Dobrze, że już koniec

- Rundę zakończyliśmy porażką. Dobrze, że to koniec rozgrywek na ten rok. Nie ułożyło się nam sportowo, ale przede wszystkim zdrowotnie. Przerwa da nam moment na refleksję, ale przede wszystkim na odpoczynek. W Krakowie zabrakło siedmiu zawodników: Adriana Paluchowskiego, Przemysława Skałeckiego, Łukasza Wiecha, Łukasza Kacprzyckiego, Dominika Cheby, Krystiana Putona. Nie w pełni dyspozycji był Mateusz Pielach. Zdarza się, że z powodu kontuzji czy kartek wypada dwóch czy trzech zawodników. Żadnemu przeciwnikowi nie życzę takich problemów kadrowych - mówi Mariusz Pawlak.

Liczy się regularność

Szkoleniowiec Wisły podkreśla, iż wszyscy patrzą w dół tabeli. - Dla nas kluczowe będzie jak najszybsze zapewnienie sobie utrzymania w drugiej lidze. Zdajemy sobie sprawę, że czeka nas bardzo trudna runda wiosenna. Ze względu na problemy byliśmy drużyną pojedynczych meczów. W piłce nożnej liczą się serie. Wiadomo, że nie da się wygrać wszystkiego, ale liczy się regularność - dodaje.

Miesiąc odpoczynku i pracy indywidualnej

Po przyjeździe z Krakowa zespół trenował dwukrotnie. - Później zawodnicy otrzymali wolne. Każdy otrzymał plan indywidualny pracy podczas urlopów. Mamy programy, dzięki którym będziemy monitorować pracę w najbliższym miesiącu. Pierwsze zajęcia po nowym roku zaplanowaliśmy na 10 stycznia - mówi Pawlak.

Będą ruchy kadrowe

Szkoleniowiec drugoligowców przyznaje, że w drużynie dojdzie do ruchów kadrowych. - Jestem tego zdania, by zawodnik grał, a nie tylko był w ekipie. Jeśli ktoś nie uczestniczy w procesie meczowym, musi pomyśleć i poszukać rozwiązań. Ci, którzy grali mniej, będą mieli okazję poszukać nowych wyzwań. Mamy swój pomysł na nowych graczy, ale musimy połączyć plany sportowe i finansowe. Na dzień dzisiejszy nie możemy rozrzucać się finansowo - dodaje.

Odpoczynek przy komputerze

Mariusz Pawlak najbliższe tygodnie spędzi w rodzinnym Gdańsku. - Mam czas na odpoczynek, refleksję oraz przebywanie z najbliższymi. Nie rzucam pracy. Codziennie mam czas na pracę przy komputerze. Analizuję, doskonalę się - kończy.

Wisła zagra z pierwszoligowcami

Znamy już plan przygotowań Wisły do rundy wiosennej sezonu 2021/2022 w II lidze. Podopieczni Mariusza Pawlaka wznowią treningi 10 stycznia. Następnie rozegrają siedem gier kontrolnych, w tym dwie z pierwszoligowymi Koroną Kielce i Resovią. Miejsce rozegrania meczu z radomską Bronią będzie uzależnione od warunków pogodowych. Rundę rewanżową puławianie rozpoczną 26 lutego domowym meczem z Pogonią Grodzisk Mazowiecki.

Zmarł Roman Wójcicki

Z wielkim smutkiem i żalem informujemy, że zmarł wieloletni zawodnik, działacz i trener Wisły Puławy - Roman Wójcicki.

Roman Wójcicki przez wiele lat był związany z klubem. Swego czasu był członkiem drużyny piłkarskiej, która w sezonie 1967/1968 uzyskała pierwszy w swojej historii awans do klasy międzywojewódzkiej. Od zawsze służył dobrym słowem i radą, odwiedzając stadion przy ulicy Bema, a następnie Hauke-Bosaka. Miał 77 lat.

Msza Św. żałobna odbyła się w sobotę w kościele p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Puławach.

mp

PLAN PRZYGOTOWAŃ
10.01 - wznowienie treningów
22.01 - Korona Kielce (Kielce)
26.01 - Pilica Białobrzegi (Puławy)
29.01 - Resovia (Stalowa Wola)
05.02 - GKS Bełchatów (Radom)
09.02 - Energia Kozienice (Puławy)
12.02 - Chełmianka (Puławy)
19.02 - Broń Radom
26.02 – start rundy wiosennej II ligi

eprasa.pl ee58b04391

ROZMOWA Z Damianem Pankiem, trenerem Huraganu Międzyrzec Podlaski

Huragan. „Papierowy" lider IV ligi

Za zespołami z naszego regionu 18 spotkań o czwartoligowe punkty. Grupie A przewodzi Huragan Międzyrzec Podlaski, który wyprzedza ekipy typowane do walki o awans: Lublinianke Lublin i Motor II Lublin.

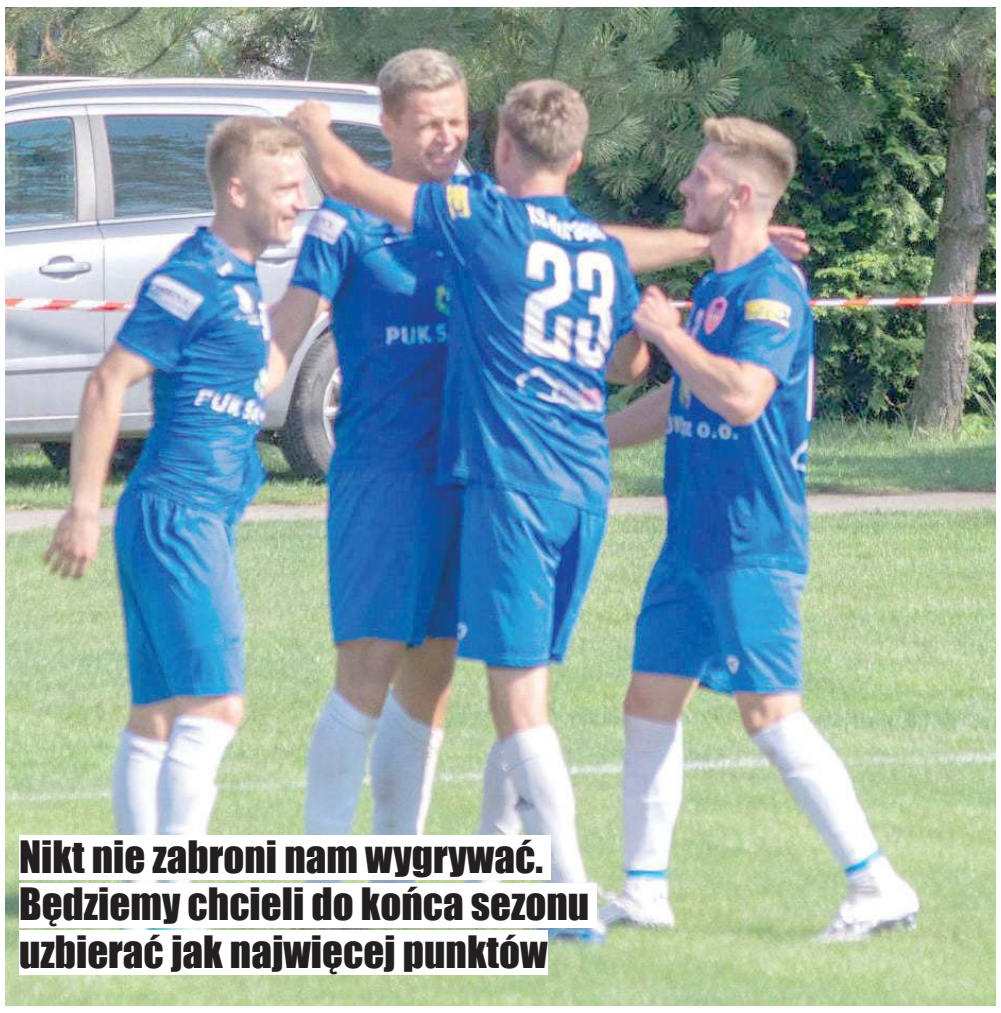

Najlepszym strzelcem lidera IV ligi jest Mariusz Chmielewski (drugi z lewej). 22-latek trafił do siatki 17 razy

Jaką ocenę szkolną wystawiłbyś drużynie za grę w rundzie jesiennej?
- Patrząc na tabelę byłaby to ocena najwyższa. Mam tutaj na myśli „piątkę". „Szóstka" to coś zrobionego idealnie, ale w naszym przypadku jest sporo do poprawienia. Zdobyliśmy dużo punktów. Runda jesienna miała dwa oblicza. Uważam, że nie byliśmy w topowej formie. Początkowo wygrywaliśmy, ale nie byłem w pełni zadowolony. Później przyszedł mecz z Górnikiem II Łęczna. Przegraliśmy aż 1:7. Przydał się taki zimny prysznic, bo po tej wpadce graliśmy dużo lepiej i wygraliśmy dziewięć meczów, notując dodatkowo jeden remis. Uważam, że maszyna się dotarła i funkcjonowała tak jak trzeba.

No właśnie ten mecz. Górnik II rozbił was aż 1:7...
- Zapłaciliśmy wysoką cenę za nonszalancję. Duże siły skupiliśmy w ofensywie, ale zabrakło nas w defensywie. Nie mogłem pogodzić się z tym, że powinniśmy prowadzić różnicą dwóch goli, mając świetne sytuacje, a po pół godzinie to łęcznianie dwukrotnie pokonali naszego bramkarza. Po raz kolejny udowodniliśmy sobie, że piłka uczy pokory. Wcześniej trudno było przekonać moich zawodników do tego, że istnieje zasada, iż najpierw trzeba bronić, a później atakować, a nie odwrotnie.

Wynik porażał. Dla mnie była to największa niespodzianka jesieni...
- Czasami zdarzają się takie mecze. Najważniejsze, że wyciągnęliśmy wnioski i do końca roku nie przegraliśmy ani razu. Może potrzebny był jeden słaby, beznadziejny mecz, by uświadomić sobie, że faza defensywna jest ważniejsza od ofensywne, a zrównoważenie pomiędzy obroną a atakiem jest bardzo ważne. Wiem, że w mojej drużynie jest dużo jakości. Kwestią było poskładanie elementów w całość oraz przekonanie zawodników do odpowiednich zachowań na boisku. Zrozumieliśmy, że w tej lidze nie dostaniemy nic za darmo.

Udało się zbudować bardzo solidną ekipę?
- Dokładnie. Pamiętajmy, że przed sezonem przyszli do nas: Sebastian Całka i Mariusz Chmielewski z Podlasia Biała Podlaska, zaś z Lutni Piszczac dołączyli: Bartłomiej Goździołko, Jakub Magier i Mateusz Konaszewski. Trzeba zauważyć, że drużynę budujemy nie od lipca tylko od trzech lat. W wielu przypadkach trafiali do nas gracze, który byli niechciani w innych klubach. Taki „Chmielo" świetnie odnalazł się w nowym otoczeniu. Jest naszym najlepszym strzelcem. 17 goli to bardzo dobry wynik.

Ostatnio powiedziałeś, że jesteście „papierowym" liderem...
- Podtrzymuję swoje słowa. Do końca rundy zasadniczej pozostały cztery mecze. Już teraz zrealizowaliśmy nasz pierwszy cel, który został postawiony przez zarząd. Awansowaliśmy do grupy mistrzowskiej. Nie chcemy na tym poprzestać. U moich graczy jest chęć dalszego treningu, doskonalenia się i walki o wysokie cele. Zmienimy trochę okres przygotowawczy. Będziemy chcieli trenować na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Białej Podlaskiej. Sam jestem ciekawy, jak będzie wyglądał zespół na wiosnę. Pamiętajmy, że będziemy grać z zespołami najsilniejszymi w drugiej stawce. Czekają nas boje z: Granitem Bychawa, Stalą Kraśnik, Kryształem Werbkowice czy Świdniczanką Świdnik.

Poprzednia wiosna...
- Rozpoczęła się fatalnie. Mieliśmy ogrom kontuzji. Nie mogliśmy się zweryfikować. Moim cichym życzeniem sportowym na święta jest to, byśmy grali bez większej ilości urazów na wiosnę.

Zdajesz sobie sprawę, że otwiera się realna szansa o trzecią ligę?
- W poprzednim sezonie nie mieliśmy większych szans z Tomasovią Tomaszów Lubelski, która sprintem przebiegła się po czwartej lidze. Odstawali od wszystkich sportowo, organizacyjnie i finansowo. Co będzie z nami? Mam komfort pracy. Nikt nie zabroni nam wygrywać. Będziemy chcieli do końca sezonu uzbierać jak najwięcej punktów.

A jak będzie ich tak dużo, że na wszystkich będziecie patrzeć z góry?
- Nie wybiegajmy tak daleko w przyszłości.

Ale może się zdarzyć, iż w czerwcu powiesz żonie Annie: „Kochanie w nowym sezonie nie będę jeździł na stadiony do: Łukowa, Końskowoli czy Opola Lubelskiego tylko wybiorę się do: Białej Podlaskiej, Radzynia Podlaskiego, Nowego Targu czy Połańca..."
- (śmiech - przyp. red.) Przerabiałem te miejscowości i znam te stadiony bardzo dobrze. Chciałbym na nie jeszcze trafić jako trener, ale w Międzyrzecu Podlaskim mamy chłodne głowy. Wiemy, w jakim jesteśmy miejscu pod względem finansowym czy organizacyjnym. Nikt nie siedzi i nie myśli o głupotach. Nie ma snucia planów. Skupiamy się na najbliższej przyszłości.

Chciałbyś pojechać w nowym sezonie z takim Iwo Czumerem czy Mateuszem Panasiukiem na obiekt w Stalowej Woli i zagrać tam mecz...
- A kto by nie chciał? Życzę każdemu mojemu zawodnikowi występów w wyższej klasie rozgrywkowej. Nie podpalamy się. Sportowo mogę obiecać, że w każdym spotkaniu będziemy chcieli walczyć o trzy punkty. Mam nadzieję, że kadra zostanie jeszcze wzmocniona. Powalczymy.

MECZ PO MECZU HURAGANU
Powiślak - Huragan 1:5
Huragan - Lublinianka 0:3
Opolanin - Huragan 2:2
Huragan - Lewart 1:0
Lutnia - Huragan 1:2
Sparta - Huragan 0:3
Huragan - Motor II 2:2
Górnik II - Huragan 7:1
Huragan - Włodawianka 3:2
Orlęta - Huragan 1:3
Huragan - POM Iskra 2:0
Huragan - Powiślak 2:1
Lublinianka - Huragan 1:3
Huragan - Opolanin 0:0
Lewart - Huragan 0:3
Huragan - Lutnia 4:0
Huragan - Sparta 4:0
Motor II - Huragan 0:2

Mają szansę na finał

Piłkarze z Międzyrzecza Podlaskiego będą mieli okazję powalczyć o wysokie miejsce w Pucharze Polski na szczeblu okręgowym. Podopieczni Panka wiosną zagrają w półfinale z Lutnią Piszczac. W 1/4 finału pokonali po rzutach karnych łukowskie Orlęta. W regulaminowym czasie było 2:2, a Paweł Komar i spółka lepiej wykonywali rzuty karne, zwyciężając 9:8.

LICZBY HURAGANU
1 - ilość remisów na wyjeździe
1 - ilość porażek na wyjeździe
1 - ilość porażek u siebie
2 - ilość porażek
2 - ilość remisów u siebie
3 - ilość remisów
6 - ilość zwycięstw u siebie
7 - ilość zwycięstw na wyjeździe
8 - stracone bramki u siebie
13 - ilość zwycięstw
13 - stracone bramki na wyjeździe
18 - rozegrane mecze
18 - strzelone bramki u siebie
21 - stracone bramki
24 - strzelone bramki na wyjeździe
42 - zdobyte punkty
42 - strzelone bramki

Kadra Huraganu w pierwszej części sezonu
Sebastian Całka, Mariusz Chmielewski, Sebastian Czarnecki, Iwo Czumer, Szczepan Felczak, Bartłomiej Goździołko, Karol Grochowski, Paweł Komar, Mateusz Konaszewski, Hubert Łukanowski, Jakub Magier, Krystian Mikołajewski, Łukasz Mirończuk, Melchior Nestorowicz, Alan Olszewski, Mateusz Panasiuk, Paweł Radziszewski, Mateusz Skuczyński, Łukasz Sobolewski, Michał Uchymiak, Kacper Weręgowski, Adrian Wysokiński.

mp

eprasa.pl ee58b04391

Znamy mistrzów rejonu w pływaniu

Pływalnia I LO w Białej Podlaskiej była areną zmagań w pływaniu drużynowym oraz indywidualnym w kategorii uczniów ze szkół ponadpodstawowych. W sztafetach najlepsi okazali się przedstawiciele gospodarzy.

Mistrzynie z I LO w Białej Podlaskiej

Mistrzowska sztafeta z bialskiego „Kraszaka"

Mistrzowskie ekipy w kategorii dziewcząt prowadzone przez Anne Chudzik i chłopców pod wodzą Pawła Wałackiego nagrodzono pucharami. Wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe dyplomy. Indywidualnie awans do finału wojewódzkiego po trzech najlepszych zawodników w każdym stylu w kategorii dziewcząt i chłopców oraz po dwie najszybsze sztafety. Najważniejsze zawody na Lubelszczyźnie odbędą się w parku wodnym Aqua Lublin.

WYNIKI KOŃCOWE DZIEWCZĄT
ZMAGANIA SZTAFETOWE (6x25 m)
1. I LO Biała Podlaska - 1:35,08 s, 2. I LO Łuków - 1:47,07 s.
50 M ST. DOWOLNYM
1. Kornelia Siennicka (I LO Biała Podl.), 2. Magdalena Olesiejuk (I LO Biała Podl.), 3. Aleksandra Węgrzyniak (Szkoły ZDZ Biała Podl.), 4. Dominika Kamińska (ZS 2 Łuków), 5. Marta Lipińska (I LO Łuków), 6. Natalia Dobrowolska (ZS 3 Łuków), 7. Iga Czwerko (LO Międzyrzec Podl.).
50 M ST. KLASYCZNYM
1. Małgorzata Zalewska (I LO Łuków), 2. Eliza Lesiuk (I LO Biała Podl.), 2. Dominika Szoplińska (I LO Biała Podl.), 4. Maja Król (II LO Biała Podl.), 5. Julia Świderska (LO Międzyrzec Podl.), 6. Zuzanna Mościcka (I LO Łuków).
50 M ST. GRZBIETOWYM
1. Amelia Sagan (IV LO Biała Podl.), 2. Gabriela Utka (II LO Biała Podl.), 3. Gabriela Gryta (I LO Biała Podl.), 4. Aleksandra Zarzycka (I LO Łuków), 5. Ewa Szumlewicz (I LO Łuków), 6. Wiktoria Zawadzka (ZS 2 Łuków).
50 M ST. MOTYLKOWYM
1. Anna Lipińska (ZS 3 Łuków). 2. Gabriela Krawczak (I LO Biała Podl.), 3. Michalina Szydłowska (IV LO Biała Podl.), 4. Klaudia Paluch (II LO Biała Podl.).

WYNIKI KOŃCOWE CHŁOPCÓW
ZMAGANIA SZTAFETOWE (6x25 m)

1. I LO Biała Podl. - 1:17,95 s, 2. I LO Łuków - 1:31,14 s.
50 M ST. MOTYLKOWYM
1. Kacper Bilski - I LO Biała Podl., 2. Kacper Celiński-Jakubowicz (LO Międzyrzec Podl.), 3. Bartosz Mazur (IV LO Biała Podl.), 4. Hubert Romaniuk (I LO Biała Podl.).
50 M ST. GRZBIETOWYM
1. Mikołaj Puszkarski (I LO Biała Podl.), 2. Jakub Burdach (ZS 3 Łuków), 3. Krzysztof Łazuga (I LO Łuków), 4. Jacek Gryta (IV LO Biała Podl.), 5. Miłosz Telega (I LO Biała Podl.).
50 M ST. KLASYCZNYM
1. Piotr Toczek (ZSZ 2 Biała Podl.), 2. Mikchaił Kostsiuk (Akad. LO Biała Podl.), 3. Michał Skrzypiec (I LO Biała Podl.), 4. Filip Zdunek (ZS 2 Łuków), 5. Kamil Bareja (ZS 3 Łuków), 6. Rafał Kopeć (I LO Łuków).
50 M ST. DOWOLNYM
1, Maksymilian Mich (II LO Biała Podl.), 2. Bartłomiej Bahonko (I LO Biała Podl.), 3. Kacper Korolczuk (I LO Biała Podl.), 4. Patryk Walczak (I LO Łuków), 5. Łukasz Smyk (ZS 3 Łuków), 6. Adam Płudowski (ZS 3 Łuków).

mp

„Trójka" rządzi w rejonie. Znamy tych, co pojadą na województwo

Pływalnia Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Międzyrzecu Podlaskim była areną finału rejonu w drużynowym i indywidualnym pływaniu dziewcząt i chłopców w grupie dzieci.

Zespół, który zdobyły pierwsze miejsce w kategorii dziewcząt i chłopców, prowadzony przez Patrycję Karwowską i Wojciecha Lubańskiego, nagrodzono pucharem. Wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe dyplomy. Indywidualnie awans do finału wojewódzkiego po trzech najlepszych zawodników w każdym stylu w kategorii dziewcząt i chłopców oraz po dwie najlepsze drużyny.

Mistrzynie rejonu: Natalia Dymitruk, Nina Babicz, Julia Babicka, Zuzanna Parafiniuk, Lena Piwowar, Anna Nestorowicz, Pola Pocztarska

Najszybszą sztafetą okazali się gospodarze w składzie: Filip Dąbrowski, Maksymilian Cap, Krystian Kociński, Filip Lubiejewski, Szymon Szpura, Maksymilian Wysokiński

WYNIKI KOŃCOWE DZIEWCZĄT
ZMAGANIA SZTAFETOWE (6x25 m)
1. SP 3 Międzyrzec Podl. - 2:04,71 s, 2. SP 5 Biała Podlaska - 2:08,93.
50 M ST. DOWOLNYM
1. Iga Karwowska (SP 2 Międzyrzec Podlaski), 2. Magdalena Hawryluk (SP 2 Biała Podlaska), 3. Lena Piwowar (SP 3 Międzyrzec Podlaski), 4. Barbara Kołodziejczyk (SP 1 Łuków), 5. Małgorzata Rycerska (SP 9 Biała Podlaska), 6. Klara Korolczuk (SP 2 Biała Podlaska), 7. Anna Nestorowicz (SP 3 Międzyrzec Podlaski).
50 M ST. KLASYCZNYM
1. Michalina Kieruczenko (SP 5 Biała Podlaska), 2. Nina Nowicka (SP Rokitno), 3. Pola Kopytiuk (SP 1 Biała Podlaska), 4. Kalina Wójcik (SP 3 Biała Podlaska), 5. Zuzanna Parafiniuk (SP 3 Międzyrzec Podlaski), 6. Pola Pocztarska (SP 3 Międzyrzec Podlaski).
50 M ST. GRZBIETOWYM
1. Nina Babicz (SP 3 Międzyrzec Podlaski), 2. Jagoda Jung (SP 2 Biała Podlaska), 3. Zofia Kieruczenko (SP 5 Biała Podlaska), 4. Julia Babicka (SP 3 Międzyrzec Podlaski), 5. Alicja Domańska (SP 3 Międzyrzec Podlaski).
50 M ST. MOTYLKOWYM
1. Klaudia Lubańska (SP 3 Międzyrzec Podlaski), 2. Michalina Skrzypiec (SP 9 Biała Podlaska).

WYNIKI KOŃCOWE CHŁOPCÓW
ZMAGANIA SZTAFETOWE (6x25 m)
1. SP 3 Międzyrzec Podlaski - 1:58,02 s.
50 M ST. MOTYLKOWYM
1. Dominik Batycki (SP 4 Biała Podlaska).
50 M ST. GRZBIETOWYM
1. Maciej Zieliński (SP 2 Biała Podlaska), 2. Maciej Wnukowicz (SP 1 Międzyrzec Podlaski), 3. Cezary Pawłowski (SP 3 Międzyrzec Podlaski), 4. Krzysztof Siłka (SP 3 Międzyrzec Podlaski). 5. Gabriel Gryniewicz (SP 1 Biała Podlaska), 6. Szymon Gryniewicz (SP 1 Biała Podlaska).
50 M ST. KLASYCZNYM
1. Oskar Lipka (SP 2 Parczew), 2. Maksymilian Cap (SP 3 Międzyrzec Podlaski), 3. Ryszard Zarzycki (SP 1 Łuków), 4. Tymon Witkowski (Kat. SP Biała Podlask), 5. Mikołaj Cuch (SP Sławacinek Stary), 6. Filip Lubiejewski (SP 3 Międzyrzec Podlaski), 7. Krystian Kołodziejak (SSP Biała Podlaska).
50 M ST. DOWOLNYM
1. Jan Godlewski (Kat. SP Biała Podlaska), 2. Oliwier Białek (SP 2 Parczew), 3. Krystian Kociński (SP 3 Międzyrzec Podlaski), 4. Szymon Bogusz (Kat. SP Biała Podlaska), 5. Jakub Ignatiuk (SP 2 Parczew), 6. Maksymilian Wysokiński (SP 3 Międzyrzec Podlaski), 7. Bartosz Haliburda (SP 9 Biała Podlaska).

mp

Ekipa Miszkiniuka z workiem medali

Bardzo dobry start w XI Mikołajkowym Turnieju Karate Kyokushin w Łabuniach zanotowała reprezentacja Bialskiego Klubu Karate Kyokushin Wataha.

Podopieczni Ariela Miszkiniuka wrócili do domów z 11 medalami. Dwukrotnie na podium pojawiał się Wiktor Andrusiuk, który zwyciężył w kumite oraz wywalczył srebro w kata. Pozostali medaliści otrzymywali krążki w konkurencji kata. Złoto stało się udziałem Karola Andrusiuka. Srebro odebrali: Konrad Czerko, Patrycja Tracz, Jakub Zahor, Kacper Zajdel, zaś brąz: Lilia Patejuk, Antoni Paszkiewicz, Weronika Wilawer i Livia Mikołajczak.

- W zawodach startowali nasi najmłodsi zawodnicy i najmniej doświadczeni, ale jak widać, poradziliśmy sobie. Jestem bardzo zadowolony, że młodsi biorą przykład ze starszych, bardziej doświadczonych i utytułowanych zawodników. Cały ten rok mimo pandemii zaliczymy na duży plus. Zdobyliśmy medale z mistrzostw Poski juniorów młodszych, juniorów, jak również krążki na mistrzostwach Europy. Nasz klub rośnie w siłę - mówi Ariel Miszkiniuk, szkoleniowiec Bialskiego Klubu Karate Kyokushin Wataha.

mp

Pamiątkowe zdjęcie bialskiej ekipy, która startowała w Łabuniach

eprasa.pl ee58b04391

Sędziowie wsparli pana Piotra. Śledź: Nas nie trzeba namawiać

Mariusz Śledź (z lewej) wraz z Konradem Gąsiorowskim przekazali prezenty do siedziby Szlachetnej Paczki

Każdy z sędziów oraz obserwatorów piłkarskich przybył na coroczne spotkanie wigilijne z zakupionymi produktami oraz pieniędzmi, które trafiły do skarbonki. Ze środków zostały zakupione najpotrzebniejsze rzeczy dla pana Piotra

Arbitrzy piłkarscy z naszego okręgu wzięli udział w Szlachetnej Paczce, czyli pomocy dla najbardziej potrzebujących. Na otwarte serca sędziów nie trzeba było czekać.

W miniony piątek w Sławacinku Starym odbyło się spotkanie wigilijne panów z gwizdkiem. Każdy przybył z prezentami. Dla kogo? - Wybraliśmy pana Piotra, który potrzebuje pomocy. W poprzednich latach zbieraliśmy w swoim gronie produkty żywnościowe oraz chemię i zawoziliśmy przykładowo do kościołów. Teraz było nieco inaczej. Otrzymaliśmy listę potrzebnych produktów oraz rzeczy - mówi Mariusz Śledź. Przewodniczący Oddziału Kolegium Sędziów z Białej Podlaskiej przyznaje, że wśród potrzeb pana Piotra był zestaw garnków oraz bon na ubrania. - Dzień później wraz z sędzią szczebla centralnego Konradem Gąsiorowskim przekazaliśmy dary do placówki Szlachetnej Paczki, która mieści się w Szkole Podstawowej nr 2 w Białej Podlaskiej. Szacunkowo, wszystko kosztowało ponad dwa tysiące złotych - dodaje. Jak przyznaje Mariusz Śledź, odzew ze strony sędziów oraz obserwatorów piłkarskich był znakomity. - Wystarczyła informacja na naszej grupie, portalu społecznościowym i ruszyliśmy do działania. Na nasze spotkanie wigilijne każdy przybył z podarunkami. Każdy kupił produkty z długim terminem ważności oraz produkty chemiczne. Dodatkowo przygotowaliśmy skarbonkę. Bardzo szybko zaczęła się zapełniać. Cieszymy się, że jako społeczność sędziowska po raz kolejny wzięliśmy udział w akcji pomocy bliźniemu. Święta są magicznym czasem i mamy nadzieję, że obdarowanemu panu Piotrowi uśmiech zagości na twarzy - kończy 40-latek. W przeszłości arbitrzy zawozili zgromadzone produkty do kościołów oraz bezpośrednio do potrzebujących osób, jak również regularnie uczestniczą w akcji oddawania krwi oraz innych przedsięwzięciach charytatywnych.

mp

NASZ PATRONAT

W Zimnej Wodzie będą pływać w lodowatej wodzie

15 stycznia 2022 roku III Puchar Arua Cup, czyli cykl zawodów w Sportowym Zimowym Pływaniu zawita do Łukowa.

Zawody stanowić będą drugi etap cyklu. Odbędą się na terenie Kompleksu Rekreacyjnego Zimna Woda w Łukowie, który położony jest na terenie Łukowskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do spróbowania swoich sił w rywalizacji w nietypowej scenerii.

- Na uczestników czeka strasznie zimna woda, gorąca atmosfera oraz zacięta rywalizacja. Każdy zawodnik otrzyma pakiet startowy, certyfikat uczestnictwa oraz posiłek energetyczny. Do dyspozycji zawodników będą namiotowe sauny i balia z ciepłą wodą. Celem zawodów jest popularyzacja zimowego pływania i hartowania organizmu (morsowanie) oraz wyłonienie zwycięzców we współzawodnictwie sportowym w tej dyscyplinie sportu - mówi Konrad Gąsiorowski, jeden z organizatorów.

OPŁATY
- pierwszy start - 60 zł
- kolejny start - 50 zł
- start na dystansie 1000 metrów - 80 zł
- sztafeta 4 x 25 m - 80 zł za drużynę

DYSTANSE
25 m st. klasycznym, 25 st. dowolnym, 25 m st. motylkowym, 50 m st. klasycznym, 50 m st. dowolnym, 100 m st. klasycznym, 100 m st. dowolnym, 200 m st. klasycznym, 200 m st. dowolnym, 400 m st. dowolnym, 1000 m st. dowolnym, sztafeta 4 x 25 m st. dowolnym.

FINAŁ W MIĘDZYRZECU PODLASKIM
Puchar Arua Cup składa się z trzech etapów. Pierwszy odbył się 4 grudnia w Świętochłowicach, kolejny będzie rozgrywany w Zimnej Wodzie, zaś finał zaplanowano na 26 lutego. Gospodarzem będzie Międzyrzec Podlaski, a areną zmagań Międzyrzeckiej Jeziorka.

KONTAKT
biuro@arua.pl, tel. tel.792-013-991, 506-121-393
Organizatorem zawodów jest Fundacja ARUA, Miasto Łuków i Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łukowie.

ZAPISY
www:forms.gle/SVofYYHx3EP-K3j3L7
LISTY STARTOWE
www.shorturl.at/gwNRU
REGULAMIN
www.arua.pl/regulamin
HARMONOGRAM
www.arua.pl/3-etap

mp

ROZMOWA Z Konradem Gąsiorowskim, prezesem fundacji Arua

Zapraszamy wszystkich chętnych

Dlaczego warto wziąć udział w zmaganiach w Zimnej Wodzie?
- Morsowanie w ostatnich kilku latach zyskało na popularności. Taka aktywność ma szereg zalet zdrowotnych. Wpływa pozytywnie na samopoczucie, psychikę. Po morsowaniu czy pływaniu w zimnej wodzie uwalniają się endorfiny i dają nam poczucie zadowolenia oraz szczęścia. To niesamowita przygoda, próba zmierzenia się ze swoimi słabościami, z samym sobą. Początkowo samo wchodzenie do wodzy o temperaturze bliskiej zeru sprawia przyjemność, ale z czasem, jak to w życiu bywa, przechodzą na kolejny etap, czyli pływanie. Jesteśmy jedyną fundacją, która łączy te dwie niesamowite aktywności fizyczne.

Kto może spróbować sił?
- Każdy. To zawody dla sportowców, ale również amatorów. Zapraszamy wszystkich, którzy chcieliby w tak niesamowitych okolicznościach przepłynąć dystans minimum 25 metrów.

Jaka będzie temperatura wody w połowie stycznia?
- Dla przykładu, organizowaliśmy zawody w Świętochłowicach na Śląsku. Temperatura wynosiła 1,3 stopnia Celsjusza. W dniu zawodów musieliśmy skuwać centymetrowy lód. Mamy nadzieję, że w Zimnej Wodzie będzie podobnie.

Przeciętny Kowalski nie odważy się do wejścia...
- I tutaj się mylisz. Nasze eventy są dla zwykłych ludzi. Najważniejsze, byś czuł się zdrowy i wtedy możesz spróbować tej aktywności. Polecam gorąco. Z własnego doświadczenia wiem, że odkąd morsuję - nie choruję. Potwierdzi to większość pływaków zimowych lub morsów. Swoją przygodę rozpocząłem cztery lata temu i nie żałuję.

Czysto teoretycznie. Pogoda spłata Wam figla i temperatura wody będzie wynosiła 10 stopni. To dla morsa tragedia jak dla piłkarza zabranie piłki?
- Każda temperatura poniżej 10 stopni stanowi duże wyzwanie dla organizmu. Spodziewamy się jednego, może dwóch stopni powyżej zera.

Kiedy zaczniemy wiosnę?

Kiedy możemy spodziewać się inauguracji rozgrywek seniorskich w Klasie Okręgowej, Klasach A i B?

- Mamy swoje przymiarki, ale wszystko będzie musiało być uchwalone przez władze Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. Nasza propozycja jest taka, by w pierwszą niedzielę kwietnia ruszyli piłkarze z Klasy A i Klasy B. Tydzień wcześniej zainaugurowana byłaby runda wiosenna w wykonaniu zawodników Klasy Okręgowej - mówi Stanisław Lesiuk.

Jak przyznaje przewodniczący Wydziału Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej - oddział Biała Podlaska, władze będą przygotowane na terminy zastępcze, jeśli byłaby taka potrzeba. - Mamy terminy rezerwowe w maju i czerwcu. Mamy nadzieję, że zmagania wiosenne odbędą się bez większych problemów, jak miało to miejsce w pierwszej części sezonu - dodaje.

mp

eprasa.pl ee58b04391

Świetna forma kapitana Orląt Patryka Szymali. Najtrudniej było wybrać trenera i bramkarza

Jedenastka jesieni - podsumowanie

Podsumowujemy naszą zabawę w „jedenastkę kolejki". Oczywiście nie jest tak, że wskazujemy w ten sposób najlepszych piłkarzy. Nawet nie są to najlepsi „naszym zdaniem". Wybraliśmy piłkarzy, którzy mieli największy wpływ na losy swoich drużyn.

BRAMKA:

Sebastian Nowachowicz (AZ BUD Komarówka Podlaska) Problem bogactwa, w zasadzie na tej pozycji każda drużyna w powiecie ma fachowca, niektóre nawet kilku. Norbert dał swojej drużynie pewność. Bliski nominacji był Robert Nowacki, który napisał w tym sezonie świetną historię powrotu do poważnej piłki, ale bronił tylko część sezonu no i jednak - bez swojej winy - ale pod koniec sezonu sporo wpuścił.

LEWA OBRONA:

Patryk Szymala - Poza dyskusją i konkurencją. Dłuższy komentarz w rubryce: piłkarz rundy.

ŚRODEK OBRONY:

Piotr Mitura (AZ BUD Komarówka Podlaska) - Piotrek może grać też w środku pomocy, ale potrzeba była taka, żeby zagrał na stoperze. A jak się w piłkę grać po prostu umie, to się zagra na każdej pozycji. Nie licząc Gromu, który w okręgówce rywalizuje w zasadzie sam ze sobą, obrona AZ BUDu straciła najmniej goli.

Mateusz Kobojek (Młodzieżówka) - Jak Real taki Sergio Ramos, ale zupełnie serio jest poważny piłkarz, w obronie twardziel, w razie czego gola strzeli (zwykle metodą „na Ramosa" - zadyma w 90 i głową, kładąc na ziemię 3 obrońców i 4 kolegów). Długo wyglądało, że będą tu obrońcy Orląt, którzy w pierwszej połowie sezonu byli najlepsi w lidze. W drugiej jednak znacznie spuścili z tonu, czego efektem było nie tylko mnóstwo straconych goli, ale i zainteresowanie Mateuszem Chyłą tak słabego klubu, jak Legia Warszawa. Dużo dobrych spotkań rozegrali też Krzysztof Kępa (Unia) i Kacper Kania (AZ BUD).

Fot.Radosław Szelech

Jedna z najlepszych lewych nóg w lidze. Jego rzuty wolne i rożne były groźną bronią. Nie wszyscy wiedzieli, że całą rundę grał na własne ryzyko, na środkach przeciwbólowych. Na boisku i poza boiskiem lider. Z wielką pasją prowadzi drużynę młodzików i także w tej roli odnosi sukcesy. Piłkarz rundy - Patryk Szymala (Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski)

PRAWA OBRONA:

Paweł Czeliadka - Magik. Wielka pracowitość, kultura piłkarska, doskonała gra do przodu. Aż żal, że nie ma okazji obejrzeć go w roli wahadłowego. Odnotowujemy, że dobrą rundę za sobą w okręgówce miał Jakub Pieńko z Unii Żabików.

LEWA POMOC:

Sebastian Koczkodaj (Unia Żabików) - Trochę głupio, że ciągle najlepszy jest weteran, grywający zupełnie hobbystycznie. Ale takie są fakty.

ŚRODEK POMOCY:

Kacper Lipiński (Grom Kąkolewnica), **Szymon Kamiński** (Orlęta)
Obaj raczej defensywnie usposobieni, ale w Polsce jest pewnie więcej kardiochirurgów niż facetów, którzy porządnie potrafią zagrać na pozycji nr 10. W grę wchodzili jeszcze Arek Korolczuk (acz miał słabszy początek rundy) i Kacper Marczuk (chyba najdłużej zastanawiałem się: on czy „Lipa"?). Dużą różnicę dla swojego klubu robił też Marcin Kabat z Absolwenta Domaszewnica. Choć tak naprawdę to wszyscy czekają, aż wyzdrowieje Maciej Filipowicz, bo w pełni formy to po prostu świetny gracz.

PRAWA POMOC:

Dominik Rycaj (Grom Kąkolewnica). Najprzyjemniejszy do oglądania facet w całej okręgówce. Umie się zabawić. Materiał na trzecioligowca. Jedyny konkurent na tej pozycji to jego brat, Karol.

ATAK:

Arkadiusz Maj (Orlęta), **Karol Lecyk** (Grom) - królowie strzelców, liczby mówią wszystko.

TRENER RUNDY

Ogromna zagwozdka! Świetną robotę zrobił **Mikołaj Raczyński** w Orlętach, to poza dyskusją. Bezpieczny środek tabeli, dużo wychowanków i młodzieżowców w składzie, niezły start w Pucharze Polski. Edmund Koperwas (Grom) - przez ligę przejechali walcem, zebrał świetny skład, sensownie ustawił... Witalij Melnyczuk (AZ BUD) z beniaminkiem zajął 2. miejsce w lidze. Artur Idzikowski (Młodzieżówka) - z gromady luzaków, przez wielu uważanych za pewniaka do spadku, zrobił ciężko pracującą na boisku i poza nim drużynę, która wyżej pewnego poziomu może i nie zagra, ale patrzy się na nią bez bólu oczu. A może Patryk Szymala, którego wychowankowie - zobaczycie za parę lat, że mam rację - robią ogromne postępy i liczą się w województwie? A Darek Wołek budujący od absolutnego zera piłkę w Borkach? **Jednak Raczyński,** ale to nieoczywiste...

PIŁKARZ RUNDY

- Patryk Szymala. Nie, nie chodzi o to, jak grał. Nie chodzi o gole z Avią Świdnik i Łagowem. Ale jaki to lider, jaki silnik zespołu, ile - w zgodnej opinii wszystkich będących blisko - daje dobrego w szatni! Mądry, odpowiedzialny facet. Kapitan.

Zbigniew Smółko

Sukces szachistów z I LO

Dobrze zagrali w Zamościu uczniowie I LO w Radzyniu Podlaskim. Wywalczyli trzecie miejsce w Wojewódzkiej Licealiadzie w Szachach Drużynowych 2021/2022. Brały w niej udział szkoły ponadpodstawowe z woj. lubelskiego, które wygrały turnieje w swoich powiatach. Reprezentacja I LO grała w składzie: 1 szachownica - Paweł Litwiniec klasa IIB, 2- Filip Kuszpa IIIB3 3 Gabriel Koczkodaj IIA, 4 kobieca- Hanna Nurzyńska IB, 5 rezerwowa Szymon Wisznicki IB. - Przed zawodami nie byliśmy faworytami do medalu. Rozstawiono nas dopiero z siódmym numerem wg rankingu. Drużyna jednak pokazała, że nie rankingi, a walka w każdej grze się liczy! Na szczególne podkreślenie zasługuje postawa Hanny Nurzyńskiej, która wygrała wszystkie siedem partii - podkreśla trener Adam Pękała

Piłkarskie mikołajki w Międzyrzecu

Drużyna Orlika Młodszego pod opieką trenera Alana Dąbkowskiego rozegrała 4 grudnia turniej w Międzyrzecu Podlaskim. - Zawsze bardzo chętnie odwiedzamy turnieje w Międzyrzecu i tym razem również tak było. Świetny turniej, piłkarska atmosfera i bardzo dobra organizacja, dużo ciekawych pojedynków. Zabrakło trochę szczęścia, ale chłopaki zebrali kolejne cenne doświadczenie - relacjonuje trener. Najlepszym zawodnikiem Orlęciaków został Marcel Jaszczuk, natomiast Alan Marczuk i Mateusz Grochoła odebrali nagrody dla najlepszych strzelców zespołu

Żaczki wygrały Santa Cup!

W sobotę w Międzyrzecu odbył się Turniej Piłki Nożnej „Santa Cup Dwójka"
Trener Mateusz Chyła (zastępowany chwilowo przez trenera Ryszarda Grochowskiego) do zawodów wytypował dwie drużyny - Czerwoni i Niebiescy. Czerwoni w grupie zremisowali jedno spotkanie i wygrali trzy. Wyszli z grupy na drugim miejscu i zakwalifikowała się do strefy pucharowej. W półfinale wygrali 4:1 z UKS 2 Międzyrzec Podl., w finale pokonali Lobos Biała Podlaska 2:1. Za najlepszego zawodnika drużyny wybrano Jasia Miłosza, najlepszym strzelcem był Franio Frączek. Najlepszym bramkarzem Turnieju został Olivier Samociuk. Drużyna Niebieska z grupy A wyszła na trzecim miejscu, w końcowej klasyfikacji walczyła o 5 miejsce, gdzie zremisowała, a w rzutach karnych pokonała drugą drużynę UKS 2 Międzyrzec. Co to były za emocje! Najlepszym zawodnikiem drużyny niebieskiej został Jaś Wierzchowski, strzelcem Karolek Jastrzębski

Młodzież Młodzieżówki zbiera doświadczenia

Podopieczni trenerów Arkadiusza Kota i Artura Idzikowskiego niemal co weekend zbierają doświadczenia w rozgrywkach halowych. 4 grudnia w Międzyrzecu zagrali w turnieju mikołajkowym dla zawodników z rocznika 2012. Zajęli ósme miejsce, ale było to dla nich fajne doświadczenie, ponieważ piłkarze z Radzynia byli o dwa, a nawet trzy lata młodsi. Najlepszym strzelcem został - Szymon Szczygielski. Najlepszym zawodnik - Mikołaj Borysiuk (rocznik 2015!!!!). W ostatni weekend rywalizowali w Nadrzeczu. Rozgrywany na dwóch boiskach turniej trwał dwa dni, radzynianie wygrali m.in. z Hetmanem Zamość 3:1 i Gaudium Zamość 1:0, ulegli drużynom ze znacznie większych i mających dłuższe tradycje ośrodków

eprasa.pl ee58b04391

Sytuacja epidemiczna. W powiecie parczewskim wszystkie lekcje odbywają się normalnie

Powiat parczewski jest jedynym w województwie lubelskim, w którym wszystkie lekcje odbywają się stacjonarnie – wynika z listy opublikowanej przez Kuratorium Oświaty.

Najnowsze dane pochodzą z piątku, 10 grudnia. Na aktualizowanej przez Kuratorium Oświaty w Lublinie liście szkół, w których z powodu sytuacji epidemicznej, obowiązuje częściowo lub całkowicie zdalna edukacja, znajduje się 285 placówek. Nie ma na niej żadnej szkoły z pow. parczewskiego. Z listy wynika, że parczewski jest jedynym w województwie lubelskim powiatem, w którym wszystkie zajęcia odbywają się stacjonarnie.

Przypomnijmy, że całkowicie zdalne lekcje w całej Polsce, decyzją rządu, mają obowiązywać od 20 grudnia do 9 stycznia. W praktyce będzie to tylko kilka szkolnych dni, bo na ten okres przypada przerwa świąteczno-noworoczna. Rządzącym zależy na tym, żeby ograniczyć transmisję wirusa, w newralgicznym okresie, kiedy liczba kontaktów społecznych wzrośnie.

Według stanu na piątek, od początku epidemii Covid-19 w Polsce, odnotowano prawie 3,8 mln zakażeń. Zmarło niemal 88 tysięcy osób.

GR

Zatankował, nie zapłacił. Ruszyło go sumienie

BIAŁA PODLASKA:
Ustalono sprawcę wrześniowej kradzieży paliwa ze stacji w Białej Podlaskiej. Mężczyzna zatankował benzynę oraz gaz na kwotę blisko 600 złotych, po czym odjechał, nie płacąc.

Pod koniec września bieżącego roku na jednej ze stacji paliw w Białej Podlaskiej jeden z kierowców zatankował benzynę oraz gaz. Po tym odjechał, nie płacąc za paliwo. Chcąc uniknąć odpowiedzialności, usunął tablice rejestracyjne w osobowym oplu, którym podróżował.

Sprawą zajęli się policjanci z bialskiej komendy, zwalczający przestępczość przeciwko mieniu. Ustalili, kto jest odpowiedzialny za kradzież. Okazało się, że jest to 26-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej.

- W trakcie rozmowy z funkcjonariuszami przyznał, że przyjechał na stację paliw z zamiarem kradzieży. Jednak, gdy dotarło do niego, że postąpił niewłaściwie, zwrócił należną gotówkę. 26-latek usłyszał zarzuty i przyznał się do winy - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

Pospolite ruszenie dla sparaliżowanych nastolatków. Każdy chce im pomóc w powrocie do zdrowia

Olga i Damian ucierpieli w wypadku. W niedzielę kiermasz charytatywny

Na kiermasz charytatywny, z którego dochód zostanie przeznaczony na leczenie rodzeństwa z Dębowej Kłody, które ucierpiało w wypadku samochodowym, zaprasza miejscowy GOK. Wydarzenie odbędzie się w niedzielę, 19 grudnia.

Zarówno 18-letnia Olga, jak i 17-letni Damian kochają piłkę nożną, do niedawna byli czynnymi zawodnikami

Nie zabraknie akcentów bożonarodzeniowych. W planie jest m.in. koncert kolęd w wykonaniu miejscowych zespołów

Anna Walczyna,
dyrektor GOK w Dębowej Kłodzie:
Olga i Damian często odwiedzali nasz ośrodek i bibliotekę, dlatego wspólnie chcemy im pomóc. Podczas kiermaszu będzie można kupić prace artystyczne wykonane m.in. przez organizacje pozarządowe czy przez dzieci. Przedmioty na licytacje ma nam przekazać Caritas, a do nabycia będą też smakołyki, np. ciastka czy pierniczki przygotowane przez panie z kół gospodyń wiejskich.

W październiku na lokalnej drodze między Przewłoką a Dębową Kłodą 42-latka z Dębowej Kłody wiozła do szkoły swoje dzieci: 18-letnią Olgę i 17-letniego Damiana. Wyjeżdżając z zakrętu, straciła panowanie nad pojazdem. Wjechała do przydrożnego rowu i uderzyła w drzewo.

Na miejscu interweniowały dwa śmigłowce Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, karetka, policja oraz straż pożarna. Strażacy rozcięli karoserię, żeby uwolnić zakleszczone w pojeździe osoby. Wszyscy zostali przetransportowani do szpitala.

Rehabilitacja będzie kosztowna

Olga trafiła do Szpitala Klinicznego numer 4 przy ulicy Jaczewskiego w Lublinie, gdzie przeszła skomplikowaną operację kręgosłupa oraz ręki. Podczas wielogodzinnego zabiegu chirurdzy „poskładali złamany kręgosłup". Po dwóch tygodniach dziewczyna usiadła z pomocą rehabilitantów, ale nie ma czucia od piersi w dół. Przed nią długa rehabilitacja w podwarszawskim Konstancinie-Jeziornie.

Damian trafił do Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Warszawie, również przeszedł operację kręgosłupa i także nie ma czucia od klatki piersiowej w dół. Podczas zabiegu chirurdzy zestawili uszkodzony kręgosłup, stosując druty.

Rehabilitacja rodzeństwa będzie kosztowna. Miesiąc leczenia w klinice to koszt około 10 tysięcy złotych, dlatego na portalu pomagam.pl trwa zbiórka charytatywna na rzecz rodzeństwa. Na Facebooku prowadzone są też liczne aukcje, ale to nie wszystko.

Każdy chce pomóc rodzeństwu

W najbliższą niedzielę, 19 grudnia, w Gminnym Ośrodku Kultury w Dębowej Kłodzie, planowany jest kiermasz charytatywny. To finał akcji zbiórki organizowanej przez sołtysów, którzy wcześniej w swoich miejscowościach będą zbierać pieniądze do puszek. Dochód ze zbiórki i z kiermaszu zostanie przeznaczony na leczenie rodzeństwa.

– Olga i Damian często odwiedzali nasz GOK i bibliotekę, dlatego wspólnie chcemy im pomóc. Podczas kiermaszu będzie można kupić prace artystyczne wykonane m.in. przez członków organizacji pozarządowych czy przez dzieci. Przedmioty na licytacje ma nam przekazać Caritas, a do nabycia będą też smakołyki, np. ciastka czy pierniczki przygotowane przez panie z kół gospodyń wiejskich – wylicza Anna Walczyna, dyrektor GOK w Dębowej Kłodzie.

Nie zabraknie akcentów bożonarodzeniowych. W planie jest m.in. koncert kolęd w wykonaniu miejscowych zespołów. Wydarzenie zacznie się o godzinie 12, po zakończeniu mszy świętej w pobliskim kościele.

– Chcemy, żeby przyszło jak najwięcej osób. Kiermasz zostanie zorganizowany w naszej siedzibie. Mam nadzieję, że do tego czasu oddane do użytku zostaną wszystkie pomieszczenia, bo trwa jeszcze ich remont – powiedziała w ubiegłym tygodniu Walczyna.

Zakochani w piłce nożnej

Przypomnijmy, że zarówno 18-letnia Olga, jak też jej brat, to do niedawna byli energiczni młodzi ludzie.

– Olga kocha sport. Jej przygoda z piłką nożną zaczęła się 10 lat temu i trwała aż do wypadku. Sport towarzyszył jej nie tylko na podwórku, ale też na boiskach Górnika Łęczna. Z pozycji środkowego obrońcy na murawie musi przejść do ataku w starciu z długim leczeniem i rehabilitacją. Damian grał w piłkę nożną w miejscowym klubie – wyliczała jedna z naszych Czytelniczek, która zna poszkodowaną rodzinę.

Grzegorz Rekiel

Och ty łosiu kolembrodzki...

Łoś zaplątał się w siatce chroniącej uprawy leśne. Przeżył dzięki interwencji strażaków i lekarza weterynarii.

O nietypowym zdarzeniu poinformowała radzyńska komenda straży pożarnej. Na terenie Nadleśnictwa Międzyrzec Podlaski, w Kolembrodach, w siatkę chroniącej uprawy leśne zaplątał się łoś. Zwierzę nie mogło się uwolnić. Dostrzegł to leśniczy, który wezwał na pomoc strażaków z radzyńskiej komendy PSP.

Gdy ratownicy podjęli próbę uwolnienia pechowca, łoś stał się agresywny. W związku z tym wezwano lekarza weterynarii, który na czas akcji uśpił zwierzę. Akcja zakończyła się sukcesem. Łoś wrócił na wolność.

Siatka chroniła uprawy leśne. Gdyby nie pomoc ludzi, łoś prawdopodobnie nie wydostałby się z pułapki

mm

I N F O R M A C J A

Wójt Gminy Podedwórze informuje,

że działając na podstawie art. 13 ust. 1, art.34 ust. 6, 6a 6b ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2021 poz. 1899) oraz w związku z uchwałą nr XII/86/2020 Rady Gminy Podedwórze z dnia 20 sierpnia 2020r. w sprawie wyrażenia zgody na zbycie lokali użytkowych oraz przyznanie pierwszeństwa w nabyciu lokali użytkowych, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Podedwórze, sołectwach z terenu Gminy Podedwórze oraz na stronie internetowej i w Biuletynie Informacji Publicznej został podany do publicznej wiadomości wykaz lokalu użytkowego stanowiącego własność Gminy Podedwórze przeznaczonego do sprzedaży wraz ze związanym z tym lokalem udziałem w gruncie, w drodze bezprzetargowej, na rzecz najemcy. Lokal użytkowy położony w Podedwórzu znajduje się na parterze budynku wielolokalowego nr 48 w Podedwórzu, 21-222 Podedwórze, posadowionym na działce o numerze ewidencyjnym 267/1 o łącznej powierzchni 0,60ha posiadająca księgę wieczystą nr LU1B/000568225/7 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim: Lokal usługowy Nr 4U o powierzchni użytkowej 77,60m^2, udział w nieruchomości wspólnej 7760/80823 części, dla której Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą LU1B/00101842/3.

eprasa.pl ee58b04391

Mikołaj w Wohyniu został na dwa dni

Fot. UG Wohyń

Kiermasz odbył się z inicjatywy KGW i mieszkańców wsi Wólka Zdunkówka, przy współpracy z GCK w Wohyniu i MCK w Suchowoli

Fot. UG Wohyń

Zadowolony Mikołaj w asyście niezastąpionej Mikołajki udał się na spacer po Wohyniu. Znaleźli się tacy, którym się poszczęściło, bo Mikołaj zapukał do ich drzwi. Jak widać, nie tylko dzieci czekają na takie odwiedziny...

Wyjątkowo świątecznie było w centrum gminy 5 i 6 grudnia. W niedzielę na głównym placu w Wohyniu odbył się III Kiermasz Bożonarodzeniowy.

- Na straganach można było kupić świąteczne artykuły. Tegoroczny kiermasz przyciągnął sporo zainteresowanych twórców i artystów, którzy prezentowali na stoiskach swoje wyroby, ozdoby i wszystko to, co kojarzy się nam ze świętami Bożego Narodzenia. Produkty były niesztampowe, niepowtarzalne, po prostu piękne. Okazji do zaopatrzenia było dość sporo. Można było nabyć rękodzieła lokalnych artystów. Oryginalne propozycje prezentowe, ozdoby świąteczne, figurki, stroiki, kartki świąteczne, a także wypieki, konfitury i miody - mówią organizatorzy kiermaszu.

Kiermasz odbył się z inicjatywy KGW i mieszkańców wsi Wólka Zdunkówka, przy współpracy z GCK w Wohyniu i MCK w Suchowoli.

mm

Fot. GCK w Wohyniu

W Mikołajki, w Gminnym Centrum Kultury, przygotowano dla dzieci spektakl pt. „Królowa Śniegu". Była to artystyczna podróż do świata lodu, opowiedziana śniegiem, piaskiem i światłem. Na najwytrwalszych czekała niespodzianka - wizyta Mikołaja, który rozdawał dzieciom i dorosłym słodkie upominki

190 tys. zł dla szkół z gm. Kąkolewnica

Nagłośnienie, mikroskopy, drukarki 3D oraz nowoczesne narzędzia np. do lekcji fizyki. To wszystko mogą kupić szkoły dzięki pieniądzom z programu „Laboratoria przyszłości".

Pieniądze, które przyznał gminie wojewoda, pochodzą z funduszu przeciwdziałania covid-19.

- Są przeznaczone na rozwijanie szkolnej infrastruktury w ramach programu „Laboratoria przyszłości" - wyjaśniła skarbnik gminy, Agnieszka Fijałek-Ładna.

Kto i ile dostał

75 tys. zł trafi do Szkoły Podstawowej w Kąkolewnicy, 30 tys. zł do Zespołu Oświatowego w Brzozowicy. 30 tys. zł przeznaczono dla ZO w Polskowoli. Taka sama kwota trafi do placówek w Turowie i Żakowoli Poprzecznej.

Gmina Kąkolewnica zobowiązana jest wydać co najmniej 60 proc. przyznanej kwoty do końca 2021 r. Wymagało to wprowadzenia zmian w tegorocznej uchwale budżetowej, na co radni zgodzili się jednogłośnie.

- Do jakich szkół i w jakich kwotach trafi ta dotacja? - zapytał radny Piotr Czerwiński.

- Jest przyznawana w zależności od wielkości szkół. 30 tys. zł do 100 uczniów, 60 tys. zł od 101 do 200 dzieci, 70 tys. zł od 201 uczniów do 234. Część wyposażenia jest przypisana do programu, a część wybiera szkoła w ramach swojego zapotrzebowania - odpowiedziała pani skarbnik.

Podział dotacji

75 tys. zł trafi do Szkoły Podstawowej w Kąkolewnicy, 30 tys. zł do Zespołu Oświatowego w Brzozowicy. 30 tys. zł przeznaczono dla ZO w Polskowoli. Taka sama kwota trafi do placówek w Turowie i Żakowoli Poprzecznej. - Na co te pieniądze mogą być wydatkowane? - pytał radny Piotr Jezierski.

- M.in. na nagłośnienie, mikroskopy, drukarki 3D oraz nowoczesne narzędzia np. do lekcji fizyki. Wiem, że szkoła w Kąkolewnicy ma już zamówione wszystko w 100 proc. - odpowiedziała wójt Anna Mróz.

„Laboratoria przyszłości"

„Laboratoria Przyszłości" to inicjatywa edukacyjna realizowana przez Ministerstwo Edukacji i Nauki we współpracy z Centrum GovTech w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Chodzi o wsparcie wszystkich szkół podstawowych w budowaniu wśród uczniów kompetencji przyszłości z tzw. kierunków STEAM (nauka, technologia, inżynieria, sztuka oraz matematyka).

W ramach „Laboratoriów Przyszłości" organy prowadzące szkoły otrzymały od państwa wsparcie finansowe, które będzie przekazane jeszcze w 2021 roku w całości z góry - bez konieczności wniesienia wkładu własnego.

Jakub Hapka

Nowa siłownia zewnętrzna zaprasza

„Dzięki aktywności fizycznej poprawisz swoje samopoczucie, kondycję, koncentrację, zmienisz nawyki i staniesz się silnym". Gmina Ulan-Majorat zachęca do ćwiczeń z wykorzystaniem sprzętu zamontowanego na świeżym powietrzu. Zakup sfinansowano z PFRON.

Jakub Hapka

Fot. gm. Ulan-Majorat

Zakupili koparko-ładowarkę

Fot. gm. Kąkolewnica

W ramach zadania „Poprawa stanu gospodarki ściekowej w gminie Kąkolewnica" samorząd zakupił z dofinansowania z PROW koparko-ładowarkę. Jedyną ofertę złożyła firma Interhandler z Torunia za 393 600 zł. W drugim tygodnia grudnia odebrano pojazd.

Jakub Hapka

Z SESJI RADY GMINY ULAN-MAJORAT

204 tys. zł na „Laboratoria przyszłości"

O przyznanej w takiej wysokości dotacji celowej dla gminnych szkół poinformowała skarbnik gminy, Katarzyna Skowron.

Dołożą 15 tys. zł na garaż w Zarzecu Ulańskim

Sołectwo w przyszłorocznym budżecie dołoży tę kwotę do pierwotnie zaplanowanych wydatków na ten cel. Koszt inwestycji wyniesie w sumie 30 tys. zł.

Ekwiwalent dla członków OSP

Stawką jest 20 zł za godzinę udziału w akcji ratowniczej. Za udział w szkoleniach, organizowanych przez Państwową Strażą Pożarną, ustalony ekwiwalent to 10 zł/h.

Jakub Hapka

Ulan-Majorat ma kasę na drogi

Gmina Ulan-Majorat otrzymała dofinansowanie ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na przebudowę traktów gminnych w Sętkach (dofinansowanie 172 725,00 zł; całkowita wartość 345 450,91 zł) oraz Kolonii Domaszewskiej (rządowe wsparcie wyniosło 109 466,00 zł, a całkowita wartość - 226 302,78 zł).

Jakub Hapka

Szczepieniobus w Czemiernikach

Mobilny punkt szczepień przeciw Covid-19 stanie 14 grudnia w Czemiernikach przy Urzędzie Gminy.

Szczepieniobus czeka na mieszkańców w godz. 14.00-18.00. Wizyta w mobilnym punkcie szczepień nie wymaga wcześniejszej rejestracji oraz jest bezpłatna. Zainteresowane osoby, które nie miały jeszcze okazji, by się zaszczepić przeciwko COVID-19, będą mogły wsiąść do pojazdu i przyjąć w nim jednodawkowy preparat firmy Johnson&Johnson. W szczepieniu mogą wziąć udział również osoby mieszkające w innych gminach.

Sylwia Rogala

eprasa.pl ee58b04391

Ścieki zabarwione politycznie?

Radzyń Podlaski: Gmina Radzyń buduje kanalizację w Białej, ale nie ma zgody na zrzut ścieków do miejskiej oczyszczalni - na takim stanowisku stoi magistrat. Innego zdania jest wójt i obok przedstawia swoje racje.

Radni uznali argumentację burmistrza Jerzego Rębka i podczas nadzwyczajnej sesji Rady Miasta jednogłośnie nie zgodzili się na przejęcie ścieków z gminy Radzyń.

Przekonywali, że od listopada 2016 r. do 30 kwietnia 2021 r. Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych w czterech pismach informowało wójta Wiesława Mazurka o braku możliwości podłączenia nowej sieci kanalizacji w Białej do miejskiej oczyszczalni (dotychczas wydane zgody dotyczą jedynie Radowca i Zabiela).

Brak zgody miasto tłumaczy koniecznością kosztownej i długotrwałej rozbudowy oczyszczalni - pisaliśmy o tym szeroko w poprzednich wydaniach „Wspólnoty".

Tydzień później, 24 listopada, na sesji Rady Miasta wystąpił wójt Mazurek. Podkreślał, że w wielu rozmowach z magistratem podnosił kwestię modernizacji miejskiej oczyszczalni wspólnymi siłami miasta i gminy.

Zapewniał, że gmina w sprawie budowy kanalizacji dopełniła wszelkich starań i niczego nie robi nielegalnie. Nie zażegnało to jednak sporu, obie strony pozostały przy swoich stanowiskach.

Z głosów mieszkańców, jakie do nas docierają, wynika, że są bardzo zdziwieni konfliktem burmistrza i wójta, ludzi z tego samego obozu politycznego - PiS. Pojawiły się nawet opinie, że twarde stanowisko Jerzego Rębka wobec Wiesława Mazurka jest spowodowane tym, iż wójt przymierza się do kandydowania na stanowisko burmistrza. W wywiadzie obok pytamy o to wójta.

*** Do dokumentów dotyczących sprawy odsyłamy na naszą stronę internetową - radzynsiedzieje.pl**

Jakub Hapka

Fot. JH

Jerzy Rębek,
burmistrz

Bronię interesów mieszkańców Radzynia

- Kiedy ważą się losy mieszkańców miasta, a wójt w sposób nieformalny próbuje wkroczyć na ten teren, będę protestował. Paragraf 4. umowy z PUK-iem mówi jedynie o ściekach z Zabiela i Radowca

Fot. JH

Jarosław Ejsmont,
prezes PUK

Będę pilnował, żeby nic więcej nie „weszło" do miasta

- Mam tylko 10 proc. „luzu" na możliwościach oczyszczalni. Wójt próbuje włączyć się z nowymi przyłączami do rurociągu, który stanowi własność PUK-u. Od 2016 r. i wystąpienia o wydanie warunków przyłączenia wójt nie otrzymał zgody. Jeśli jest dokument na to zezwalający, składam rezygnację z funkcji prezesa. Takiej zgody nie było i wójt miał tego pełną świadomość. Pomimo tego podjął się projektowania, wykonawstwa i pozyskiwania funduszy. Nie udzielił pełnej informacji organom, wydającym decyzję

Fot. L. Łuba

Włodzimierz Sieromski,
radny miejski

Gdzie popłyną te ścieki?

- Na każdą inwestycję potrzeba zezwolenia. Panie wójcie, ma je pan na swoim terenie, ale przez kogo będą odbierane ścieki? Jeśli znajdzie pan dokument o odbiorze nieczystości i nam pokaże, wtedy uchwała (o odmowie przyłączenia do miejskiej oczyszczalni - dop. red.) byłaby niezgodna. Jeśli pan ich nie ma, powinien pan przeprosić. Wybuduje pan kanalizację, ale te ścieki gdzieś będą płynęły. Rozleją się na polu?

O G Ł O S Z E N I E

Wójt Gminy Radzyń Podlaski informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Radzyń Podlaski został wywieszony wykaz nieruchomości - lokalu mieszkalnego przeznaczonego do zbycia.

Z wykazem można zapoznać się również na stronie internetowej Urzędu Gminy: www.ugradzynpodlaski.bip.lubelskie.pl

Rozmowa z Wiesławem Mazurkiem, wójtem gminy Radzyń Podlaski

Wójt: dlaczego miasto atakuje gminę? Wybory?

– Kierowała mną chęć współpracy z miastem, a nie to, że chcę dostarczyć „smrody" do Radzynia – mówi nam wójt Wiesław Mazurek.

Wójt Wiesław Mazurek: Dalsza współpraca z miastem? W temacie kanalizacji to definitywny koniec! Natomiast jeśli chodzi o inne zadania, jestem gotów ze wszystkich sił wspierać miasto, mając na uwadze dobro jego mieszkańców

W Wspólnota: Budowa kanalizacji trwa, a miasto nie zgadza się na przyjęcie do swojej oczyszczalni ścieków z Białej (Adamki i Zaródki, 71 posesji). Nie dogadaliście się z burmistrzem Jerzym Rębkiem w sprawie współpracy?

Wiesław Mazurek: Gdyby mi ktoś kiedykolwiek powiedział, że nie chce ze mną współpracować, jestem w stanie to zrozumieć. A jeśli ktoś daje mi nadzieję i wynika to też z dokumentów (do całej dokumentacji odsyłamy na nasz portal – dop. red.), to czuję się oszukany. Uważam, że skoro rozmawia dwóch dorosłych ludzi, to jest to na poważnie. W moim przypadku moje słowo jest ważniejsze niż dokument. To, co obiecałem – wypełniam.

W Miasto i jego urzędnicy stoją na stanowisku, że bez kosztownej i długotrwałej rozbudowy oczyszczalni nie da się przyjąć więcej ścieków. Nie rozmawialiście z nimi o modernizacji oczyszczalni dla miasta i całej gminy?

– Były długotrwałe rozmowy z ówczesnym prezesem Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Sławomirem Sałatą. Opracowaliśmy to merytorycznie: były analizy, wstępne kosztorysy remontu oczyszczalni. Oferta współpracy z miastem rokowała pomyślnie. Co ważne, pan prezes przygotował dwa kosztorysy, jeden o modernizacji oczyszczalni wyłącznie na potrzeby Radzynia, drugi miasta i całej gminy (ta partycypowałaby w 30 proc. całości kosztów). Ekonomiczne kalkulacje pokazały, że przy połączeniu sił uzyskalibyśmy większą sprawność i potencjalnie mniejsze koszty rozbudowy, a przy tym większe oszczędności. Poza tym wniosek złożony przez dwa samorządy miałby łatwiejszą drogę po dotację od premiera. Kierowała mną chęć współpracy z miastem, a nie to, że chcę dostarczyć „smrody" do Radzynia. Było wiele spotkań i rozmów, ale burmistrz zakończył współpracę z prezesem Sałatą.

W W 2017 r. gmina postanawia jednak wybudować jeden odcinek kanalizacji...

– Staraliśmy się to dzielić na etapy, biorąc pod uwagę wielkości i źródła dofinansowania. W obliczu remontu drogi krajowej dążyłem do tego, żeby uzyskać pozwolenie na możliwość przejścia dla kanalizacji. Bałem się, że nowa droga S19 podzieli gminę na dwie części, bez możliwości przejścia przez nią.

W Obecny prezes PUK Jarosław Ejsmont twierdzi, że oczyszczalnia ma jedynie 10 proc. zapasu i nie ma mowy o przyjęciu waszych ścieków ponad to, co już zostało ustalone.

– Prezes Ejsmont powiedział, że przepustowość oczyszczalni to 3900 m3. Bieżące zrzuty dobowe (miasto + nasze Zabiele i Radowiec), nawet w szczytach, wynosiły 3500 m3, zatem zapasu jest trochę więcej niż 10 proc. Załóżmy, że zostawałoby 400 m3 rezerwy. Gdybyśmy zrobili zrzut z budowanego odcinka (część Zaródek i Adamek + ul. miejska), byłby rzędu 10, maksymalnie 15 metrów na dobę, czyli ok. 0,36 proc. Czy to jest katastrofa ekologiczna? Jeśli ktoś tak twierdzi, to kłamie. Moja prośba o przyłączenie do miejskiej oczyszczalni dotyczyła tylko i wyłącznie obecnie budowanego odcinka. Byłoby to na zasadzie: zrzucamy niewielką ilość do miasta (ok. 10 m3 dziennie), a w zamian bezpłatnie podłączamy mieszkańców miasta do gminnej sieci. Tymczasem atmosfera nadzwyczajnej sesji Rady Miasta była taka, jakbym za 3 godziny miał ich zalać ściekami. Po co była ta nadzwyczajna sesja, skoro gmina nie miała możliwości przedstawienia swojego stanowiska?

W Burmistrz Rębek twierdzi, że nielegalnie budujecie kanalizację. 9 listopada poinformował Was na piśmie, że gm. Radzyń nie uzyskała pozwolenia na umieszczenie w pasie drogowym urządzeń infrastruktury technicznej.

– 13 listopada 2017 r. gmina złożyła wniosek o zgodę Urzędu Miasta na lokalizację w pasie drogowym na miejskiej ul. Zaródki przyłącza kanalizacji sanitarnej. Taką zgodę otrzymała w decyzji 29 listopada 2017 r. Zanim gmina otrzymała pozwolenie na budowę, 20 grudnia 2017 r. odbyła się narada koordynacyjna, w której uczestniczyli pracownicy miasta. Jeśli nie wyrazili wtedy sprzeciwu, wyrazili zgodę. Jak można powiedzieć, że miasto o tym nie wiedziało i nie wyraziło zgody?

W Na sesji Rady Miasta padły jednak słowa o samowoli budowlanej, a także o niewiedzy miasta o poczynaniach wójta.

– Nigdy nie zrobiłem nic bez wiedzy miasta. Takie zarzuty podważają moje kompetencje jako urzędnika (tu wójt pokazuje nam pozwolenie na budowę z 25 marca 2020 r.). Dokument ze starostwa mówi wyraźnie o „budowie kanalizacji sanitarnej grawitacyjnej z przyłączeniami w miejscowości Biała". Gdyby ktokolwiek powiedział mi, że nie weźmie tej niewielkiej ilości, nie byłoby tematu. A skoro miasto dało nadzieję...

W Radny miejski Włodzimierz Sieromski, broniąc słuszności uchwały o odmowie przyjęcia ścieków z Białej, pyta, czy ma pan dokument, umowę, o odbiorze nieczystości?

– Oczywiście, że mamy umowę na odbiór ścieków z miejscowości Zabiele i Radowiec. Bez umowy nie dostarczamy ani jednej kropli. Natomiast w piśmie z 7 maja tego roku uprzejmie proszę pana burmistrza o przyjęcie tylko i wyłącznie ścieków z obecnie budowanego odcinka, tj. około 10 do 15 m^3 ścieków na dobę pochodzących od mieszkańców miasta i gminy Radzyń.

W Mieszkańcy czekają na kanalizację, czy wobec tego sporu mogą czuć się bezpiecznie? Dla wielu obserwatorów wydarzenia na ostatniej sesji były dużym szokiem, gdyż Pan i burmistrz należycie do jednego obozu politycznego.

– Tak, mieszkańcy mogą się czuć bezpiecznie, jesteśmy zabezpieczeni. Czekając kilka miesięcy na decyzję pana burmistrza szukałem innych rozwiązań. Na pewno przed wykonaniem odcinka kanalizacji będziemy przygotowani. Jeśli w maju, czerwcu 2022 r., będziemy mogli odebrać ścieki od mieszkańców, będzie to wielki sukces.

W A może spór ma drugie dno? Z nieoficjalnych źródeł wiadomo o nieprzychylnej reakcji Jerzego Rębka na rozsiewane w mieście plotki o możliwym Pana kandydowaniu na stanowisko burmistrza miasta.

– Do mnie też dotarła taka wiadomość.

W A zamierza Pan kandydować?

– Absolutnie nie mam takiego zamiaru.

W Jak wyobraża Pan sobie dalszą współpracę z miastem?

– W temacie kanalizacji to definitywny koniec! Natomiast jeśli chodzi o inne zadania, jestem gotów ze wszystkich sił wspierać miasto, mając na uwadze dobro jego mieszkańców.

W Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał Jakub Hapka

PYTANIE DNIA

Wspólnota:
Zamierza Pan kandydować na burmistrza Radzynia?

Wójt Wiesław Mazurek:
Absolutnie nie mam takiego zamiaru

eprasa.pl ee58b04391

Krzywa optyka Bogdana Czeżyka

Ludzkie gadanie
Człowiek zacny, szlachetny –
mało kto dziś powie,
za to każdy podkreśli:
nasz człowiek, swój człowiek.

Zawiłości mowy
Można mówić obciachowo,
ale nie „obciachem",
lecz nie można „nawiasowo",
mówiąc nawiasem.

Język polski w cenie
Na polskim rynku, choć zawsze był polski,
dziś mnożą się słowa: „polski" i „swojski".
Od dodanego do towaru słowa
od razu zwiększa się wartość handlowa.

Rzeczowniki i czasowniki
Po deptaku się depcze,
a po chodniku chodzi.
Tam się wchodzi, gdzie wejście,
a gdzie wyjście – wychodzi.
Na tych i podobnych słowach
opiera się polska mowa.

Nieładnie pachnie
W PRL-u kwitła nowomowa,
dziś manipulacja językowa.

Pijarowe manipulacje
Potrzeba czasu czy banialuki,
sztuka pijaru czy pijar sztuki.

Plan, nie „mapa drogowa"
Rządowa „mapa drogowa"
niech się głęboko gdzieś schowa,
niech polskiej mowy nie kala
bylejakość językowa.

Co najdziemy w najnowszym tomie Radzyńskiego Rocznika Humanistycznego?

Radzyń Podlaski: Ukazał się najnowszy tom „Radzyńskiego Rocznika Humanistycznego", którego czytelnik zainteresowany historią, bardziej i mniej lokalną, nie powinien przegapić.

Fot. kozlynek.online

Wydanie papierowe można nabyć w Księgarni Zaborek oraz w Archiwum Państwowym w Radzyniu Podlaskim i na: www. instytutszlubowskiego.pl/publikacje/

W wydawnictwie m.in.:
Artur Górak: Rosyjskie projekty herbów miast powiatu radzyńskiego w drugiej połowie XIX wieku.
Piotr A. Czyż: Wykaz ziemiaństwa powiatu radzyńskiego z lat 1882-1897 na podstawie rządowych publikacji Pamjatnyje Kniżki Siedleckoj Guberni.
Halina Jarząb: Zarys dziejów dworu i majątku Mościbrody do 1944 roku.
Alicja Gontarek: Z dziejów żydowskiej przedsiębiorczości w Radzyniu Podlaskim w okresie międzywojennym – przypadek przewoźnika samochodowego Henocha Gotesdynera (na tle sytuacji zarobkowego transportu samochodowego w województwie lubelskim).
Ernest Szum: Plutonowy Józef Łopatniuk (1907-1969). Podlaski obrońca Westerplatte.
Wojciech Paszyński: „Edeljude" i cudowne ocalenie – przypadek bliskiej relacji Adolfa Hitlera z żydowskim lekarzem Eduardem Blochem (1872-1945).
Damian Sitkiewicz: Albert Johann Goldgruber. Zbrodnicza działalność kapitana żandarmerii niemieckiej na powiaty bialski, puławski i radzyński w latach 1939-1944.
Dariusz Magier: Inżynier Cieciora uzasadnia potrzebę zmiany hymnu narodowego z okazji powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
Ziemowit Bylicki: Mariawici w świetle dokumentów siedleckich struktur Urzędu do Spraw Wyznań (1950-1989).
Małgorzata Nikoniuk: „W imię społecznego dobra". Czyny społeczne i partyjne na terenie województwa bialskopodlaskiego w latach 1975-1989. Przyczynek do dalszych rozważań.

Jakub Hapka

Dwa busy zapełnione po brzegi darami od radzyniaków

I znowu padła rekordowa kwota: ponad 13 tys. zł na Motomikołajkach!

W tym roku padł kolejny rekord. Dwa busy wypełnione darami i 13 tys. zł wrzucone do puszek!

Wystartowały Motomikołajki 2021, impreza, która narodziła się kilka lat temu z inicjatywy radzyńskich motocyklistów z klubu Aiki Biker i nieformalnej grupy motocyklowej Bikers Radzyń.

50 maszyn różnego typu ustawiło się w niedzielę, 5 grudnia, na parkingu przy byłym sklepie Tesco. Wcześniej była parada przez miasto oraz wizyta w Niepublicznym Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym w Ustrzeszy. Motocykliści porwali radzyniaków.

Karol Niewęgłowski, współorganizator akcji (pierwszy z prawej): Cieszyły nas nie tylko dwa busy zapełnione darami. Jeszcze większe zaskoczenie przeżyliśmy, kiedy oficjalnie otworzyliśmy puszki i przeliczyliśmy pieniążki zbierane przed akcją w sklepach, jak i w niedzielę. Wyszło ponad 13 tys. zł i ta kwota ciągle rośnie. Co chwilę ktoś dzwoni, co chwilę ktoś wpłaca jeszcze pieniądze na konto. Coś niesamowitego! Już niebawem za te pieniądze kupimy buty, kurtki, czapki, szaliki i przekażemy dzieciom (na zdjęciu: Motomikołaje z wizytą w jednej z radzyńskich placówek opiekuńczo-wychowawczych)

Dwa busy wypełnione po brzegi!

- W tym roku było nieco inaczej, trochę śmielej, pojawiło się więcej ludzi gotowych do działania. To wszystko przełożyło się finalnie na niesamowity odzew mieszkańców, którzy wielokrotnie pokazywali, że są gotowi pomagać. Naszym celem, jak co roku, było sprawienie nieco radości dzieciom z radzyńskich domów dziecka, zawiezienie im zabawek, słodyczy czy artykułów szkolnych. W tym roku postanowiliśmy także pomóc potrzebującym z miasta i gminy Radzyń Podlaski. Zabraliśmy się do tego z lekką obawą, bo nie wiedzieliśmy, czy będziemy mieć aż tyle rzeczy, aby wystarczyło dla wszystkich. Nasza niepewność została bardzo szybko rozwiana. Prawie dwa duże busy zostały zapełnione po brzegi rzeczami, które przywozili mieszkańcy i przedsiębiorcy - relacjonują organizatorzy akcji: Karol Niewęgłowski i Jacek Patkowski.

Część darów jeszcze tego samego dnia trafiła do domów dziecka. Pozostałe motocykliści przekażą do MOPS-u i GOPS-u - ich pracownicy zadbają, by trafiły do najbardziej potrzebujących dzieci z miasta i gminy Radzyń Podlaski.

Z sercem na motorze

Na imprezie było mnóstwo atrakcji.

- Dzięki uprzejmości Darka Kubajko, można było wsiąść i dokładnie przyjrzeć się zabytkowym autom, a jeśli ktoś nigdy nie widział wnętrza tzw. TIR-a, to Jarosław Hornowski, podstawiając swoje „złotko", dał taką możliwość. Koniecznie trzeba wspomnieć o Pawle Krzemianowskim, który przyjechał na wydarzenie ze swoją słynną na całe województwo (a może już i Polskę) grochówką. Dodajmy, że wszystkie pieniądze, które zostały wrzucone do puszki za pyszną zupkę, Paweł przeznaczył na Motomikołajki - podkreśla Karol Niewęgłowski.

Naszym celem, jak co roku, było sprawienie nieco radości dzieciom z radzyńskich domów dziecka, zawiezienie im zabawek, słodyczy czy artykułów szkolnych

Dzieci (ale nie tylko) z radością korzystały z możliwości przejechania się jako pasażerowie na quadach, jak i na innych maszynach.

- Za co składamy wielkie dzięki chłopakom, że nie żałowali benzyny i przez blisko trzy godziny wozili chętnych. Nie zawiedli także policjanci z radzyńskiej komendy, jak i druhny i druhowie z OSP Paszki Duże, którzy jak co roku wsparli inicjatywę. Przez cały ten czas był obecny także I Szczep Harcerski „Infinity" im. hm. Mieczysława Stagrowskiego, który dzielnie podążał za każdym nowo przybyłym mieszkańcem z prośbą o datek do puszki. Słowa podziękowania należą się także naszym dzielnym motocyklistom Małgosi i Marcie, które dbały o porządek w busie, przyjmując i układając paczki - Karol wylicza długą listę osób, które okazały się prawdziwym Mikołajem.

Motomikołajki narodziły się kilka lat temu z inicjatywy radzyńskich motocyklistów z klubu Aiki Biker i nieformalnej grupy motocyklowej Bikers Radzyń

Piękne motocykle, zaangażowani Motomikołaje. Zebrali mnóstwo darów dla dzieci od mieszkańców Radzynia

*** Lista osób, instytucji i firm, którym dziękują organizatorzy - na stronie radzynsiedzieje.pl**

Monika Mackiewicz

eprasa.pl ee58b04391